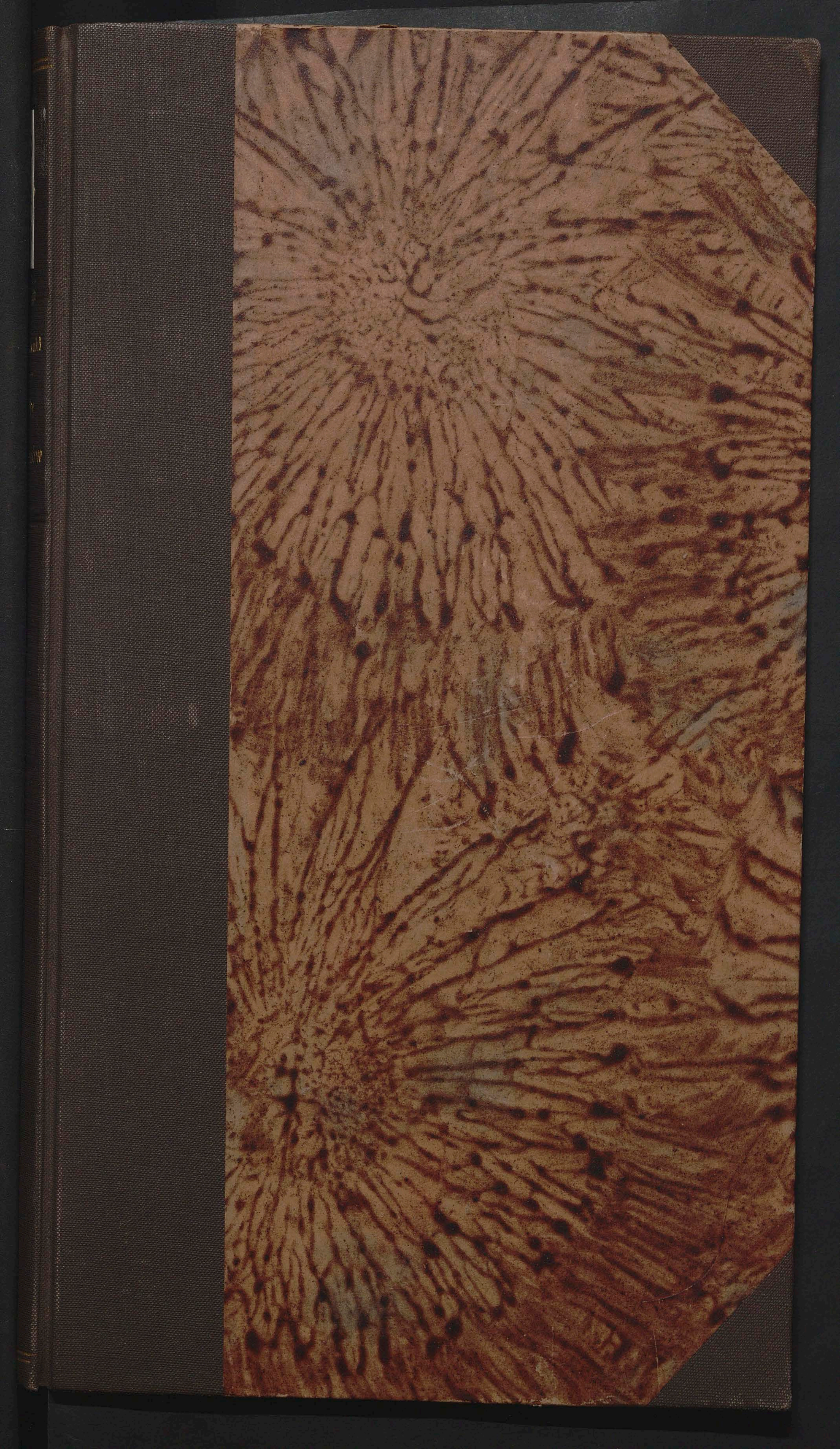

Opr. „Starodruk" 1957 r.

Rps 9169.

I

Listy B. Z

do

syna Mariana

II

Wtorek 24 stycznia 1863.

Mój Marjanie, jutro twoje uro-
dziny. Radzibym iść do Stoła Pana
Victorius aby wyprosić Matce
Komunikować na twoją intencyę.
Pamiętaj o owem dniu świętym
w którym Radzice i Ojcie Chrystus
polecają się Bogarodzicy. Niemożesz
uczestniczyć ——— w nabożeństwie
to o ile można w skupieniu ducha
odmów w cyprysie z nami trzy razy
Anioł Pański — rano, w południe i wie-
czor — a przez cały miesiąc Patronka
otoczy cię strażą Aniołów swoich — a
byś był dobrym chrześcianinem i
Polakiem. Wchodząc w młodzieńczy
wiek — jesteś narażony na różne
pokusy — to czuwaj i módl się do
Matki Panny —

twój kochający Ojciec

J. B. Zaleski

We czwartek dostaniesz święcone
i powiem ci jak je masz użyć.

BZ

Vichy – d. 24 Lipca 1866.

Synu mój Kazimierzu – przesłałem
matce Twojej pocałowanie i przykład
twojej pracowitości. Widzę z radością
w Tobie i z pociechą że już powa-
żniejszym jesteś. Wyrwij się
z pod opieki matki i ojca. Wyrwij się
to na młodzieńca. Zaczęłeś się Bogu
w uroczystej chwili ślubować. Módl się co
dzień gorąco na różańcu i medytuj
tu wszystko, aby i dziś udały egzamina.
Kazimierzu pamiętaj i weź do serca
com ci nakazał na wyjeździe z domu.
Polak i syn chrześciańskich rodziców
powinien się cały trzeźwy duchem a
pokornie i z całą prawością przodem
przestawiać. W kościele – kiedy przynaj-
mniej tych godzin świątobliwej naszej ofi-
ary – co wieczór po skończeniu proble-
mów matematycznych – uklęknij i od-
mów dzieje nasze Zbawiciela i Matki Pa-
ści się Duchowi Św. i Aniołowi Stróżowi twe-
mu w modlitewnikach jakich używa-
łem od dziecka. Wzywaj także łaski
i opieki Matki Boskiej Maryi, której
ty nosisz imię – i której orędownictwu

oddaliśmy się wszyscy onej przy chwili.

Wczoraj mi Synu! Śmiertelna mądrość nie pełna złud omylna jest jak nam się wkrótce przekonasz. Nie wątpię że powtórzysz tylko za ojcem.

Co mi potem – co mi potem.

Ja tu przybyłem pod namiotem.

Najwyższa mądrość Kochany Maryanie jest to virtus – cnota – nic więcej, ale w znaczeniu chrześciańskiem, do której mieć jego Wiara – Miłość – Nadzieja z wszystkich zjednoczyć się Bóg z Panem na wieczność.

Czynię krzyż Krzyżem nad całym twoim – tak: W Imię Ojca, Syna i Ducha Ś. Błogosławię cię na egzaminy i na wszystkie czasy. – Do widzenia się dzieci moje we czwartek lub w piątek. Całuję was czule

Twój Ojciec

J. B. Zaleski

Upominaj młodszych braci aby się przygotowali z francuskiego przed ich wakacyami

4

Synowi memu
Marjanowi Zakrzewskiemu

Z domu d. 24 Stycznia 1866.

Mój Synu Maryanie — wiedz obietnicy nie=
dzielnej pisze do ciebie obawiam — abyś wiedział
co się u nas dzieje. Niestety, mieszkańcy zaz
Klapetami z panem Pudlanowskim stoją do=
kąd skryba — i niemiemy na pewne kiedy wró=
cą czy wrócą? Biedna matka pomimo stanu
swego zdrowia, sama mnie, gnaszta i trudzi
się około kuchni. Pomagają potrosze jej Józia i
Karol. — dyamenty dostał świeto na Lanym piwie=
rze mijcie Z Taśmy — adaje się że anonem za
Praecz Toto na serie. Wielce nasto niesy obaj.

A tyż Maryanie najstarszy niemiem i
bodaj najzdrowszy miday brańmi — czasz zasmuca
rodzicow? Oprócz p. Niewzgamowskiego — i wiemy twoj
przyjaciół Kazimierza przyjaciół że nie dusz pracuje.
Mój Synu, potrzebaz ci pisać o następstwach dzie=
wojego zaniedbania — ale? Czas — miłość nasz — a
bóg — powiadają już pozwala się zapatrywać na życie
i na obowiązki życia. Długo bydziesz o tym pisać
Wiesz pracuj że młodość to wiosna — to czas siejby.
Sztuczno zbierasz kiedyś owoców z nauki — ale
dzieci nauczą się na prawdę nad niemi: Wiemie
bożej, pamiętaj się co rzekłej Maryanie! — Jadro
teraźniejszości twojej i kamienbywania się tkwi
w jednem słowie — oto nie czytania nadajanich romans
sów. Wierzaj mi, czytanie tych banialuk niewabo=
gaca, ale rubaży i upośledza duszę — i owocem
czytania jałowemi nawyki i serce — rozterganie jes
zabijanie — i co najgorszego wyjaśnia je dla
wyższych prawd dla Boga, dla Matki Jego, dla
Siostry, itp. Kiedyś dziecia moje obrazmiesz
o tem pomówimy!

Cieszam się na nowy rozdział roku. Na
śladowania. Uwadze — pilnia prawidłej
w duchu [redacted] miłego pisania, wcho
na rozum i do serca twoje — i pamięć abyś du=
szę twoja podniósł i odmienił. Mój tatusiu Ma=
ryanie niczy o pożegnanie.

Nie zapomnij niepodziewanemu dzi
ciebie — to do widzenia dziś na niedzielę rano.
10 Ojciec twój

J. T. [illegible]

Z domu — 14 Marca 1866.

Kochany Synu, — onegdaj i wczoraj by=
łem niezdrów — i rozstarzpiony różnemi rozpusto=
mi. Dopiero dziś mogłem przyjrzeć twojej [illegible]
Istotnie, lepsze jest od dawniejszych. Widzę, że
przy pisaniu więcej natężasz uwagę, osobliwie w po=
szczególe rozdziałów; — później też rzeczami pomniejszy=
emi głowisz — to znać wyraźnie postępek i studyo=
wanie. Otóż niegodzi się tak mieć drżenia!
Ćwiczenia zadzisz i w nich awyprowadzonym rzu=
ty usiłowania Kindze, sam w dojrzałszym wieku
będziesz tworzył. Wybierz sobie przedmiot matematy=
czny — albo na dowolnie w prostym rozwiązaniu
równań miesz tam zwrotki, — to dobrze. Zbawien=
nie dla ciebie, że chcesz chwilkę w tygodniu podumasz
o Bogu, o duszy swojej. Jeć sprawy najważniejsze
najwyższe. Stworzeniem, jako tchnieniem nieśmiertelnego,
Poza nimi niczego mi skarżanie, wszędzie cząstki
jemu podobne, bo tylko w człowieku chwilowo
posiadł mocarstwie mądrości miłości. Widzę, potęgę
rozkazu niewątpliwie duszy — a samą jego wiarę że
wszystkiemu — i to — [illegible] w nieskończoności
rzenia rządzicielu Bg. abyś umysł i serce twoje ode=
mań na momenty od powszednich drobnostek. Prze=
pisując na czyste rozważ bacznie treść jeszcze raz.
Zdaje się uroczysty czas spomiędzy nieskończonej
i zarazem dziś twoich urodzin. Oczyść się w ba=
chu i skruszę się w samotnie, abyś o ile można
jaknajczystszej przyjął Ś.S. Sakramentu. Dziadzio Józef
w Niebie i stary ojciec na ziemi — obadwaj
wrodzenia twego polecają cię osobno skarżyć
Boskiej — to do przyczyny jej i łaszy rychłej czy
później wytrzeźwisz się z czadu Wiecznego
życia zazdrą, prostą wiarą przodków naszych i naszy
Kończysz ośmnaście lat wiekowanie w mgle wiek

to potrzeba już abyś poważnie i po męsku patrzał
w żywot i dorosły i mierzny.

Na niedzielę mój drogi nuty mamy postawione
20 rozdziału Rzymian 1ego to jest do § 6te. Niemiecki
tego, to staraj się aby było dobrze. Uważaj i nie
polszczaj za bo inaczej rychło zapomnisz ojczystego
języka. Od czego niech cię ma Pan Bóg chroni
strzeże i na mieli. Byłaby hańba stąd dla obudwu
nas i opłakiwanie przed wami w Bożym
nas. Pozdrowienie przed wami w Bożym

W domu pusto bez; głucho bez Karolusia
Osamotniliśmy — osamotnieli — a i Mitia nawet
tęskni — nuży się i nuży się ociemu za nim. Od-
wiedzamy go w Szkole codzień. Najczęściej za niemo-
że się nazwyczaić do klasztoru szczerze. Pozdra-
wy Dyonizy pocieszę go i pilnuję prawdziwie
po braterstwie.

Niemiecki czy jutro będzie miał czas
przyjść do domu. Jutro niedziela stoły na
dworze to wpadnij do nas choć na parę go-
dzin. Przynajmniej pomówimy trochę
i naprzestrzegamy się po dziecinnemu
nad Kwiatkiem.

Do widzenia cię ściskam serdecznie mój

J. P. Załuski

Kartki moje chowaj na pamiątkę. W póź-
niejszem życiu miła ci będzie ich obejrzenie.

Matka i siostra jako tako na zdrowiu.
Obiecuję cię pozdrawiają JPZ

Paryż — l. 28 Marca 1866.

B Z

Mój Maryanie, — w ostatniem
ćwiczeniu twojém, znalazłem więcej błę=
dów niż w poprzedniém. Za razem bardzo=
sy — jakbyś nierozumiał tego coś tłumaczy.
Sądzę, że to pochodzi z nieuwagi i pośpiechu.
Potrzeba koniecznie, abyś mógł zasiadać do
stolika, zastanowić się uważnie nad treścią
rzeczy — i obmyślić wprzód właściwe wyrazy
polskie. Najlepiéj byłoby abyś nieco=
sobie przeczytał ćwiczenie, a dopiero naza=
jutrz rano przepisywał. Raz tylko w tygodniu
masz te trudna ale arcy pożyteczną pracę to
niepowinna i być niezbędna. Poprawię się
kochany mój — na niedzielę w dalszym ciągu
XX. rozdziałku.

Mówmy teraz Maryanie o rzeczy
najważniejszej — Spowiedź Wielkonocna
tuż — tuż. Spowiedź ta, jak pamiętasz
z katechizmu, obowiązuje każdego bez wy=
jątku syna Kościoła — bo niezbędna jest do
zbawienia. Nie napędzałem cię do częstszych
spowiedzi, acz zbawiennych dla duszy — bo
w rozterkach umysłu i świata i nasz twoich
i Krewkiej młodości żyjesz ciągle jakbyś na
balach. Zauważałem także nie bez głębokie=
go zmartwienia, że płochy, pusty gwar
tłoczących się myśli rozwiewników twoich, oba=
czamucał czasem twoje uniesienia, oba=
czamucał bodaj w głowie, ale nie w sercu.
Otóż przy Wielkim tygodniu, kiedy kończysz
lat ośmnaście, czas jest abyś opamiętał się
już na serio, po męsku. Od dziecka miałeś
w domu chrześciańskie przykłady, i nie=
działałeś dobrze, że więcej niż o nauce, idzie
nam o twoją prawowierność: boć to skarb
niepożyty — na wieczność. Odpowiedzialny
jestem zań przed Bogiem, i obowiązany
do całej surowości. Niezapominaj Maryanie,
że stoimy obadwaj pod grozą strasznego Sądu.

Wprowadzę nięc ojcowskiej i pod błogosławień-
stwem nakazanie ci spowiedź niniejszą,
abyś w pokorze i posłuszeństwie synowskiem
gotował się zaraz do niej. —

Nie trachaj się bardzo swemi grzecha-
mi. Chwilka szczerej skruchy — i mocne po-
stanowienie poprawy, są dostateczne do
rozgrzeszenia. Chrystus Pan miłujący i mi-
łosierny nicze nie czyjej zguby, i owszem
stokrotnie ci odpłaci za dobrą wolę i za kar-
ność twoją względem Kościoła i rodziców.
Podnieś się z resztą mo- wa mojej, i bądź tow-
rzyszył przy Sacrazm- ie S. Kommunii. Wje-
dnoś się ojcem [illegible] e się wnetna duchu,
że sam wzgardzisz bezrozum- eposci pówiej — i uci-
dzysz się w czas zaś- tleniem jakiegoś
niędy jeszcze niżs- n. — Musimy się,
Maryanie, w tej ni- e ustnie porozumieć.
jutro we czwartek dnij do domu noc-
czorem choć na pan- godzin. W sobotę wo-
gilia twoich urodzi- — a w przyszły wtorek
czwartek jeneralna ommunia rodziców
w kościołku de l'Es- mption. Obadwa dni
dla ciebie zdaja dogodnemi. Napi-
żałbym do p. Habicha- aby ci pozwolił prze-
nocować w domu. o tem jutro jeszcze
pomówimy. Tymczas- gotuj się — i wybier
sobie spowiednika ki własnej mętki.

Widzisz Synu- mój, że piszę do ciebie
nie jak do płockiego d- sza, ale jak do mło-
dzieńca już dorosłego Wyśli, żeś zdolny u-
mé wagę i powagę tom szdziwego ojca
Przytulam e do serca mej przyw-
rostszy — zapewnie
i szczerze

J. B. Zaleski

W domu zdrowie- J. B.
tak samo i bracia

Paryż — d 28 maja 1866.

Marysiu, twój list uspokoił nieco bieda matkę tyle dni i tyle nocy drżącą w śmiertelnej trosce o ciebie a i mnie na razie uchronił od upadku zgryzoty powszednie i wstydu. Dam poznać, rekrymiszczyku — skoro sam przyznajesz się do winy. Winę i tamte co mi przysłałeś tylko na zmartwienie grzeszny — ale głab myśli nie grzeszna, itd.?! Gdzie mój Sybir, niepodległa Dzieje Boguś zdrowie, wiadomości, to nieznośne życie dotąd płochego arcypsocha. Skutek to ciągłych mieszanych kadzideł, atramentu, a pomieszań i mazgajstwa niedawno.

Poważnie Marysiu miałeś natchnienie rzetelnego pisania dla prac prawa. Praca jak modlitwa podnosi duszę, gni labor orat. Ale czy praca twoja odpowiednia jest uspokoić mam i nadzieję na przyszłość? Bardzo wątpię. Poradź rzuć to — między nami i wodą i radzi ci — a więc nie mądrze. Wiesz bądź dobrze, iż początkiem mądrości ludzkiej jest Bojaźń Boża, to jest moralność z Wiary jasnej wiedzie świat — ale jaśniej uczy ci się, od najwcześniejszych lat stawiam i przykładem ojca i rodzica. Bierz moralności ani krokiem nie wyszedł w życiu. Kto przeniknie myśl wydarzeń, wpada zwątpienie w rozczarowania, w niesmaki, w mizantropię, skoby był i ośmnastoletnim młodzieńcem. Doświadczasz oto na sobie bałamuctwa świata nauk. Bóg Syna miłosierny, ale i sprawiedliwy. Po dziecinnej dopiero skruszy i pokorze daje łaskę na poprawę.

Przebaczenia błagamy mego ojcowskiego nie odmawiam ci — ale warunek sobie prostotę i staranność szczerości. Bez ogródek żadnych wyrzucam ci zbyt i wybryki twoje z ostatnich tygodni. Dosyć myślałem się, żeś żadnych się — i dla nagrania nie mam ani go uzyskiwać zagrożeniem i groźbą ze szkodą [illegible] całe gotowanie się do śmierci. Jutro radbym cię widzieć i wyrzucić. Dyliżans [illegible] o której godzinie?

Łaski Syna Bożego i opiekę Matki polecam

Ojciec twój

J B Zaleski

Sainte Adresse, d 27 Sierpnia 1866.

B Z

Mój Maryanie, — od miesiąca dni niepokoję się o twoje egzamina — a dziś tém niezrozumiałej że Damiański mi napisał o zapresowaniu Twojém. Tow. chleje nawyżki, że niepotrzebnie twoja matka się na darmo na utrate synka tyle tysięcy do Szkoły Mines. Cóż poczniesz nadal? Rozmaże Cyrnu, wzajemnie na stypendya tego zwariowanego zawodu!

Maryanie — czas i miejsce, abyś porządnie począł rozpatrywać się w swojej przyszłości! Mamy to dwa zajęcia i w powodzi obowiązków życiowych. Dziecinna bajka twoje przyszłości nie podrzucimy, a i młodzieńcze tuż tuż dalej zajęcia. Wiesz pozwijsay, wiesz mojej tuż tuż dalej zajęcia. Wiesz pozwijsay, wiesz mojej życzenia. Dowiedziemy zapewnienia za miesiąc. Co tuż nasze zajęcia, nie przewidujesz tego będzie nigdy i nigdzie oddalenie te prawdy dostępniejsze się i szczęśliwszym umysłom. Wpomnij postanie i matce nie zgrzeszy twoja jém czytam iż dziecka nie daje tych pewnych ideałów — i nie wątpliwie i nie zgrzeszy w zamian. Prawdziwie ale zachowuje się ciągle.

W zimie tego roku 1865 roku owe w którym ugrzeszyłeś? Tego bajeby pisać. Wreszcie ostatniego razu jest pani Lecroy [illegible] i bitowniczy. Dzisiaj wspomnienia moje dawniejsze, jakie odbierałeś w Szkole de Montparnasse. Gdzie [illegible] i przestawanie z młodzieżą albo mniejszą albo poprawą wstrzymuje się w przepaść. Dziwnego charakteru i miłej wobec, tamo dalej się Lycealowe z chrześciańskiego toru, [illegible] nego gościńca, na jaki się miałby rady i nawiązy podać tów. Życie przyszłości pobożności w domu, odrzucić się wstrzemięźliwości z sydrostrzem. Jego bukowania tradycyi pamiętnej gorzało kiedyś pożałujesz, opłacisz boby kowanemi tkami. Ufam Bogu, że za modlitwami świętobliwego naszego Józefa, będzie dla ciebie miłosierny i cierpliwy — że rychłej czy później poznasz się w całej wrócisz z dziecięcych manowców. Życie życie mój to nie nazywasz, ale bój, bój na śmierć o postęp w cnocie i o palmę zwycięstwa za grobem. Życie na ziemi ciężko mija — jako cień.

Maryanie Synu, niemam serca ostrzyć zarzuty słowy Karcić ciebie w dniu dzisiejszym trudniejszym i egzaminów twoich a inżyniera. Jestem a powodu tych dwuch okoliczności zapomniam to rozrzewnienia w sercu, to rozłączmy w myślach. Skądże się to skwitar "Zmiłuj się Boże, pozarzuć słowy anonimy!" Ale to Synu pierwsze dopiero próba. A pozniejsze przed Komisyą Profesorów, bądź dalsze niższe trudniejsze!...

Nieraźmy się pracy Maryanie i miarę pracuj! Droga do pogrzebu otwarta dla tych dobrej woli. Ale nigdy niż dłużej i umowa w się ze [illegible] nauce, nabierać tam po [illegible] Kolezkach, — a zamiłuj się w pracy życzej

i na wszystkim co podniosło, co dobrze, co piękne
dzieje Bóg mi niskapił dobroci. Mastrand sobą
jeszcze kilka lat skasuje. Przy usilnej pracy a wytrwa-
łym, mógłby rehabilitować się przed Bogiem
i przed ludźmi - mógłby stać się pomocą
ma rodzinie i społeczeństwu - którym
za wiele pianiu dotąd sam mi - Samemu jemu umar-
twionemu. A obecnie? Kiedy tonie Polaka
względem grzeszy... Co rychlej dymu, uderzmy po-
kajmie i obudzajmy na serio, nie do pracy
do przyszłości!

Módlmy się za mnie gorąco, niech Pan
otoczy dzień mój swoją łaską, dzień świąteczny
my Ale zasypiam w nim - daj Boże tylko na chwilę.

Pamiętam sam - jako rozradowany na widok
Maryanki, ale pierwszy dzień mój - to po staremu
jest uszanowanie a przyjaźń do Boga

Ojciec
J. B. Zaluski

Pamiętam Matce, że jestem do niej napisawszy
za Dyaka niepodpisowałem się. Istotnie obyczaj ten
przynajmniej na prawie ubogo Dawida ten
niedbały w Kościele stanowi najdoskonalszy. Kazania
na Kościele. Katarzyna Matka mojej Matki sprawo-
go ucha - a i Matki tego samego. Dla
tego obydwa z Dyakiem dzień w dzień kapiemy
się. Dzisiaj dla pełnego nadziei na marzec, widzi
mi się nie wiele do mnie - otoż my na dwadzieścia
przyjaciół mniejszych odbijemy się śmiało na
Gotowy. Na Karolka gnatujemy bardzo, bo bal
wie i Jana go trochę dotąd. Kobiety nawet, które
Cwiete wyrażenia Dyakowego odważniejsze są od lu
Dziś Matko z 7/19 i odradzały abyśmy mi mnie
Karolka. - Państwa Ekonomowa nigdzie my
niedawajmy ani w Kawie, ani w obiedzie

Matka obiecała mi dzisiaj znowu o wszystkim czytanie
nów. Sadzę, że i ty Maryania nie dasz się jej uprzedzić.
Z niemałą trwogą spostrzegam się, że będę pisać wa-
szych listów. - Brakuje mi ciebie całujący - i prawie
żałuję, że nie zaczynałem tego Matki.

J. M. J.
Jhs. Mar. Joh.

Paryż – dnia 6 Listopada 1866 roku. 13

Hakata Ojcowski Marjanowi.

„Początek mądrości – bojaźń Boża
„Najwyższy rozum – cnota."—

Jako syn i wychowaniec katolickiej rodziny co rano idąc do szkoły modliwałem pamiętasz odmówić po Boże zwyczajne pacierz chrześciańskie Ojcze Nasz – Zdrowaś Maryo, Podtrzyj obrzędzie Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi – oprócz tego Pacierz następne modlitewki które mój za lat młodszych nauczyciel.

1 Do Ducha Świętego.

na poranku

Już dnia mojga wejrzeń – dzwoni w psta
Ku przodkowi swojemu się miota
Gołąbko Nieba, przeczysta, prześwięta
Piastunko różnorki cudownej zgwoła
Duchu! ku duszy mojej wróć oblaski!
Obozodaw ku niej stworzeniem Twej Łaski!

Och! dusza moja – jak spalona niwa
Z pragnienia o Duchu!. drży pod skrzydły twemi
Duchu co wiam w wyżynach jej spoczywa
W Kwieciu na owoc bujnie się rozplenia,
Co wątłe – bodźcu – niechaj zamrze na dnie!
Co mocne – wzlawe – niech w rodzie odpadnie!

Myśli – uczynki – kwiecia i owoce
Crem z Dożywocia wkupujemy się w łaski
Co jeno zdołam, zebrać na ofiarę,
Kwiecie i owoce do najświętszej Krzyży,
Wonne co ranek podnoszę ku Tobie –
Ku ścianej z Ojcem i Synem Osobie! –

II Do Anioła Stróża.

" Angele Dei
" Qui custos es mei,
" Me tibi commissum pietate superna
" Hodie illumina, custodi, rege et guberna. "

Odziany w blask przedwiecznej Łaski
Aniele stróżu mój,
Otwieraj chroń i w dłoni dłoń
Toczy obok ze Tem bój
Bożem w biegu lat – z wrogiem świata – zwrotu
Wyblichat z mroku zmaz,
Aż o czysty duch, jak z druhem druh
Do Ojca wzlecim wzrok.

Niewątpliwie nigdy Marianie się zwierzne i Patrzący

spełnienie tego nakazu wasmoc ducha twego w przyrodzonej
ginności od zatrutnych nauk wieku. Posłuszeństwo
względem Ojca zjednaj ci wierność Bożego Przykazania w
słowie Jego nasza obrona przeciw pokusom szatana, świata
i ciała. Boży cień po nas wszystkich stoi, to i ona
przyszła ci do pomocy.

Krótki ten opowiadał wdzięczną odczytaj kiedy
niekiedy – osobliwie w dniach smutku i zawodów swoich
zachowaj go starannie w księgi d. Imitatione. Kiedy – Kiedy
po mnie skonie, przypomni ci ona co głównie obadam
w życiu i czego wymagał od pierwszorodnego dziecka.
Bóg niech będzie z tobą czyni mój na radostnie i w
w Pobożności. Krzyża znak ś krzyża nad czołem twoim – w
Imię Ojca + i Syna + i Ducha Ś + Amen.

Józef Bohdan Zaleski

Paryż – d. 28 kwietnia 1868.

Mój Maryanie, czytałem w liście do siostry, napisanym w marcu, twoje życzenie [illegible] – czytaliśmy ja potem obaj z ludwisią i posłali braciom, którzy odpisują – dość ty najstarszy w rodzinnym pokoleniu – i najpierwszy do probujesz latu po świecie. Samo magas. Przygody twoje dość pospolite, ale pomimo tego, zawsze są dla nas zajmujące.

Niemiła twoja posadka w Lyonie – wszyscy współczujemy ci tem serdecznie, że niestety! zawczesnie zawarł nazwanie swobody. Niewczasna ta swoboda, jeść sam mi dasz – a bardzo [illegible] niemało ci na pociechę ani marudery, ani narzeczony. W każdym razie pospolitowanie bywa twarde, gdy wstępuje do życia spółczesna [illegible] nasz zawody i przywary, ostrzyki nie pasują na przeszkody. Tak mówią rzeźnicy, krawcy, i t.p. przychodzą na pisma te nowiny, i jakaby [illegible] wyjaśnienie pozwala korzystać swego stanu.

Radzę ci całem sercem z dobrego twego usposobienia, że ci niezrażasz mirem – i niniejsze wytrwanie aż do końca. Pozwiesz i świat twoje postanowienie. Pogorszeniek [illegible] niejszy [illegible] raz wyjazdy, mi żyna, słodycze owoc. Rozbudzisz sobie po nazwa niepodległość – i tym samem [illegible] wzrostu [illegible] a [illegible] kiedy i przyszłemu opiekunowi [illegible] Rozpoczęcie [illegible] stanowią stawać ojca – którego [illegible] ach dość nuszą, ani dość [illegible] nować. Dwanaście [illegible] tyczne, pozwalanie się za pracowitość i posiadłą na przyszłość. Pamiętaj, że i dusk matki drżący [illegible] o Stilinnie i o to samo oie małki. Wytrwajże, wytrwaj w dobrem! – Kilka miesięcy [illegible] nieuczęść, upadłości [illegible] na zarobienie [illegible] długi, bardzo list z Chili. Świątki, zamy [illegible] i kochany przyjaciół mój, zapłacasz cię [illegible] do siebie i do [illegible] [illegible] [illegible]

Paryż 26. Maja 1868

Mój Mazyarnie! — Spuścił twoje do mnie i do Zyzia, mniejsza że dorywcze i bezsensu mogą mnie niezyły. Widzę w nich, że twardo stoisz przy dobrem postanowieniu — że nie cofniesz się po raz nigdy, aby wyrzucać sobie niepotrzeby zawód na całe życie. Tam tego dym. Pracujesz na Boga, szczęście gwi ludzkość, cnotę. Wytrzymujesz, wytrwaj — to jest zgadza ciane Lucyfera przysłowie: finis coronat opus. Niechaj gady cane Lucyfera przysłowie: finis coronat opus. Niechaj gady szczekają, dowcip formalnie, pioro, i tp. to trzeba, to konieczne ry i muchy w obraz dla zdrowia. Aby oziębnąć piękny ob, mieszkają się na zmudy i tudy, jakie najtęższe potrawy dro dzi. „Byle dalej, że to mimo" — pontarzyj sobie bez natarczy — Bóg się — wyszy — myśl o Bogu i rodzinie — to zapomnisz tamte o nadziei swojej i kłaniamy się. Na ulgę sobie w godzinach wytchnienia, śpiesz do siostry, do braci, do ojca Chrzestnej Bożej, abym wymagał długich listów; krótkie słów kilka słów lukrowych byle ze cała szczerością i zaufaniem synowskiem — wystarczają dla mnie. Wszakże dzisiaj do czasu w chwilach wolnych od obowiązkowych pracy i trochę obszerniej, abym wyprawił się w myślenie i wyrażaniu się po polsku.

Jakoś bardzie do wytrzymania. Synu, wypisuję z ostatniego listu p. Domejki wyjątek tyczący się ciebie. Jestem pewien, że dziecko swego starego druha przytuli kiedyś po ojcowsku — wyręczy dla w Kijowskich bogatych stosunkach rodzinnie — a jeśli będziesz gadzin tego da i posadzą cię na zmudzkim. Śmiało zawsze o dalszych podróżach i przygodach romansowych na morzu i na lądzie, to śmy mogą się dla ciebie zdarzyć. Nie ma skończyć nauki w szkole górniczej w St Etienne, nasz Rektor Akademii Chirurgicznej będzie mógł Prezydentem Rzeczypospolitej, a jego Ojciec Ciotka panna. Ucz się zawczasu po hiszpańsku. — Oto wyjątek z listu p. Domejki: „Co tak to za gawęda, „powiesz, ten Zygota? zagubmij go z swiatrzeczą w listowy, to za „do ciebie pisze, to mi przy stołku siedzi twój Józef „miebaszczyc i Adam i Stefan i tyle innych tutejszych „co tu Europa, i pisze prawiąc do ciebie — A jakaś ta „napisał że masz syna jenaka z czarnym na nasz nigo „tujesz go na górnicza do tutejszych Kopalni, to mi sobie „godności: bo ja tu mam Atmosfer, co Ja Bóg mi wiadomo „starczy tak trzynadzie, i hoża i rumiana czarnobrewa

jak

„jak jej matka, tylko że mi żal Polaka za morzami, żal
„bo mimo co stanie się w Polsce na dnie duszy, chciał
„by mu się najlepszym bydłem w cudzym zdaniu nie wydać." &c.

Odebrałem wczoraj list od p. Mick. Pisze nam zawsze
zdrów. Co mu jest najprawdziwiej nie wiemy. Donosi zawsze,
że wyprawy tej miał w Lipcu, że pobiegł i się wypuścił i że
Niestety, jest i wspomina jedno słowo — a to że mu się
po staremu do jaśki. Wytrzymałem 15 m. bez niej — to jeszcze nigdy
nie pił. Szkoda pobłysku się raz brzydkiego kaprys. Kapael
ten nowy? Otóż w tej słabości woli tkwi cały jego
charakter i energia męskiej chuci i niechcesz zawrzeć
Bujwida się mniej myślami jak najdalej od bezbasełowej
moralny. Charakter bardzo Wiarus, która na nieszczęście
swoje stosunki w złem i bezmyślnem towarzystwie rozwinęła
w złem paryzkiem. Jest jasne pisałem do mnie w Podróżach
Samych mi dziś wielkie charakterów i powagę w myśl
twarzy — to wierzaj mi, że zawdzięczają te myśl swoją
je prozaiczny Religii po prawnemu wyrok przeciwko
Pewnie Marjanicz za zmowę z prawicą mnogi. Mniej
szą co powiesz! ale bez marzeń mi ruszę w dziwne dni
Lepiej tu je słyszysz od ojca — pisze jest za nie
Pewne słowo dam o mnie i o nas pierwszy pisze.
Jaczej żądał, tak stanie się dziecię moje. Otóż p. Mick. bardzo
ci wyprawa 4 fr. tygodniowo mało, rozumiał na zarobek
Gdybyś o potrzebował mówić na myśl. nadmyślnie pisze
ale i siostra niebardzo na nie skupi pewi stanie gro=
ze w Kieszeni — Co za tytuły subs. pisze Rudnicki, zaf=
me wie mi nim zawarł i gorąco. Na zawiedy p. Bishop
pozdrawiam najserdeczniej p. Baron Stanisław, który się ma nim dzieci
Pani jestem w Lipcu nie będziesz miał czasu nakładzie
sam po żołd do Profesury. Otóż postaram się, aby
wyjechał na moje rzeci, albo mu rzeczy Mick. Ma=
że będzie w Lipcu, że będzie tu potrzebna twoja pomoc osobista
z pozwoleniem Prezydenta Lipca, w tym
razie napiszę do niego, abyś mi ją tę przysłał.

W domu po staremu. Józi bardzo to ojcu i dziecinom
wesoły. Wszyscy wesołek i bardzo się cieszą twojem wyjazdem
Bratu pracuje w Zakopanem a dziś. Bóg i Dyzio już zdrowi.
Kawał wczoraj pisał do mnie. Pewnie się będzie
wagi i niespodziewa śmierci Kościuszki Francuskiej=
go. Był z nim w Lipcu najbliżej skandal i miał
16 lat. Ostrzeżenie to dla nas młodych że nikt mówi
dnia i godziny — że życie trzeba tak jako ten
wego dnia
mówi
Pozdrowienia
Życie twoje

J. Zabłocki

Przyjaciel

Na post scriptum dodaję ostrzeżenie ojcowskie, aby zbyt
ic[ię] wagi. Wiesz ozimbyś p. Mick— dla niebezpieczeństwa matali
twojej— i ozim jest dziwą dla całej naszej rodziny. Dosyć
czyli jego dobrami sam na sobie. Otoż chyba dość zawsze
i mogącie z całą serdecznością czynności. Zapewniam
pewnej satisfakcyą z Panem niezgrzeszam o Kobietach i tych
prosi abyś z Panem niezgrzeszał o Kobietach i tych
A nie skwapiam, błagam cię, z zastrzeżeniem jak
się zgorszyć nie czyn stowarzyszenie. Rzuć
samopas w niedzielę chodź sobie po St. Stiennej, nie
abyś Panem dawał w czim się przyjaźnić, oczywiście,
p. Mick— na względem niego natrudniej stowarzyszenie
St. Kłopotek stosunku zaczął nie tobie dom swój
i nawet zwracał z nami stosunki. Mijasz się na
bezpieczeństwie, czuwaj nad sobą i nad Panem— abyś nie
został znowu na bruku— i w nudach stronnych
Wiń do serca to moje ostrzeżenie.

Józia— wszystkie niegrzeczności na przyjaciołach
ich od wiatru. Ciszy do tańcy, bo potrzebuje rozrywki
w chorowitym stanie zdrowia.

J. W. S.

Dopiero co byłem u mnie Hulewicz. Jon
biedak został na bruku przed egzaminami
Szkoła z Konserwatorium w rozsypce. Szesnie
nauczeniów z niej wyskoczyło— a reszta
dobrowolnie rozpierzchła się— aż do czasu
mianowania dyrektora. Do tych ostatnich
Lisz[t] i two[i] ulubieniec i t[y]p. Moja
Długo czekać na mianowanie p. Hallebe

Lettre du Père

Michaux

Monsieur Marie Bohdan Zaleski

à St Etienne

Paryż — d. 16 Maja 1868

Mój Maryanie! coś mi mnoga ze dnia na dzień dozwalał się od ciebie. Listu. Jeśli i brak czasu to jeszcze Bróżej, jaśniemu do tego Kamerjunkierowi, ale jeszcze, abyś niezapomniał po polsku. Może będzie jeszcze jakiego odbiorcę twoje słówka.

Swój długi list do Józi, Jaja nam dosyć dużo mówiła o pożyciu twojem w Szkocji i za Tamdy. Nie bardzo tam zabawił, ale krzątaniny dla ciebie. Cieszysz się, dobrze, ciała tamtejszego, mimo pory pisowy zdaje się, pożytku. Wstrzymałeś twoja [illegible] dobrze, mniej szczęścia — a o stanowisku [illegible] głębi [illegible] say. Wierzę, Tyrem, tym bytem sposobem, [illegible] [illegible] [illegible]

Bracie miły, nie wiem, czy dość dobrze, ale musiałem dyktować, bo mi ręka zdrętwiała, a list ten musi być gotowy i wysłany dzisiaj, bo inaczej nie zdążyłby na czas. Wiem, że tu jest dużo do roboty, ale pomyśl, że za sześć lat będziesz miał wolne dni, a teraz musisz pracować, bo w innym razie będzie ci bardzo ciężko.

Twoja siostra Stasia pisała o Czerwonych. Bronisław był w Petersburgu, P. Bignon obiecał, że będzie u nas jeszcze przed wyjazdem do Szczytna, ale potrzeba jeszcze załatwić sprawę z prośbą do Ministra o zwolnienie, przygotowuję się na to, jak tylko będę mógł. Proszę, napisz, czy mam odesłać zaraz artykuły do P. Bignona, czy też poczekać na list od Ciebie, w którym napiszesz, kiedy będzie wygodnie, aby P. Bignon przyjechał do Petersburga. Ja myślę, że najlepiej będzie, jeśli P. Bignon przyjedzie do nas, a potem razem pojedziemy do Szczytna. Proszę, napisz, kiedy będzie wygodnie, aby P. Bignon przyjechał do Petersburga. Ja myślę, że najlepiej będzie, jeśli P. Bignon przyjedzie do nas, a potem razem pojedziemy do Szczytna.

Wczoraj byłem u P. Bignona, ale nie zastałem go w domu. Zostawiłem mu kartkę z prośbą, aby przyjechał do nas dzisiaj wieczorem. Jeśli nie przyjedzie, to pojadę do niego jutro rano. Proszę, napisz, czy mam to zrobić, czy też poczekać na list od Ciebie, w którym napiszes

Paryż d. 1 Czerwca 1868.

Mój Maryanie — używaj tam odwagi
swobody i świętego powietrza, które oddychasz
wydaj ci się milszy, cenniejszy — bo po zmazach
szczerych, bo wystawione chrystyjańskim trudem.
W życiu tułaczem dopiero zaczynamy należycie
obowiązkom swego stanu dajemy siebie i cenimy
zaczęcia zwycięstw. Wierzaj dymu nie myśl
nami rzeczy bierzesz ku wyższym celom
wym celom Stwórcy. Bóg zdarzeniem. Kamienie
się w spełnianiu obowiązków swoich, a gdzie
mieszka i te wyższe cele boże — i zdrowie im służ
cie po męsku na tym polu życia. Niemam dziś
czasu na moralizowanie, które jakoś mi
obowiązkiem jest moim ojcowskim. Jeszcze po
pierwsze Maryanie oburzaj się, płacz swoje —
prawnej w pole czasu, abyś cenniejszy
egzaminu swoje do szkoły Garnizy
Dasz prawo, że
wyjść, bo zdrowia za mizerne i za
szłość, bo przyniesie odmianę
przez tych lat wiosnę rodzicom i rodzeństwu
rodzeństwu. Kamienie raz na zawsze dziecinne
wybryki! — Do pracy moje Maryanie, do pracy
i szczęścia Bożego —

Pater braciom aby wypracowali dla ciebie gra
nie i kamienie. Zastrzeż się ile możesz bo
jesteśmy w czasach gorszych interesu. Wierzę w przy
szłość. Zapisz siebie. D. — Kwiecień życie będzie bez
taniu kosztowało — wątpię bardzo i tak za radzę
duszę, zdrowie — tyle. Musimy się zgromadzić
Kamienie. Różnego spadania kłopoty i smutki przez
Piaseczno prosto do Mirowa o godzinie 8 Biała
tym dostaniesz nasz St Etienne a gdyby pytano
o paryski, powiedz, że już, bo ulotnił w perspektywie
kolejki — Jeszcze tu mamy chorych ze
tygodnia wyjechał jeden z Hyères. Hyères
ważne się Wiosny, nasze zdrowie robi dymy
i chorych na panów Smutne będzie jego przy
bycie — a Smutki jeszcze żony i dzieci. — Nasz
mianowicie jest w Paryżu Kasztelan z Erwin
wątpie, bezpieczna. To musi uszczęśliwić
zenie. Po wszych dniach jestem szczęśliwy
dla tego mieszkania na dwa
mi — a i pieca kamienne. — Pisz do mnie
tygodnie — a bez pytania na pobłażanie
bo w ostatnim liście jest
i szkoda bez sensu. Rozmawiaj z p. Wiel
po polsku — a staraj go i kalibruj bo jest
szczęściu naszym przyjacielem. Cza
tej tamtej pustoty, próżniactwa pożytek
Jeszcze raz upominam — jedź
rach na egzaminach, abyś ubiegł
w St Etienne — a uniszczęśliwi
ojcowskie

Zalewski

Mamy listy moje do ciebie pomyślenie
p. Wielki i całuję niebie bardzo

Cher Mariani, je n'ai pas grand chose à t'écrire aujourd'hui : Hier est venue dîner chez nous Mme Rzewuska avec sa fille, elle sont restés jusqu'à 11 heures du soir. Franio est parti d'Yport mardi dernier, il doit voyager par le train marchandises avec stations en route. Pour moi je ne suis pas encore guéri, aujourd'hui doit venir Mr Piotrowski, un médecin polonais qui va m'examiner, il m'a dit que c'était grave. Le vieux Wojcki est mourant, Papa a été le voir. — Tous les élèves sont rentrés à Montparnasse. C'est tout ce que je sais en fait de nouvelle.

Je t'embrasse bien fort

Envoie nous ce que tu as vu dans ton expédition scientifique.

Mon cher Mariani

Je ne sais vraiment ce que tu as contre moi, que tu ne m'écris pas ? pourquoi as-tu tant la franchise avant tout.

Depuis huit semaines, il est allé aux bains [illegible] il te donnera tous les détails sur tout et tout le monde, tu sais mon chéri que c'est la passion d'Hortensia a dîné chez nous hier avec Ernesty aussi est devenue intime, et Krolik, Charles la poésie avec l'aide d'un homme sur une chaise, les bois étages, il est fort comme tout le soir nous avons eu M. Norwid, Rutkowski Piotrowski, Katupajto, Charles a descendu encore Mme Brzenoska avec Katupajto c'était assez rangé ici — je suis obligé de faire les honneurs de la maison —

Papa est bien occupé et un peu fatigué car les chaleurs sont terribles —

Tu as du trouver la liberté bien bonne — écris moi au moins ce que tu as fait pendant les fêtes — ma plume ne veut plus écrire aussi je te laisse en t'embrassant

tout à toi ta sœur

Mr Zaleski

Paryż – d. 13 czerwca 1868.

Mój Maryanie, – przyrzekłeś o. Jadowi do mnie w niedzielny ranek przyjść i nie przyszedłeś. Rozumiem, że dobra wola twoja i chęć do pracy. Wytrwaj dzielnie, dopnij tego do końca. Pisz to sobie ciągle na rozmyśle, że długie umartwienia, ofiarowanie i owoje dzisiejsze szczęście, odebrane jemu zdałaś złożeniem egzaminów do Szkoły Mon. Dotąd byłeś marnotrawnym synem – i spra wiedliwie powracającego za przykładem Boga w Niebie i matki miłej, że radbym na mazur ewangielicznego ojca przebaczyć tobie, ale przebaczę dopiero po należytej poprawie. Omyj się pierwej z kału paryzkiego pracą mozolną pracą, która z łaski Boży jest wodą, służy wprost ku zdrowiu i ku wszystkiemu egzaminu ustawienia.

Zapowiedzianych listów nie odebrałem żadnych ani Józia. Mniejsza o niego, ale co na prawdę szczęśliwszemu się w swoich studiach. Istotnie, czas powinien ci być arcydrogim, bo do Sierpnia tuż tuż niedaleko. Przyślij co prędzej o sobie notkę francuską, o jakiej już prawda siostra, – aby pani Delamarre mogła ci polecić swemu bratu urzędnikowi jadącemu do St Etienne na egzaminatora. Kto wie, może się to na coś przyda. – Bronisław od Wniebowstąpienia dni kilka

w Niemczech, ale wychodźtwa nie ma. Polecam aby poszedł na zasiłki do znajomego swego p. Bignon i przyśpieszył wypłatę tych subwencyi. Sądzę, że niebędzie wielkich trudności, skoro wyprawi prosto do Ministra. — Nieboraka nam ci odesłał zawiniątko z rzeczami, które jeszcze dawno wysłali prosto do Lucenay. Drogą żeglarską.

Karol dobrze się uczy i dobrze się sprawia. Zyzio chyrla. Józia zdrowa i sama do ciebie pisze. Kilka wyrazów w ostatniej kartce rozrzewniły nas, bo widzimy, że serce twoje dotąd kaszampiece, zadbyna miszenać w tęsknocie poradzimy. — Ja umartwiony jestem Francem — Nieszczęściem jego i pani zgrozą. Nie mogę wyjechać stąd — a dziś po dniu bierze w Sługi. Nędza grozi jemu i jego domowi. Córka miałce dawać pieniądze utrzymuje. Dobre ma serce, ale brak gruntu w charakterze. To klęska klęsk. Bądź zdrów Maryanie. Kochaj i błogosław ojca. Przyjaźń jego dla ciebie, jest piękna opatrzność mi dzy nędzami w St Etienne.

twój ojciec
JOBZaleski

W tem co napisałem o Franciu miałem na myśli avis au lecteur.

JOBZ

List Józiny i mój poczekaj p. Klick — aby niedziel wszystko co się dzieje u nas nadanie.

Paryż – d. 27 Czerwca 1868.

Mój Marianie, dawno nie pisałem do ciebie, bo miałem bez tego dosyć i przyszedłszy w mieście i po za miastem z powodu Kostusi i Framia. Polecam Józi aby pisała i oznajmiła tobie co się w domu dzieje. – Kostusia narzeczonego ma – ale Framio mi rusz. Nagrzeszyła dosyć się na niego co niemiara mieszczuchów gminności swojej i bezradny ojciec pański sam wszystkiemu winien. Rozgniewał na siebie cioteczkę Ewę, ta skarżyła przymiódł do rozpaczy żonę, zadłużył się, zbankrutował – a teraz całka na pieniądze które mu wystała matka. Oczywiście przez pamięć na dziadzia Józefa, biorę udział w jego perypetiach. Dużo wynagrodzenia – korespondencja na nasz koszt aby go ratować od hańby i nędzy. Nic wiadomy, jak zwykle wszystko skończy. Masz w nim oto obraz żyjący próżniaka obarczającego na pana. Nigdy niechciał się na starość do pracy – a teraz stał się zaskarbił i wstydem dla całej naszej rodziny. Aby go czym prędzej wymiotłem z Paryża skarżyłam się na różne strony, ale wszędzie mi idzie jak z kamienia – a tu skądinąd i własne dolegliwości nie dają spokoju.

Dopisz nasz tedy mój Maryuni do brzeg
gu — to jest do pierwszych egzaminów pod
Inżynierami. Niewątpię, że poszczęści
twoja uwieńczy pożądane przyjęcie do drugiej
ostatecznej proby. Odetchniesz zaraz swobodniej
chcę na krótki czas. Jeszcze jeden miesiąc
myślicie — a i drugie egzaminy pójdą po=
myślnie. Ojciec, siostra i bracia czekają śmie=
rny o tym tryumfie twoim. Od razu sta=
niesz na prostej drodze do celu. Za parę
pięć lat wykonalisz się całkiem od szkol
nych trwoc i mozwoli trudnego zawodu
który da tobie chleb i poważanie u lu=
dzi. Radzym dożyć momentu tej prawdzi=
wej twojej rehabilitacyi — abym osobiście
mógł oddać straż i opiekę nad siostrą
i braćmi wedle prawa i zwyczaju.
Maryan i pamiętaj, że upadek byłby dla
pomieszczenia za winy naszej, ale my pisali
li za mało — to teraz jeno mozolnie bar
tem zdobywa obcych i społeczne grzechy. Ży=
cie jest bojowaniem — i każdy upadek
trzeba odpokutować...

P.S. Do projektów twoich nastawczych
powrócimy kiedyś obszerniej. Jest jeszcze
dość czasu. Stan interesów moich pieniężnych
kłopoczę mi bardzo na razie. Negocjuję
z Kapitalistami, aby na papiery hisz
pańskie które daję w zastaw, zapłacili
kilka tysięcy — i wtym celu
do spółki a mniejszych długów ina
pokazuję i do końca roku. Do skutku
tej negocjacyi. Zastosujemy się
wtedy do możności — przyjdziesz na
wakacye, albo zostaniesz w St Etienne

Z tém wszystkiém prawy Ty mu – i moj
dobra Matucha. Jeśli otrzymasz pierwszą
lub drugą kwitu z Kijowa akcep-
sytami w Lwowie – dołoż starania
abyś miał pieniądze na wakacye.

Nie mam dzisiaj czasu na pra-
dziwsze pisanie. Głowa i serce odzie-
dziczyły. Przyszłotygodniowo o szczegółach
stania z wielkiem uniżeniem w duszy
i miłością. Dyzio zapewnie opi-
sze ci piękniejsze nowinki z domu.

Ściskam cię po ojcowsku a mo-
rem błogosławię. Ucałowanie ku uni-
dzeniu pracy, swod tegoroczny upałów.

J. P. Zaleski

Czy nie miałeś odpowiedzi z Petersburga
względem tamtych subsydyów? – Bro-
nisław nie wrócił dotąd z Niemiec – ale
spodziewamy się go pierwszych dni
Lipca. Wyszle go razem na zwiedzy
do P. Bigonia.
Bądź zdrów ty pan Delamarre.

J. P.

Pan Maryan Bohdan Lalicki

w St Etienne

Paryż — 14 Lipca 1868.

Mój Mazyniu — na razie milczę głu-
cho w domu — ale piszę choć Kisiel stoi, abyś
miał wieści o nas i pamiątkę ostatnią tu-
ni niedzwiedzi dziadziny. W ciągu tych
dni — z pomocą Stasia naszemu się
i nagrzałam co niemiara. Odjechał nareszcie
zadowolony do Skwarkowa — zdy żonę i dzieci
zostawił. Pomimo na bruku. Nieszczęśliwy
ucomiłowany i utracony — chociaż w gruncie nie aby
wcale szczęśliwy. Nie umie po męsku panować
nad sobą — to i cóż po nim? Opuszczony rychło
będzie srodze za niestałość, próżniactwo, za marz-
nowanie darów Bożych. Szkoda że Stasio
bliźniego dziecka w Nim, wymiedlić Mu dobe
opamiętanie.

O tobie sporo rozmawiamy co wieczór
z Józią i Dyzią. Rachujemy dni do czerwca nare-
wiatrze, że jeszcze dosyć zarówno swoim — tak
przed egzaminem, jak i przed profesorami
Szkoły Górniczej. Pracuj, proszę, z podwojoną
usilnością, przecie ostatki zasobów twoich twardych
Radzę ci dużo umiłić tobie wiedzy wypracowanie
po pierwszych egzaminach — ale zastanów się sam
i weź na rozum — czy warto wydawać 100 z górą
franków na podróż i za dziesiątek dni walczyć z
wtorzeń zniszczenia ciężkich, czasu? Uczynisz jednak
co będzie w mocy, abyś rozstrzygnął się i odpoczął
po znojach wakacyjnych. Przedewszystkim postaraj się
o nagrody pierwszej lub drugiej i o akcesyty
w swojej klasie. — Obiecano mi przyjazd na
moje Krzyżanowskie obiecuje — ale ty chyżo mnie
niesz dlaczego, że drugiego i mydełkowo domo-
wych było w tym roku fatalnym... A chorob
bez siostry? a wakacyje bez a przenosiny
na nowe mieszkanie... i tp. wymagają

zapasu grosza — i tym bardziej że z przyjazdu
p. Czerwego d. Paryża coś ani słychu — i obiecanka
po cioci. Dzisi może się przeciągnąć na kilka tygo-
dni przed nami tego dostaniesz — a potem
ja na aptekę w Październiku na Wrzesinie na
pozniejsze twoje potem utrzymanie. Ja muszę
o tym wszystkim przemyśliwać — to muszę
i oszczędnie się obliczać z pieniędzmi i pamię-
tać. Niestety o przejściu na zdrowe kiedy-
ści — ale pracuj — pamiętaj moje dziecię, że ciebie
miłuję nad wszystko. Dzisiaj nakazuję biednej Kapie-
morskiej — zdaje się i dla Karola — a może
dla Jozi — ale nie mam jeszcze od Stasia nic na-
dzisiaj. Wedle stanu grobla.

Dość na dzisiaj. Napisz nam o sobie coś swo-
ich postępach w naukach o nadziejach w Szkole
i za Szkołą. Jozia i Dzisio całujemy ze im
nie dopomniałaś na ich listy. Czy jesteś zawsze
z miłością o poważaniem do pięknych jak ci
oficer od fiołeczków o to upomnieć? Czy mimo to
odpowiada Ci z ukinięciem nazwiska w tamtych
wierszydłach? Pozdrowienia dotąd w Nieznanych ale
mi wiadomych tudzież dzisiejszych rozach.

Ściskam cię i błogosławię i pozostaję

Twój Ojciec

Kawał wyśmienicie się mam i na nadzieję
nagrodę Ty Liczysz. — Dzisio ciągle po staremu
chory na zdrowie jeden dzień tylko to zno-
wu z nadzwyczajnej gorączki. Wielki i stały postęp we
wszystkim. Dlatego Jozia dziś jak zdrowie mi-
dla Was i tych. Obaj Wasi przyjaciele i pozdrowienia
i najserdeczniejsze uściski.

Wszystkim dawnym naszych pomówimy
kiedyś obszerniej — pisanie dobić czasu

Twój

Monsieur Mario Talesio

Vendredi 17 Juillet 68

[illegible]

Oui! j'ai chaud. Je me suis levée à 6 et ½ j'ai été aux bains froids avec Mme Galezi revenue à 10 hres on m'a remis ta lettre et tu sais mon bien cher frère que je ne tarde pas à y répondre. Comment peux tu me demander si je serai heureuse de te revoir, voyons mon ami, ce peut-il douter je me fais une joie de ton arrivée! je compte les jours qui nous séparent et même je vais te dire à l'oreille une petite bêtise: avec Françoise nous avons déjà dressé le menu de ton premier dîner avec nous, ainsi compte y. Je comprends combien tu dois être fatigué — par ces chaleurs et les courses trop multipliées, mais c'est fini, dans quelques semaines la capitale sera changée en solitude, il ne lui restera que la pieuse souvenir d'avoir accompli son devoir, d'avoir regagné l'estime de tous, d'avoir en un mot prouvé qu'elle est un homme et qu'avec du courage de la persévérance on accomplit ce que l'on veut. C'est à dire ce qu'il est en notre pouvoir — je dis notre, malheureusement je ne puis vous imiter, ce que la volonté d'une femme — ... à quoi sert elle, enfin je n'y changerai rien — il faut savoir se contenter de ce qu'on est —

Tant mieux que ta as un ami, et que tu as trouvé une distraction agréable dans les échecs tu m'apprendras à jouer avec toi?

Merci Cher Frère de tes nouvelles, ta dernière lettre je crois le dire ce que nous avons fait cette semaine nous trouve en quelques lignes. Mais pour commencer tu sauras que Denis et Munck, qui il a bien meilleure mine, est plus que jamais aimable, hier il a folâtré comme un fou. Dimanche nos habitués Frolich — Kempfy que tu as vu je crois, Mr et Mme Galezi sont venus Mr Burg nous avait envoyé un billet de St Cyr pour un carrousel nous y sommes donc allés mardi dernier aussi; c'était très joli il y a eu toutes sortes d'exercices, des steeple-chase des charges, des coups de fusils etc etc. il y avait parmi les dames toutes les élèves qui étaient très aimables, de installations

les Dames, ch leur ont offert vers la fin un grand nombre de bougnes, mais je t'avouerai que je n'en ai pas reçu car Swejtsi ne savait où nous loger et de cette je ne sais pas faire de conquêtes ... tant pis je ne m'en chagrine pas, au contraire je prends cela très philosophiquement.

Nous sommes revenus vers 7 hres. Ton cher frère Denis avait emporté mon billet de retour — il devait aller gaspiller ses nous l'avons retrouvé à la fin — C'était une vraie corvée on se pressait on se coudoyait, on étouffait, l'orage approchait, le ciel était menaçant, les éclairs entrouvraient le ciel et les grondements de tonnerre éventaient ... qui ... etc. chez nous nous sommes embarqués, les jambes kilométriques nous ont été utiles il a fini par attraper une voiture, ce qui était étonnamment difficile par la pluie — — tu as tous les détails ta maman mon chéri ... ...

Vendi nous sommes partis de la maison à 9 hres du matin, on enterrait le général Zamoyski papa nous a pris pour que nous ne prenions pas l'air frais de Montbrencey, nous avons donné rendez vous à Kirlik. Bogdan, un jeune Lithuanien était de la partie et à St Denis où nous avons pêché Mr Jean de Koppigala tiré à quatre épingles nous sommes arrivés 2 hres avant l'arrivée du corps, nous nous sommes grillés au soleil au risque de nous transformer en negrillons et negrillonnes installés sur les bords du cimetière nous avions beaucoup de Polonais, à la gare nous sommes montés avec le train suivant — une heure à attendre ... nous avions nombreuse compagnie, en face une grosse dame qui a parlé sans discontinuer tout le temps a parlé ... assis près de la vitre une idée lumineuse a traversé le cerveau ou cervelle de Mr Kirlik il a invité ces messieurs à déjeuner chez lui à St Denis était du nombre, il est revenu vers 8 hres de cet homme charmant, je crois que les quelques bouteilles de bon vin, qui ont été apportées de la cave y ont contribué à chasser la mélancolie.

Je suis revenue avec papa — fatigués, crevés

les quatre fesses en l'air — tuske fini de toutes les parties de plaisir de ce monde ... heureusement que les fatigues physiques sont bien vite oubliées et digérées —

Demain mon amie Suzanne viendra coucher chez nous et je la reconduirai Dimanche à St Etienne (quelle distraction !) Bille d'Aoras voulais-je dire. Tu ne m'as pas écrit si ta correspondance avec le gros Robin était bien suivie.

Mme Delamare s'était trompée dans son frère est ingénieur des Ponts et Chaussées et non des Mines ainsi il ne pourrait être d'aucune utilité à Joë que ton courage, ton travail et ta bonne volonté soient tes seules protections —

Charles et Denis t'embrassent.

Au revoir, à bientôt ! mon chez chéri il est tard demain je dois de bonne heure et il faut que j'écrive un petit bonjour au bon Mr Mich Dis lui redire par cette feuille de papier toute ma tendresse et les paroles d'affection que je lui ai murmurées —. Bonne nuit ma Gerard elle tend ses bras

Ta sœur qui t'aime

Gustave

Můj Maryanie — okno sie rybbbb jak ob... y my, to niechodzi nam i o Brugie bo ... ad Libio Vielodymaj sie ad prawy prawa ... Kilkanaście ... wszelkim ... rozsyłki ... sity, umyć ... i mieć ... ani ... nauki ... egzaminy — chyba ... egzaminy ... Dlego ... rehabilitacja ... w domu ... Stefana ... tudzież ... przysłanie. Bądź ... strzeżcie ... tego miejsca ... pojedziała ... inżynierka. Damian ... gdzie spiszemie ... nauki ... pierwszych egzaminów ... chcieby telegrafem.

Ostrzyście ... Gdzieny rudzi ... i serdecznie ... admisible ... i ... brania ... stany ... ekstaja ... rozsenata ... prazzarnienie ... pierwszorzędne ... Gdzieny ... nasuet ... nasze ... Do ... Gerard ... Praeny ... prawy ... Bóg ... Gerard ... tuskij ... Maryanie

Ojciec

Gustave

Marjanowi Leszczyńskiemu

Paryż d. 28 Sierpnia 1868.

Mój Maryanie — napisałeś do mnie długi i rozumny, prawdziwy list. Słodkie były dla mnie Twoje słowa, gdybyśmy się tylko częściej mogli widzieć ze sobą i w sobie. Jak miło byłoby nam wtedy mieć do zupełnej harmonii jeszcze tę pewność, że nie ma między nami żadnych tajemnic, że wszystko mówimy sobie. To co boli w sercu, przez to łatwiej domyśleć się, rozpoznać, co komu służy, a co mogłoby szkodzić. Ty wyjmij z siebie wszystko, co ci ciężkie na sercu, a ja ci powiem, co mi dolega. Nasze tedy obowiązki, zadania, cele życia, to jest sprawa, o której mówić nie trzeba. Ale o zdaniu tych celów, o sposobach ich osiągnienia, o tym, co jest dobre, a co złe, o tym, co jest prawdą, a co fałszem, o tym, co jest cnotą, a co występkiem, o tym, co jest miłością Boga i bliźniego, a co nienawiścią, o tym, co jest wiarą, a co niedowiarstwem, o tym, co jest pokorą, a co pychą, o tym, co jest prawdziwą miłością, a co zmysłowością, o tym, co jest prawdziwą wiarą, a co zabobonem, o tym, co jest prawdziwą nadzieją, a co próżnością, o tym, co jest prawdziwą cnotą, a co hipokryzją, o tym, co jest prawdziwą mądrością, a co głupstwem, o tym, co jest prawdziwą sprawiedliwością, a co niesprawiedliwością, o tym, co jest prawdziwą miłością bliźniego, a co egoizmem, o tym, co jest prawdziwą miłością Boga, a co miłością siebie samego, o tym, co jest prawdziwą miłością Boga, a co miłością świata, o tym, co jest prawdziwą miłością Boga, a co miłością ciała, o tym, co jest prawdziwą miłością Boga, a co miłością duszy, o tym, co jest prawdziwą miłością Boga, a co miłością ducha, o tym, co jest prawdziwą miłością Boga, a co miłością Boga, o tym, co jest prawdziwą miłością Boga, a co miłością Boga, o tym, co jest prawdziwą miłością Boga, a co miłością Boga

Panu Maryanowi Zaleskiemu

w St. Etienne (Loire)

18. rue de Foy.

Paryż — d. 4 Września 1868.

Mój Maryanie, — wyglądaliśmy od siebie nowego listu — osobliwie Józia, która po tylu pomnożonych w pracach domowych i Stanisia obowiązkach korespondencyi. Z rozrywek Stasia bliżej do egzaminów, co mają stanowić o całej tej przyszłości, a moja nie tak wyraźnie co dotąd widzi. Będzie tylko przygotowaniem do niej jak najsumienniej. Przy tej sposobności mam 8 [illegible] o stosunkach i przyjaciołach [illegible] Do Kisielni? Oszczędzę ci skarg na [illegible] co zawsze i tej o grosz. — Czy byłeś u pp. de Rieux? Przedemszystkiem [illegible] zawsze z przyjemnością [illegible] Do przyjaciela domu p. Michałowskiego [illegible] Młodszych państwa Judyckiego i Rabczyńskiego [illegible] z nimi [illegible] Kobelkiesser-pistolecie.

Pani Rabczyńska mnie [illegible] i powiada że list jego odebrałam. Nie pisałam na to, bo chciałam się wypytać o wszystko dokładniej. W. Wincenty Rabczyński z Janusz[illegible] Józio [illegible] z Kobelkowa. Nikt na zabawy stosunków z Niegolewskimi. Przywiązał się. Był tobie, że odemnie słyszałeś o nabywaniu [illegible] on [illegible] Stanisia [illegible] wszystkiem [illegible] Adresy moje: Na wszystkie [illegible] do W. Rabczyńskiego [illegible] popraw [illegible] Rabczyńskim [illegible] Kamieniec Podolski [illegible] Kamieniec [illegible] Rabczyńskiego. Sam [illegible] do niego pisał, podaje swoje [illegible] Kamieniec [illegible] Kamieniec [illegible] Mr Auguste de Serres Wicestarosta Inspektor Sekretarz Generał de la direction de l'Exploitation de la Société Autrichienne [illegible] de l'Etat. — Vienne — 4. Kohlmarkt (Stadt).

Józia zdrowa, Dyzia ciągle na morzu. Dziś posłałam [illegible] do 14 b.m. — Karol zapewnia o [illegible] do Fontainebleau. Jutro [illegible] nabrzy się [illegible] wakacyi. Nie [illegible] na różne strachy a zwłaszcza [illegible] — bóg Maryanie [illegible] a [illegible] prawdą [illegible] abyś mógł wyjść do [illegible] Górnośląskiej. Dodaj [illegible] Przyjaźnie [illegible] Ciotuchna.

J. Z. Rabska.

Odpisz nam co najrychlej — zdrowie [illegible] wadzenie [illegible] o wszelkich [illegible] nadzieje [illegible] egzaminów — [illegible] Stasia [illegible] Dyzia, [illegible] Bóg [illegible] Ściskamy [illegible] Józia [illegible] Stasia [illegible] Dyzia

Mon bien cher petit frère : j'ai pleuré en lisant ta lettre, tes souffrances ! Ce serait dans ta chambre de malade oh ! chéri que je voudrais avoir une baguette qui put me transporter auprès de ceux que j'aime ; que je voudrais être près de toi ! – Je dorlote tous ma chaise longue comme je le faisais jadis – Et les souvenirs de mon cher frère ? oh ! pourvu que tu sois sec – à cette même place, le soleil de notre long hiver – je penserai au jour où tu reviendras – où nous pourrons nous parler, nous regarder nous aimer – plus encore que nous ne l'avons fait pas ici présent – pauvre papa est bien inquiet – nous comptons les jours qui nous séparent – du moment décisif

Cher Georges Sois si la mienne t'arrive
au meilleur Nice — si bon il pourra
pour ce qu'il pourra pour toi.
Comme tu le sais je suis occupé je ne veux
pas te distraire par mon bavardage
je te laisse les soins de votre
déménagement — j'envoie le plan
de notre appartement à Nice pour
te montrer — Notre salon
est en rouge — et toutes les autres
chambres aussi —
Adèle va partir pour St Etienne
dans une huitaine — elle doit te
porter des gâteaux secs, car elle
se souvient que tu les aimais bien
Elle se promène beaucoup
à ce qu'il paraît — il faudra voir
Adèle dans la suite
Bonsoir mon frère bien aimé je
t'envoie les meilleurs baisers de nos
Cœurs tendres

Mój Maryanie, niemam jeszcze
nadzwyczajnego stanowiska na no-
wém miejscu. Przypisuję się
na karcie żółtej do ciebie. Wspo-
kój mnie trwały zdrowie i niepoko-
ja egzamina. Boży z tobą dziecię
moje! — Ucieszmy się gorąco pokarmu
rano i wieczór coraz gorzej pokarmu.
Mam dotychczas dobrą chatkę. Biorą
się na planowy abyś wiedział kamienia.
Módl się! — rozdzielmy się i przytomność
i śmiałość naszą. Skoro się dowiesz
o pomyślnym rezultacie egzaminów two-
ich, wyprawi zaraz błogosław — bo wszyst-
ny tutaj naszyscy w obawie i niepokoju
o ciebie. — Co do twego zdrowia, radzę się
poczciwego Mikha — on zapewne tobie
i całej rodzinie naszej jak rodzony brat.
Boga się pokładam — przyciskam
do serca i błogosławię — Ojciec

J. B. Zaleski

Adres nasz: 16. rue des Moines —
Paris B. d. grattes.

Czy zamieniłeś mieszkanie? czy o-
debrałeś rachunki swoje? i co zdro-
żyłeś z nigo Ap. Mikha? — o tem — potem
i powszechnie. Szczęść Boże pomy
egzaminach. JBZ

Maryanowi Zakrzewscy
w St. Elmo

Paryż – d. 24 Października 1868 r.

Synu Maryanie, – chociaż wszelkiej najściślejszej
nie spełniasz listów od państwa de Rivière. Do ciężkich
twoich zaniedbań i zaniedbań, po mnóstwie miejsc obopólnych
opadają mi codziennie wyrzuty sumienia. Nie pisz mi, co mam o tobie i Kasi
myśleć. Wyrosłeś bardzo na duchu... Bóg niech ci będzie
łaskawy, bo nadto myślisz i zapatrujesz jakoś za dużo. Nie
masz żadnej pewności bliższej siebie – i znarowiony ostatni grosz
tylko jeszcze w domu. Dotąd czyny niewątpliwe między sobą nie
pozwalają sobie dawniejszej ufności, ze szczerością i ostrością
Mariopanowskiej miłości za wszelką cenę i ostrość
bowiem i błyskotliwość. Pomimo tych, że pod na rok nawzajem
obietnic, nie mamy się jeszcze ani z pieniędzmi, które nie są
absolutnie trudno, jak my wszyscy na Kalifornię do siebie
pochwalonego p. Bronisława. Otóż Maryanie, nie opuszczaj mnie
tak rychło pewnie od siebie... chyba by Bóg odmówił w tobie miłości
się z uczuć swoich i ciebie tak naturalnie.
Krwią własną, odkupieńcy tak dawnej dla siebie Boga...

Bądź zdrów, Synu! mnóstwo dużo sądzić bezgranicznie
w Altonie. Nie bawcie, za siebie miesiąc, byś się powiedz
nim. Czy jest i wiele czas – abyś nazwał siebie obrazkiem
zamienia, abyś rozmyślił się nabożnie i zgrzeszył czy warta
jeszcze raz Kasi się nauczyć i zgrzeszyć. Po zamieszkaniu
Kasi? Po zamieszkaniu studiów starszych, istnieniu za-
stanowiasz się w miejscu, tedy jakich sprzątnie bieżących
i handlowych, – to jest przyjaźnisz na niebiańskie i adoratusz. Za-
stanów się, bawiąc w dużej twojej nad te komunikacji, stanu-
dzieje się, pewnie, pewnie. W upotrzebowaniu dziś jeden
wyjazd o dobie, aby życia. Z tobą twoich zdaje się, że masz odbyć
odpowiedzi się na prośbę, pewnie, pewnie. W upotrzebowaniu dziś jeden
tego czas obiecaty, abyś wytrwałość w postanowieniu. Przez
dwa rok z. Przez dużo nowe pod podziwem tobie się do
Kasi? Po zamieszkaniu studiów starszych, istnieniu za-
stanowiasz się w miejscu, tedy jakich sprzątnie bieżących
i handlowych, – to jest przyjaźnisz na niebiańskie i adoratusz. Za-
stanów się, bawiąc w dużej twojej nad te komunikacji, stanu-
dzieje się, pewnie, pewnie. W upotrzebowaniu dziś jeden
wyjazd o dobie, aby życia. Z tobą twoich zdaje się, że masz odbyć
odpowiedzi się na prośbę, pewnie, pewnie. W upotrzebowaniu dziś jeden
tego czas obiecaty, abyś wytrwałość w postanowieniu. Przez
dwa rok z. Przez dużo nowe pod podziwem tobie się do

Całuję cię kochany Marjanie — napisz
do mnie słówko — pójdź do Pani de Rivière
i spytaj dla czego mnie niedpisała? —
niech wiarto się kanadto — courage! mon
cher ami —

Mes amitiés à Mr Mich:

21 Xbre 1868

Mon bon chéri ! ne sois pas étonné de la rareté de mes lettres, il arrive un moment où le cœur a beau être plein d'affection, la pensée présente joie de dire qu'on aime et l'on ne peut écrire tout est si uniforme, monotone dans la vie, aujourd'hui est copié sur hier, demain le sera sur aujourd'hui jusqu'à ce que le voile de notre existence se rencontre quelque précipice, quelque caillou même qui fasse éprouver une secousse et change pour quelque temps avant que elle ne reprenne son équilibre !! et pourtant je suis bien triste à présent, notre triste anniversaire approche, et irrémédiablement j'ai devant moi ces fêtes que l'année dernière j'ai passées avec ma pauvre mère, ce Noël que nous avons célébré à Hyères dans notre petite chambre, tristes d'être séparés de nous tous, mais confiantes et espérant tout de l'avenir, oh ! pauvre maman comme elle désirait rester encore parmi nous ! comme elle priait Dieu de la laisser encore sur cette terre !

Ne l'oublie pas mon cher, je t'en voudrais
si je savais que tu n'y pensais pas, il
faut que ton souvenir t'amène que tu aies
pour elle soient tous touchés et t'empêchent
de faire le mal.....
Mais basta comme avait l'habitude de
dire Mr. Wich, je ne veux pas radoter.
Tu passeras sans doute les fêtes à la
Chesnaie avec les camarades — comme notre
pauvre petit coin t'est retraici depuis
quelques années! te souviens tu du
temps, il y a bien longtemps de cela
lorsque Désirée apportait dans la chambre
l'arbre de Noel, tout brillant de lumière
de jouets, quelles exclamations de joie nous
poussions, comme nous sautions, on était
bien heureux alors, l'avenir était une énigme,
et tout était brillant comme les lumières
de l'arbre et les sourires de nos parents?...
Comme un vaisseau voguant sur les mers,
battu par les flots et la tempête nous
cherchons quelque phare, quelque lumière pour
éclairer notre route, on croit la saisir
mais comme un feu follet elle disparaît
et plongé dans les ténèbres nous espérons
toujours — peut être jusqu'à notre mort
Je ne sais parole d'honneur à quoi
j'ai.... tant pis je vais t'envoyer mon

ce pauvre griffonnage, du moment qu'il vient de moi tu auras toujours le courage de le lire n'est ce pas minet ? ? ?

Paris est en train de faire toilette, on voit les boutiques, magasins se parer de choses pour charmer les yeux, attirer les acheteurs et donner les étrangers, avec cela il y a fait un temps magnifique — on se faisait presque pas de feu, sauf le soir —.

Voilà comme nous passons nos soirées, après le dîner Denis va travailler dans sa chambre, papa vient s'allonger sur ma chaise longue, il lit son journal moi je couds, jusqu'à présent je fais un ouvrage de tapisserie Gris perle puis papa qui est excellent pour moi me lit quelque livre intéressant, puis on cause, puis vers 10 heures papa retourne dans ses pénates, moi je retourne mon feu, je travaille, je lis — ta mère s'habille veiller . . . je me couche, j'éteins Médéa sur mon lit et en éteignant ma lampe ma dernière pensée est pour ceux que j'aime vivants ici ou ailleurs . . éloignés ou présents.

Denis est sérieux depuis qu'il a quitté l'école tous les matins papa lui administre une douche d'eau froide, bonne — j'aime mieux cela sur son dos que sur le mien.

Charles me dit que le dimanche, le jour de la bénédiction des gâteaux et autres grandeurs et se porte à merveille.
En fait de nouvelles, nous ne voyons pas beaucoup de monde. Krolikk et Bronisch sont les habitués quand on les a invités une fois c'est pour l'année, un arabe son chronographe l'autre sa littérature, le bibliothécaire de la Reine Galitz. reviennent ces jours ci de sa tournée en Galicie et Prusse.
Ecris moi grand tu le pourras mon Chéri, reçois mes vœux les plus sincères mes baisers les plus tendres, ne sois pas trop triste Dieu dit seul, va un peu chez Mach...
Adieu encore une fois
Ta sœur
Bénédiction
[illegible]
Tout le monde te souhaite le bon jour Papa excepté de l'ophtalmie
Je t'envoie un petit croissant quand j'aurai de l'or car pour le moment je suis panée.
Mes amitiés à Mme de Pavière

Bonjour, cher Mariani, je n'ai pas le temps de t'écrire pour le moment; Mussy pour est arrivé depuis un mois à Paris, il a une place au ministère de l'Agriculture de conducteur, il suit le cours de droit pour passer de examen d'ingénieur. Je t'écrirai plus tard aujourd'hui bonjour chez moi. Bonjour Dominique

Paryż — 31 Października 1868.

Kochana Marysiu, zapewnia mnie ciągle p. de Rivière zamiar dowiedzenia się o moim losie u mego Ojca. W dzisiejszem liście twoim nadesłanym, i wiele innych ważnych rzeczy mających przyjaciół poruszenia go, abym wynalazł jakowy zarobek, który by przy zwłoce mógł mi przynosić pożytek. Na utrzymanie się zastanawiam się, siedząc u brata, wynosi to miesięcznie circa [illegible] — a należy pamiętać o ubraniu, obuwie, [illegible] — to potrzeba, abym już myślił o sobie. Widząc, że [illegible] ten raz nam [illegible], będzie mógł wyzwolić się z [illegible] obywatelskiego. Pójdę dzisiaj na rozmowę prywatną. Na [illegible] abym mógł [illegible] egzaminami, umożliwia się [illegible] abym [illegible] od pracy obywatelskiej, aby zajął się wyłącznie [illegible] Studiami. Do Szkoły Górniczej w Stellenne. Jest jedyny [illegible] dla siebie. Środki wydawania się na [illegible] przestaje [illegible] przyszłości. Kiedyż niezależny przyjdę do [illegible] wiary — [illegible] — to zależy [illegible] — [illegible] — [illegible] —

Pan Maryan Zaleski

Paryż — d. 10 Listopada 1868.

Synu Maryanie, — niepomału mi pokazałeś moją
pracą widok Twoi miłowania twojém. Niemogłem zgadnąć
co ci miłem Twoiéj Chwały Bogu, w godzinie wieczor odebranem,
wieczór. P. Sierniany tuży list w którym donosiż nam o
Rajwin już powiły w Brzezie. Ten list po nas przywiozł posłaniec
Rzeżyn, posłał tydzień i tydzień poświęcił mi wieczór, otrzymałem
i wydrukowałem całe rodzaistwo. Ja od siebie Synu, uważnie przez
dwa wieczór — przeczytałem poprzednie; bo i ty mi wiesz to dobrze, że
dotrzymuję słowo mi czyny.

Dzisiaj ósmego pana de Riviere dostałem za-
trudnienie, jakiego sam oddawna pożądałem. Oczywiście mi bowiem
to odmowić, że pan de R. przyjął dla nas spadkowe ale
do wyrachowania i poprzednie, niezapłacone, — ty mi
listów. Winniśmy p. de R. całych dziesięć miesięcy, — ty mi
opis osobne opłacenie i pokwitowanie obydwóch obydwóch, mimo to
na czasie innym ze jest Albo mały niezadzienie. Gdyby to miało
sumę dziesięć otrzymać przez niedziałność lub nagłe objęcie
sumę dziesięć otrzymać przez niedziałność lub nagłe objęcie
niezmiernie wiele mogły nadać podziękowanie, a jakby na dziś dzisiejsze
mogły nadać podziękowanie, a jakby na dziś dzisiejsze
raz na zawsze. — Spodziewam się, że zwłaszcza na dobrze napisane do pa-
ni Blanchi z podziękowaniem od nas Was i jej mężu. Niem dzię-
kuję Blanchi z podziękowaniem od nas Was i jej mężu. Niem dzię-
napisze do p. de Riviere, prześle do niego z tym listem i oświadczę
napisze do p. de Riviere, prześle do niego z tym listem i oświadczę
w imieniu mojém najserdeczniejsze uczucia za zgodę, i zaro-
wek dla siebie.

Masz tedy Synu, z subskrypcyi 1 Rente 135 franków
na rocznie. Summa ta, jest odpowiednie wystarczająca na pracy
rodzaiskie zdobywczych od siebie, zwłaszcza że na Krainy w tym
roku zbiory. Dziękuję Bogu, rzuciły mi sobą z pracy! Pracuj
w całą gorliwością i natężeniem. Za Kompanii Skin, a potem
nad sobą i dla siebie. Ta jest powinność matematyki, dla wiel-
fizyki i chemii: i co w przyszłości na profesorowany Mancenus. Rad
bym aby co rychły prześlij do biura rządowego, to tym sposobem
potomek by się zjednoczenie i do Szkoły Górniczej. Pamiętaj, że Szkoła
to główny twój cel, a praca na biurach to środek jako do osiągnienia
tego celu. Ale szczęśliwy wynik zależy głównie od nas
całej pracy. Opis de Riviere na ligcie do mnie, wyznaczył Szkoła zasa-
dania. Rehabilitacya twoich Twoi Maryanie, zależy w części od nas
do zniesienia Szkoły Górniczej. Mówię w części, bo rehabilitacya
całkowita tylko w nim czynem. Musisz najpierwszy wzmocnić
w sobie stanowisko zdobywcze, tj. jest mu-
gdzie się odrodzić duchowo i moralnie. Omijasz zawsze w listach,
do mnie wspomnienie moje religijne, abych mich Synu, mi rzuty
na drodze w życiu. Oby ci Bóg co prędzej oświecił w tym względzie,
Ku podesłać Stwórcę życia, Chrystusa jak nad grobem. Jedno ci powiem
duszę, że dorosłe w rodzinie, a w niedbałości jako obcy, dzie-
sze między sobą i Bóg nasz niebieski swoje tajemnice, chociaż jak
rozdzielone od siebie nagle i rozstrzelone. Tyż nie Synu jak
praktyczny w pewnych. Rodzaj ni [illegible]
gotowo niwaz płacze. . Dobrym życiu, abyśmy z sobą bodaj w tym
byli jedną duszą — jak byśmy mogli w ojcu Jezusem i tych tylko dobrze
rzyni, nie damy pożegnanymi w niebieskiej [illegible]
[illegible]
u nas wcale [illegible]

Paryż d. 20 Listopada 1868.

Synu Maryanie! po raz ten ostatni do cie-
bie list. Jakbym pisząc na ostatni ten dzień
od Jezu, to o naszym i o naszych wiec jego
byl między nami. Wytłumaczenie się z tego
z ciebie w domu. Tyle my na moje z Jezu samotnie, razem
z Bogiem na ciebie. Od niedzieli Wyjazd twoich, tudzież
brata Kazimierza, Kilka stanęły się wreszcie przy
mnie. Jezu Jezu, tyle wrażeń się wreszcie przy mnie
biedaczka. Bóg nie odpowiedzi, bo kto z nas
wie ja i Kazik myślimy w naszym. Wy, chyba
Katolickie nie spowiedzi przy nas. Radzimy
widzimy wszyst Mr. Brodnistanem. Przyjaciół
o stowarzyszenie pod tamtym. Zwrócił się
tworzą, jakoby nie dość było domowych bied.

Synu Maryanie ostatni list z 14 b.m. bardzo
uradował. Przede to nawet sam, że mimo
zdawanie nad
mu rozrywkami, a stanowi ojca pewnie
wiadomości na nauki do Stuttgardu. Bóg
Bóg za zdawanie
ale w obcych abo w wszystkich. Przecież
lepszy jeden duch na ziemi, za tamtych
Ciebie i nawet odpowiedz się do nas
o Tobie stale po rodzinie, o postanowienie
Stefe Oczywiście, nie jest nam to
sidzie jednak wiadomy, to jest przy
manie nad sobą i nieustanny przy
z tego czego tak pragnie, osiągnie
Bóg
jako ojciec
wiadomości do kraju obowiązki, ale
wspomnienia — przy
Bądź
ale
Nie
Chcemy
z tobą
ten kraj
westchnieniem do Chrystusa Pana, krzyżowanym
nam, z potrzebą
jest miłością dla ratunku
mi twoją w Szwajcarii jest
po kilkunastu
z ojcem
otem dobrze jest
W niedzielę miesiąca
niedziele
Jadzi, że kupiłeś sobie
szczerdzę
mogę
tobie w Stettinie.
ranego budynku
Jak
Bądź
Jezu z nami. Chwała
nie z nami. Chwała jakiś czas, nie
tymczasem sam. Sobie
Postaram
ciemu miejscu
mogł zgarnąć
dla ciebie na pewno
szczerdzę
Maryanie między
Bóg ma
Wiadomości do nas
nowości. Stan
Jezu swoim
mi dużo na
mieniony
a nadzwyczaj
mi
Maryanie
Bogosławi

J. B. Zaleski

A odpisz
do nas w Szwajcarii do nas
obiada i
bo nie
Ja
Jezu
Jezu

Paryż d. 12. Grudnia 1868.

Synu mój Maryanie, odebrałem twoje listy do mnie i do Dydia. Widzimy z nich, że wyjeżdżasz gdzieś w St. Etienne, gdzie będzie żadnego z nieprzyjaciół nie spotkasz. Na miłość Boga unikaj pokusy z tamtejszymi a Polakami, abyś przez to nie naraził się p. de Rivière, który jest nam nieodzowny. Najprzykrzejsza dla mnie rzecz, że zamiast być ostrożnym, bez których ani można myśleć abyś dostał się do Szkoły Górniczej. Już się raz poważyłeś otworzyć na mnie; to wiesz się obrazę do pewny, abyś powtórnie zjechał na konkursie, a hańba i nieprzytomna zrobi na całe życie. Niedyś ciebie nauczę w Firmini tam przemowa do biora ty nie mego? Proś o to p. de Rivière, albo jest nie nasz przyjaciel dam, to my stąd wyprosimy. Ryczański, to prawdziwy niebezpieczeństwo dla ciebie, bo od niego zależy twoja przyszłość w zawodzie jakiś obrał sobie, to jest w inżynierstwie.

Niedzin się mój Maryanie, że od niejakiego czasu nie radzisz do ciebie pisuję. Chorowałem kilka dni obiecałem, — a potem zwalniły się na mnie różne interesa i pilne roboty literackie, od których nie mogę się odrywam do korrespondencyi, nawet i do ciebie. W domu z roboty nie zaszło w tych czasach nic nowego. Józia weźmie poczęstuje i Dyzio żyli się na bal [illegible], ale przeszła obuje nieco się i pracują po dawnemu. Uważamy się tym sposobem na przyszłość, że co tydzień będziesz kartkę odemnie, lub od siostry, lub od braci. Niedziwuj niechaj nie ustawnie korrespondencyi, a=by ci się nigdy nie stał złem na korzyść. W twoim nie=moralności sama przychodzi, z doświadczenia w życiu. Bo mój ani ruszą na krok ni w prawo ni w lewo. Błogosławieniu, ktoś te moralności swoje zbudzi na wiarze — bo zgromadzą ludzkie pro z filozofii przemaraj=ją się, przemijają jak dym, a tylko rozdrożne z Ewangielii trwa na wieki niezgłębione, i kapowdziwuje się doskonale z potrzebami duszy i serca człowieka; stworzeni bowiem na obraz boży, do nie=śmiertelności z Chrystusem Panem. Obyś sam to po=czuł i co najrychlej poczuł synu Maryanie! Dla tego kiedy nie dy dostrzy rozdziały z Ewangielii i de Im=mitatione, jak u Thomasa zazwyczaj zawsze ojciec i mat=ka i dziadzio Józef.

O subsydyach coś miał synu od Rayda darmo i my=ślił. Wiele radziłem odjąć, ten biedy żeby w Paryżu — to nie wątpliwie odjąć i [illegible] tobie. Jedyna rada na to jest=rozdzielić, jak najściśniej [illegible] Szczęść Boże. Mytu z Józia obmyślamy radzimy na różnych domowych wydatkach, aby mytu było można jak najtaniej — i myślimy na [illegible] oszczędzenia czy pójdzie to zgodnie z odzianiem. Jak zawsze i ty oszczędzaj się Maryanie! Czy tyś nie [illegible] na kwatery — w twojej posiadłości? Mniejsza, że po=tu=any, będą niewątpliwie — byle dostatnie i drogie. Oczywi=ście, ale nie można — pozostaną i stąd może mi=sięczne dodat=ki. Wszystkim zdaniem niedziałego umiem się z Francuzem na wypadek szczęścia, byś ci tylko nie oszukał. Wtej razy za=jęcia zdania — od p. Skirka tuszą od p.p. Jadwigi i Rudzińskiego. Będziemy pogodzi z miesięcznymi miesięcznymi opłacać — ale nowszymy [illegible] dług. — Nasze tu inte=resa pomyślne. Stoją [illegible] Nie [illegible] toczy się proces w sądach o [illegible] Kapitalik. Na zawsze Rand

Moskiewski niemiec za zdań o Kapitolu dla emigrantów. Jeśli wygramy proces, góra będzie miała materiał pod ręką, a my dopiero jakieś strychy będziemy szukać. Kiedy z nas musi mysłić o zwrocie strony i myśleć na kontrach. Kiedy to nas podjęte nie opłacone prowizja Mamci. Potrzebuję, żeby do tej sprawy [illegible] do Flyder (Vanmed u Norwega Reglen, napisał mu bym dla Zdzisia i Sta adres Maison Carbs. Sprzedaż [illegible] tutaj przyszły list z Tiemingi, słyszeliśmy naszej rodziny. Cieszę się, że [illegible] Pamiętaj, że nazwa [illegible] Zdzisia co? jak z tobą się, Zdzisiu. Pamiętaj, że nazwa [illegible] Kiedy abyś wyrażenie [illegible] niebezpieczeństwo [illegible] rodzinnego [illegible] Pisz [illegible] o naszych interesach, abyś jasno [illegible] nadzieje [illegible] jak stoimy teraz — nacie [illegible] prawa [illegible] u nas i w ciebie. Rzeczywista [illegible] Rosja Penguilly [illegible] z Fontainebleau do chorej córeczki [illegible] Zdzisiu, jest u mnie. Skasowany [illegible] zimnica od ciebie, że [illegible] nadeszła mokrawy [illegible] Pisz [illegible] Zdzisia. Wszystkim [illegible] ciebie, Zdzisiu, [illegible] Zaskarbiaj sobie, [illegible] [illegible] ciebie Kitka [illegible] — [illegible] — [illegible] u [illegible] Berlinie [illegible] [illegible] Szwecji — [illegible] u [illegible] a [illegible] [illegible] [illegible]

Paryż d. 30 Grudnia 1868.

Mój Synu, niedopisałem na Nowy Rok do Ciebie i za pozwoleniem w Twoim Imieniu Matce Twojej Najświętszej. Nie dziwuję się, że Ci się nie chciało pisać, bo nigdy niemiałeś czasu na to, i zawsze się dziwuję, że pomimo to, rozpisujesz się do Siostry. Z radością wyglądamy Cię za dnia na Twoim liście od Ciebie, z pozdrowieniem Nowego Roku.

O najlepszych życzeniach dla Ciebie Kochanym Synu, to nie mówię, bo najmilsza rzeczą w naszem Chrześcijaństwie jest modlitwa za siebie nawzajem. Rok stary odszedł już na Wieczność, zabrał z sobą wiele naszych dni, jakie nam Bóg dał na ziemi, a z nimi wiele naszych grzechów, ale i zasług. Nowy Rok przyszedł, jak przyszły poprzednie, i przejdzie, jak przeszły poprzednie, a my wszyscy będziemy starzeli się, słabli, i umierali, jak umarli nasi Ojcowie i Matki, Bracia i Siostry, Krewni i Znajomi. Ale w tem wszystkiem jest jedna pociecha, że Bóg jest Miłością, a Miłość nie umiera, ale żyje wiecznie. Ona nie starzeje się, ale zawsze młoda, zawsze piękna, zawsze kochająca, zawsze przebaczająca, zawsze błogosławiąca. Ona nie umiera, ale żyje wiecznie. Ona nie starzeje się, ale zawsze młoda, zawsze piękna, zawsze kochająca, zawsze przebaczająca, zawsze błogosławiąca. Ona nie umiera, ale żyje wiecznie.

Jeżeli pozwolisz, to ja Ci życzę, abyś Ty, Synu Mój, nie starzał się, nie słabł, nie umierał, ale żył wiecznie, zawsze młody, zawsze piękny, zawsze kochający, zawsze przebaczający, zawsze błogosławiący. Ona nie umiera, ale żyje wiecznie. Ona nie starzeje się, ale zawsze młoda, zawsze piękna, zawsze kochająca, zawsze przebaczająca, zawsze błogosławiąca. Ona nie umiera, ale żyje wiecznie.

Mon cher frère, cette année encore nous sommes séparés et c'est pas ecrit-qu'il faut que je t'envoie mes souhaits et mes tendresses. Ton mon cher, ne jetes pas de la route honorable que tu as choisie, prends ta croix cette année passée ton examen devenir la consolation de papa, notre modèle et notre joie à tous —, peut-être quelques

circonstances heureuses nous réuniront cette année — sinon n'oublie pas que tu es toujours parmi nous, que ton souvenir ne nous quitte pas.. tu es bien vilain de me dire qu'on oublie les absents," pauvre solitaire deviendrais tu injuste? — Je t'envoie les souhaits et les embrassements fraternels de Charles, n'accuses pas son cœur, il est très bon mais la vue du papier, la perspective d'être forcé d'écrire lui font horreur — je tacherai de lui faire comprendre la nécessité de t'envoyer un petit mot, pendant ton congé

Je ne t'écris pas longuement aujourd'hui car le temps me manque — à bientôt donc mon cher bijou d'ici, aimes moi comme je t'aime

Ta sœur

Va souhaiter la bonne année à Mrs et Mme de Rivière, à Mme Fanny, à Mlles et arranges toi bien proprement mon cher tu entends ??? adieu distrais toi un peu

Puisque tu dois venir mon bon chéri et que tu as occupé de tes examens je ne veux pas t'ennuyer avec de longs griffonnages qui au bout du compte ne contiennent rien, car ils ne contiennent rien, du reste nous avons le calme plat, rien de nouveau dans le soleil Batignolais – sauf que Denis est toujours souffrant, ce qui est très inquiétant que nous sommes sorties plusieurs fois visiter des appartements ce qui est fatiguant – qu'il fait une chaleur étouffante ce qui est très désagréable etc. etc. tu vois mon chéri que j'ai perdu ma tête, que la boussole est dérangée je t'assure que c'est que la saison –

Je compte les jours qui nous séparent encore pour voir que le voyage ne m'empêche pas d'être avec toi le 1er d'Octobre – nous allons donc chéri ce soir chez Mme Delamarre – Je lui rappellerai la promesse qu'elle m'a faite de te recommander à son frère –

Est ce que tu reçois souvent des lettres de Poitiers – et il toujours dans sa pharmacie

enchanté d'apprendre ta nouvelle qualité de mauvaise — tant mieux mon chéri que tu prennes distraire les jours de sortie —
Tu ne nous a jamais dit si tu avais gardé la pipe pour le bon — si tu ne fumais pas le dimanche —
A bientôt chéri un bon coup de pioche et tu arriveras, dans deux ans on visita Mr. M. L. Pingerieux — Mlle Dominique l'attend avec impatience — et nous ce sera le plus grand bonheur qui puisse nous arriver de te voir avec bon bivouac.
Mille baisers et tendresses pour mon père chéri
Ta sœur
Dis à Mr. Mick que Mr. Grandvallet est venu il y a quelques jours —
Tu te souhaite le bonjour — Mélicia se porte à merveille — mais je trouve qu'elle se reconnaisse — Denis est trop content pour écrire

Mój Maryanie, każdy dzień teraz i każda w dniu godzina, aż do końca missiaca, to jest aż do egzaminów, są dla ciebie arcy ważnemi, arcy ważnemi — bo stanowić będą o całej twojej przyszłości — dla tego nie chcę ich mącić ani moimi łzami, ani opisem prawdziwych tu naszych trosk i smutków: — tym bardziej, że przekonam się już obaczymy w domu — nie rozbieraj. Nie zrażaj się na duchu — i owszem pokrzepiaj się myślą, że nie zawiedziesz nadziei twoich uwielbiających cię rodziców, to jest tryumf w życiu. Będziemy się Bogu modlili, aby ci się powiodło i przed Inżynierem i przed Professorami Szkoły.

Moim zgryzotom niema końca ni kresu. Coraz to z innej beczki przykra. Stan zdrowia Dyzia boleśnie mnie utrapia. Opada z sił — i po całych dniach leży na kanapie jak trup. Serce pęka — Czekam na lekarza.

Tem lepiej, że nareszcie wypłacą ci subsydia Krajowe. Można je użyć na podróż do nas — pod warunkiem jednak że zdasz dobrze egzamin przed Inżynierem — i będziesz pewnym drugiego, straszliwszego przed Professorami. Niema tam czasu do stracenia.

Przyślemy ci tych pieniędzy — pamiętaj, że za stare grzechy Ukrainy nam pieniędzy i pomocy. Na całkowitą rehabilitacyą twoją czeka ojciec stary

J. Kalinka

Monsieur Mario Zaleski

à St Etienne

Paryż — 19 lutego 1869 r.

Synu Maryanie, — dzisiaj ci na życzenia, z powodu
moich urodzin, odpisuję, mój synu, ale niewątpię, że zachowasz
w sercu drobinę miłości dla mnie. Bo tego wymagam, uważa
jąc, byśmy nie zobojętnieli, ale będziemy postępować. Prawda,
że upływają te upadki nisko pod względem moralnym, zwła
szcza jeżeli się ich dopuszcza w sobie jeszcze nieznanego.
Jednakże, za dalszą niemoralność w sobie jeszcze nie stawaj.

Maryanie — Maryanie — mnie w stawaniu nie ma
binych sił od was, ale uczyniłem miłości postępu, za tyle
trwoga ze dnia na dzień, żyję w okolicznościach dla dalszej
tu mego [illegible] z przyszłego z was najcenniejszego dla Boga i dla
ści. Odbyłem [illegible] spotkali, [illegible] rady i upomnienia
orzekłem [illegible] w moje sługi. Dobrej jest punkta w tym życiu, ale
najlepsze jest cnota, i bo raskarbia Łaskę Bożą na wieczność.
Jadzia, Zygmuś i Karol rozumieją [illegible] ubezpieczeń względem
ojca, tymczasem tego nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
bat o ich wypełnianie. Siostra [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
w rozpaczy, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Czy Zygmuś [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
tym domu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
gawy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Dobrej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
niejszych [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

To przynajmniej Maryanie, [illegible] [illegible] [illegible]
cach twoich [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
słowy się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
podziwiamy że nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
zrozumy. Daj Boże [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
do użytku [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Ale cóż dzisiaj powiemy Maryanie? Wbrew mojej zgrozie i postanowieniu do stancji altowej Bugiem — siostra mi się i ze łzami wtarła, że za tobą Ja płacę, potrzeby domu za pożyczam, pieniędzy — a tu w Dubiecku jeszcze trzeba dla ciebie około 200 franków. Porachujmy się. Synus — obrączka nie mniej 50 fr. krawcowi (jeśli nie dał co à conto) 115 fr. Pani Michałowskiemu nic nie winien. Tym dwom ostatnim należy dać mniej więcej 50 fr. Ale to nie wszystko. Najpierwszy i najgłówniejszy dług w Obrzydzie to nabranie mocy nad tobą i Karoly w tajemnicy. Ale a wiek to najtrudniej trzeba go umorzyć. — Otóż napisał Ojciec do Pana Michałowskiego z prośbą, aby posłał do Krynicy kogo z pieniędzmi — ryby zapłacił 30 fr. obrączkę — i resztę od mnie jego potrącanie, żeby nadał niewinność co tobie w drogę.

Serce mi się kroi nad Maryanie, że musz cierpieć tajać w samą niemal rocznicę śmierci twojej matki. Mieszkam w dniach i pamiętam dzień, gdy mnie na wspomnienie tej świętej niewiasty a dziś patrzchci radzimy na Niebie. Pomnij mi Synu, matka prosi przed Bogiem na ciebie... że zasługujesz ciągle na ojcowskie błogosławieństwo. Ona, taka mocna chrześcijanka w życiu i śmierci, i Ojciec tak głęboko wierzący i pracowity służba w domu pamięć pudzus chorobę ciężką i nieuleczalną, a jednak ani razu nie słyszałem narzekania i ropania się? Jaja nie ma się do tego, aby się do niego przyzwyczaić. Co się stało Maryanie, z twoimi zdolnościami, z twoją pracowitością, z tak dobrymi przymiotami, które ci Bóg nie skąpił? Zabłysnąłeś w dziecinnych latach i zgromadził się wiadomości, przebłyskami świątobliwego Józefa?... W innych, duszę opuściłeś niedbałością, przebaczam Ci. Maryanie żyjemy, jesteśmy moje Karmiła od wielu lat. O ciebie samego to dbamy, a dziś patrzchci radzimy na Niebie. Pomnij mi Synu, matka prosi przed Bogiem na ciebie... że zasługujesz ciągle na ojcowskie błogosławieństwo. Ona, taka mocna chrześcijanka w życiu i śmierci, i Ojciec tak głęboko wierzący i pracowity służba w domu pamięć pudzus chorobę ciężką i nieuleczalną, a jednak ani razu nie słyszałem narzekania i ropania się? Jaja nie ma się do tego, aby się do niego przyzwyczaić. Co się stało Maryanie, z twoimi zdolnościami, z twoją pracowitością, z tak dobrymi przymiotami, które ci Bóg nie skąpił? Zabłysnąłeś w dziecinnych latach i zgromadził się wiadomości, przebłyskami świątobliwego Józefa?... W innych, duszę opuściłeś niedbałością, przebaczam Ci. Maryanie żyjemy, jesteśmy moje Karmiła od wielu lat. O ciebie samego to dbamy, jakiemi

Paryż — 29. Kwietnia 1869.

Mój Maryanie, — zamy i kochany p. Felizes gościł u nas cały tydzień, to opowiedział mi szczegółowo o starym ojcu, siostrze, braciach i o rzeczach domowych. Za bytności tu Micha odebrałem i twój ostatni list. Otóż spowiadam się przed nim jednaj szczerze z położenia finansowego, tudzież z wysłania moich względem ciebie, aby ci to niczyniło przykrości, uważaj to ciebie tylko, wedle możności mojej, chciałbym dostarczyć miał i zegarek i resztę sprzętów mniej potrzebnych. Zastosuj się moje do twego życzenia, żebyś na swobodzie od lipca mógł przygotowywać się do nowych egzaminów. Niebędzie stołu mógł dać więcej nad 100 fr. miesięcznie, choćby nawet udało się wyrobić dla ciebie zasiłek na Ministerium. Pamiętaj że raz na zawsze Maryanie, że to ostatnia już twoja z tobą próba i dla tej próby czynię wyjątek z wszystkich moich zasad. Dla tego w biurze zaskarbiaj sobie łaskę p. de Rivière przez panią Blanche Adele, abyś na przypadek (czego mi daj Boże) zawodu,

mógł tu nocić do dzisiejszych katastrofalnych zamie
zostać się całkiem na bruku bez dachu i chle
Serce mi drży na na myśl — gdzie ty się podziejesz
biedaku! Nieboże o tem i marzyć nawet
otaczam. — P. Cezar nicagdowiał się dotąd — ani
niem dla czego? to niebyłem w stanie nawet
mu słów zapłacenia twego długu. Ciężko
krucho z nami — ale może Bóg da, że się niedługo
dzianie rzeczy odmienią na lepsze, jakoto się mierz
już zdawało. Bądźmy dobrej otuchy. Przedewszystkiem
kiem dajmy zacnej, poważnej myśli i oprawie
wań się w codziennem życiu. Niezaskorupiajmy
go serca dla Boga, Nauki — i dla ucieczki radzi
wych, któreby dotąd zdaje się za mozolnie
rozumnienie obdarowaniu miodej głowy. Opra
taj się co rychlej — i pracuj, pracuj co siły abyś na
zwrotu jaki rodzicom zeszłego nieskrewnik i już bez mo
wości ponoszenia klęski przez całe życie. Pra
miłość dla ojca i dla rodzeństwa, zamiechaj do
licha Kamienic i Fujarstwo — a przynajmniej
pal już sobie cygarettki. Myśl sobie, że niebawem
po twojej śmierci musisz dać przykład siostrze
i braciom — być ich opiekunem i doradcą.

Co myślimy [illegible] bielizny
i Krzyżaci jacieś żądają — od=
biore od p. Mich[illegible]

Bądź zdrów
J. W. Lukas

Paryż – 8. 4 Maja 1869 r. 44

Mój Maryanie, – i ja także z przerwami kilkotygodniowymi często teraz do ciebie piszę. W zmiennym mego losu, przez coraz mętlejszem adresie, dochodzą mię srodze położenie cesarskie, a powszednia troska i kłopoty ojca rodziny pochłaniają wszystek czas. Dziecięca moja do korrespondencyi jęzmienna względem ciebie, to główne, że uwagi i moralizacje twoje lekceważysz, a przynajmniej nigdy mi nie odpowiadasz o twarcie na nie. Zawsze po dawnemu będziesz wesoły i płochy, ciągle się lub kłaniesz przedmowy, że spadają ci do rozpisywania się na temat. Z reszta radujesz rodzicielskie doświadczenie i donosisz wszystkiem co się dzieje w domu. Siostra osobliwie zwykła swiadczenie usiłuje ciebie rozgrzać ku nazwaniu dobrym, pisząc nam. Daj, Boże, aby jej wkrótce się powiodło!

Dopiero mój Synu, zamyślasz się nad swoim charakterem i umysłem, dopiero niepokoisz się na duchu, dopiero rozpoczynasz ze swoim obowiązkiem chrześcianina i Polaka, daremno ci już i przyszłe nauczki, które odszukujesz u ciebie jak grochu od ściany. A czas, i zwłaszcza jest do przyszłego zastanowienia się nad sobą samym i nad losem jaki w dotychczasowej lekceważności sobie gotujesz. Wyborowi ku temu i nam wspomnieniom w duszy mojej, i postawie trudniejsze twoje osamotnienie. Lata wiadomo trzeba szybko i baczenie jako szybko i bezpowrotnie mkną jak lata dziecinstwa. Im karkolomniejsza była twoja przeszłość, tem opłakańsza będzie twoja przyszłość. „Cato-mice, ażje nie samym jemu chlebem przeżuwasz się, o tej ewangielicznej prawdzie, stoso na świecie zetknąłeś się z ludźmi. Podstawą wartości życia jest moralność – a tę daje nadprzyrodzona jemu wiara. Bez niej nie dalekozajdziesz, bo zmarnowawszy wszystkie dary i łaski boże, zmarniejesz i sam wreszcie pośród zgryzot sumienia. Chociaż być nawet zdał egzaminu i dyplomy świadectwa górnictwa, niemasz wiele do tego przyda, – jeśli zarazem nie wzmocnisz serca i charakteru, jeśli nie odwdzięczysz się duchu chrześciańskiego nowym odrodzeniem. Z dostatkiem obowiązków powszednich i wygódkami, będziesz zawsze tułaczem i szarpatem się bezcelowie w życiu, bo dusza stworzona jest do nieśmiertelności. Weź to sobie, uwagi moje nabrzmiały rozmysł, podczas niegasnącej przebudzek w Freiburgu. Gdybyś raz uczuł ich ważność i nieomylność, – łatwo byś mógł zgoła potem zastrzec się i nijako zbratać duszami. Gdyby tobą co nie miarą, będącej pomiędzy nami trwałej miłości. Serce ojcowskie pełne jest dla ciebie uczucia, – ale ja zmarzł i zamarzyszę się kwadratu. Tyleś grzeszył, tyle mnożył zawodów, że po dziś dzień bez zawrócenia się twego, niepodobna mi tobie zaufać. Często z płaczem pytam – mój Boże, czemu chłopak nie pozwolił za wzorami, jakie miał w domu? czemu dał się obałamucić ladajakim, niatrem nabrzmiałym nauk wiatrem? czemu uwagi tropem gonił za złem tonącym stwem, z bezmózgimi kolegami? Kiedyż on tego rozgarnie pożałuje – ktoś. Prawdopodobnie Synu, już ja cię niedługo będę karcił i upominał, bo dni moje się polizanie. Radzę, nim zamkną oczy na wieki, przyjrzeć się tej jednej prawdzie, – abym widział jeszcze, kiedy zobaczysz mi nawracasz, zamykasz się na prostą drogę. Wiarzę mój, że dusza Matki, Józefa i Dyonizy wstawią za mną do Ciebie w upominania. Niedarmo po grze chodź pacierz i poruczanie masz w Ste Etienne, ciągle święta matka umarła... Niech cię matka, nadzieja moja nowaty, abym dłużny jemu prawdę dopowiedział.

Za dwa tydy miniesie Maryanie, będziesz znowu na swobodzie, abyś mógł przygotować się do egzaminów. Szansę Boże! – Pomimo atoli dobrej chęci z Twojej, i tęsknoty o pomyślnym skutku na ten rok jeszcze mi zwątpiejsza, radzę ci, abyś zaskarbił sobie łaskę p. de Rivière, a nuż się nienda? to gdzież się podziejesz? z czego będziesz żył? Lepszy rydz, niż nic. Bóg wie, że z wdzięcznością jemu wyłącznie zdałam się przy tym i przy całej mojej sierocej w Stirinne – taści dla nas ciężkie czasy nastały. Żadnych pewnych – ani nawet nadziei pomocy. Od p. Cazard nie słuch wieści ni słychu. Pani Iwanowska musi dochodów. Nie szczędzę ozonu, gdybyś dostał się do szkoły Gorniców, liczę jedynie na przyjaciół poza nią. Kirchal- że zechce pożyczać mi na pensya dla ciebie. – Oczywiście sprzedam za byle co i papiery moje hiszpańskie, abyście tylko ty synie i Dyonizy mogli kontynuować naukę. Ten wysiłek dla starszych was z rodzeństwa pochłonie cały mój kapitalik, – to co dostałam dostanie z Józia i Karolkiem na bruzdę. Mniejsza i o to. Mój to zawsze Maryanie w pamięci – to z podwojoną siłą pracuj! aby koszta moje i nadzieje nie przepadły marnie. Oszczędzamy się z Józią jak można, ale ciężko się utrzymać, mamy pięć osób do nakarmienia. Skóra być, że zawsze niemi dawać, kiedy – ale co przy nich upodlaniu się znosić, zwłaszcza dla mnie starego i głuchego. Jakaś to będzie? Na zimę dla ciebie nie bardzo można ruchomości, bo budżet na emigracyę zmniejszony i kredyt mniejszy dla nas. Wszystko to weź na uwagę. Z jakiego [illegible] możesz i [illegible] ułatwić nam dostarczaniem nauk? Ja bez wielu razy mogą się obyć, ale siostra już panna – i potrzebuje przyzwoicie się ubrać między ludźmi...

Józia odebrała kartkę z Firminy. Coś w niej wesołego dla nas. Zdaje się, że p. de Rivière niezadługo ma iść dłużej w bitwie jak do końca maja. Co to znaczy Maryanie? Wiesz o twoich dwóch. Sądzimy zapewne, że to mowa o dawnych, które są już zapłacone. Broń cię Boże, jeśli są jakie nowe – ani słowa, ani jestem w możności wyrzucania pieniędzy na twoje pokutanki. Zapewnię masz tam już kolegów nowego, wrzesień z którym przetrzebiasz się po Kanadyjarniach. Maryanie, Maryanie ale z tobą będzie! Jestem obrażony na dasz – i nie wyrywam na dziś pisania. Siostra na teczyi ale jutro do ciebie napisze – bo i ona biedaska zgryzła się nowinkami z Firminy. Daj Boże, aby się okazały kłamliwemi! Ale wszystkiego do ciebie pomartwienia za podobne. Wszak nie dawno pisałeś, że [illegible] 40 fr. a w ostatnim liście do mnie, ani słowa o tem niemasz. Maryanie – będzie z nami źle. Zaraz kaj na list od siostry i zaraz daj nam odpowiedź, abyśmy wiedzieli, czego się jak z tobą, na przyszłość.

Kończę rozradowany na ciebie w domu.

Ojciec

J. Dalerak

Paryż 15 Czerwca 1869 r.

Że uwinęłaś się z Marzanią żartobliwie do pracy, to dobrze i chwalebniej; że masz otuchę pomyślnego teraz skutku twojej żartobliwości – tem lepiej i chwalebniej. Wytrwaj w dzisiejszym fermorze, a dojdziesz do celu – do całego pożądanego tu od całej rodziny. Pamiętaj, że to już twoja ostatnia próba; że albo wyjdziesz z niej z rezerwowcą, albo przepadniesz haniebnie. Moja cierpliwość wyczerpuje się. Wyprzemy się ciebie w domu – i zostawimy wtajemniczonemu już przemysłowi. Rozmyślaj o tem rano i wieczór, że ostatnia próba. Odpokutujesz gorzko za nią – jeśli się nie uda. Żal po zmarnowanej młodości i wyrzuty sumienia z powodu zgryzot rodziców, niedadzą ci Boże spokoju do końca życia. – Nie piszesz nam czy ćwiczysz się w rysunkach? Otóż na tej bagatelki rysunków, możesz znowu karać słowić – jak raz za drugiego – i jak kilkoma poprzednich.

Zanosz ci się roi Marysiu, że
jesteś panienką. Powtarzasz mi się
ciągle, że inni twoji Koledzy mają
po 120 i po 150 franków na miesiąc
„Wedle stanu grobla". Synowie tutej
migrantów dutrzymują się za 50 do
60 fr. i dziękują za to Panu Bogu.
A przecież nie taje przed tobą mego
położenia finansowego. Żyjemy tu z dnia
dnia na dzień i z pożyczanego grosza.
Żyje nas tu p. Januszkiewicz, jak
ciebie tam p. Michałowski. Nie mówi
o sobie. Józia i Dyzio chodzą w łachmanach
tych skłaniach i nie wyrzucają mi
ubóstwo. I miałeś długo w Firmin
po 135 fr. miesięcznie — a nawet na
zapłaciłeś dotąd Krowca swego, ani
kupiłeś sobie szczupaka za kilka
franków. Marnowałeś tedy w Firmi
my pieniądze na frasunki i lubpotwa
rzki. Jeż ja mam za ciebie płacić
stare długi? Chowaj Boże! zapo
wiedziałem ci z dawien dawna, że
niemam skąd wziąć. Musisz wię

Krawcowi z oszczędności twoich na miesiączny pensyę — jakeś to nam po tyle razy przyrzekał. . . . .

Żebyś jednak nie chodził Maryanie w zniszczonem obóziu i bez szlarpetek, posyłam tobie w mandacie pocztowym 20 franków z tych co przysłałeś dla siostrzyczki. Pieniądze te miej na sumieniu, abyś je kiedyś z procentem zwrócił Józi. Onegdaj dla siebie i dla Dzidzia kupiłem buciki niszyte ale nabijane gwoździkami, równie trwałe jak tamte po 11 fr. — Jak samo uczyń Tymu, to będziesz miał obóz, szlarpetki i jeszcze coś zostanie z 20 fr. na papier i dowcip. Oszczędzaj każdy grosz, bo co raj ciężki on. — Rozruchy uliczne tutejsze, to nieustanne błaznowstwo gamenów i lotrów. Niech ci Dzidzia pisze o nich. Posłał ci podobno Figaro.

Bądź zdrów Maryanie — uczyj się rysuj — widz w domu Kamienia — a pamiętaj o starym ojcu i rodzeństwie

J. Z. Kaden

Pamiętasz Maryanię Żydka Josyphsona co mieszkał u nas pod stryjeczkiem. Otóż zdała egzamina swoje na doktora Medycyny – i będzie bronił swojej tezy, która przez nadzwyczajność dzikawa w druku nieboszczce Matki twojej. Widzisz co może miska wytrwałości. Zrobił sobie posyłkę w poście zdała, bo za lekcye mimo tyzny nic miał i 50 fr. na miesiąc. Po wzięciu patentu będzie Josyphson Doktorem internem w szpitalu Venuritzkim. Staram dla niego szkadkę między wódkami na opłatę egzaminatorów i patentu. Martynowski i Kulewicz lada dzień będą inżynierami.

Avis au lecteur.

Może p. Mich. dałby co na Josyphsona? ale sam do niego o tém napiszę. – Powiedz mu o dedykacyi tezy doktorskiej twojej Matki

JPS

Paryż – d 3. Lipca 1869.

Mój Maryanie, bóg dał abyś mi=
wprędce się z podaniem potrzebnych do Ministe=
stra, o pozwolenie złożenia egzaminów
do Szkoły Górniczej. Trzeba niezawodnie=
czynić zadość wszelkim formalnościom.
Ty gotuj się, gotuj – bo tu tutaj Fizyków i Pań=
dzierniki. Niewątpię że usiłujesz gorąco
wygrzebyć się raz na wierzch, – bo ci=p. Kid
pisze mi, że wie o twojej pracowitości. Wy=
starczy Ci już uwagi moje i morały=
to będzie przyjemniej przyjść gotowe.
Serce mi się ściska, jak patrzę tu
na rówieśników twoich kolegów
ukończyli nauki inżynierskie
i zarabiają znacznie na chleb. Ty
zmarnowałeś tyle – tyle czasu
ale wytrwaj w dobrem usposobieniu
i pracuj – pracuj a nagrodzi się ckliwe=
utracony. – Daj to Boże!

W domu te same zawsze zajścia
i kłopoty. Ja biegam za interesami
aby wystarczyć na codzienne najskromniejsze
utrzymanie; negocjuję z Akcyzą=
mi i przyjaciółmi. Brania Złyta
[illegible] kłótniami – aż do egzaminów
i promocyi. Józio choć nieustannie
zdrowia, ale opracuje także na [illegible] =
zyskanie swego dyplomu. Teraz bie=
dzi zresztą po mieście za sankami
i [illegible]. Stasiowy niedawno bardzo
uczciwa i pracowita, ale biedaczka

zachrypnęła nam ciężko i musiała pójść do szpitala na dłuższą kurację. Póki tedy nie napiszę — to tak trudno zaręczyć cośkolwiek pewnego w Paryżu.

Zresztą od Jej. Cesarza nie ma wciąż wiadomości. Krasiński pisał z Krakowa że dostał z trudnością paszport na Włochy — i jakie do żony, a potem do matki która też bez nadziei że niemasz ciężkiego u nas — ale dzielny się z tobą czuje mocno — abyś niedbał od radzeństwa. Ja pomimo chłodu i słoty trzymam się jeszcze stanowczo na nogach, ale w duszy ciągle zawiedziona nadzieja o pomoc dla całego radzeństwa. Usiłuj, abyś co rychlej mógł przyjść w pomoc siostrze i bratu. Radzę ci dożyć do czasu — aż zastaniesz interesem. Prawy, prawy, prawy.

Bądź zdrów, siostra i brania łączą uściśnienia dla ciebie

ojciec
JBZaleski

Podobno, że w tym już miesiącu będziesz zdawał egzamin przed trzyosobowem: pod Tatrzyn — ale przed profesorami. Pisz nam choć raz na tydzień — Kartki dla dzieci nasze darzący p. Michałowskiemu — zalecona tu kartka oddaj mu co prędzej

JBZ

48

BZ

Paryż – d. 24. Lipca 1869.

Mój Maryanie, dawno mieliśmy od siebie
ani o tobie z Stettinu wiści ani słychu. Nie
gniewam się ani dziwię ci tamu. Śród kum-
kulanego Oceanu, siedząc spuszczony nad proble-
matami, nad fizyką i chemią, domyślam się,
że gdzieś tu myślenia o czemś innem i pisania
Obyż przynajmniej szczęściło się ci w pracy! Czas
egzaminów, czas ostatecznej próby tuż-tuż za
progiem. Podobno w końcu tego miesiąca czy
na początku Sierpnia Matecznik jest przed
Instytutem. Niezapomniałem za pośrednictwa
siostry franków na podróż i na przyjazd ci
się w obcem mieście. Pisz do p. Micka aby
ci wypłacił na nie ok 10 franków.

Nie chcę ci na nowo Maryanie uwag
ni moralów. Wiesz sam dobrze o coś idzie. Jak
pośpieszysz sobie, tak się wyśpisz. Alea jacta.
Nie trzeba nas zgoła egzaminu przed Instytutem
ale powinieneś o egzaminie myśleć, stanowczy
przed Instytutem. Gotuj się na, gotuj się
na dnie i po nocach, jakbi masz Boga w zna-
mieniu i jakbi o radzinę miła. Gdyby zgoła
gdyby to coś dla nas do niemożliwienia. Bo kto
wie się niewiadomy podarujesz? Co pozostawisz
na uczuciu całym świecie bez fundusz,
prostowej, przedrzymawszy medalu tak w spra-
wach matematycznych?.. Dyrektor zdaje
egzamin 31 Lipca. Od miesiąca mieszkam Stary
nad Kwiatkami; niewstaje mi na chwilę
od stolicy, pomimo tego że nie zdrów. Opi za-
tedwie piję gadzinę. Dotąd był zarozumiały i
pyszałek – a teraz dopiero widzi, że nic nie
umie. Strasznie się może zbytnio o swój bakca-
laureat. Nie śmiejmy gwałtu kupić. Całuję.

półtoraml i półmaciat jak Józio chciał zdać
egzaminy bez przygotowania – i otrzymać patent.
[illegible] patriotyczny Korrespondencyi Józia z Józiem
który [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[

Pan Marcyan Zaleski

w St. Ethnon

Paryż d. 14 Sierpnia 1869.

Mój Kochany! Dziś rano wróciła przed chwilą ze Dawida z Józią odbyliśmy [illegible] i Elżbietę Bielczyńską do Notre Dame de Victoires. Gdzie na twoją intencyę przy mszy świętej. Komunikowaliśmy rozmaite [illegible] opiece Matki Boskiej, abyś był pobożnie i szczęśliwy, i nade wszystko abyś się wystrzegał wszelkiego [illegible] i [illegible] na przyszłość. Na wieczór [illegible] od ojca Jandzy i p. Michajowicz 10 franków.

Na powitanie za kościołem [illegible] zastałyśmy twój list z kartkami do Józi i Dyzi. Rozmawiałyśmy [illegible] stan twego zdrowia. Z Kusiusia, co [illegible] nas stan twego zdrowia. Z Kusiusia, co [illegible] wystrzegać [illegible] tylko [illegible] [illegible] [illegible]

Pamiętaj Maryanie zawsze i wszędzie że
jesteś synem Boga, a synowie Boga
nie powinni być do świata podobni.
Módl się do Boga, aby cię Jezus
ubogacił. Przedewszystkiem
dużo pracy, prawdomówności, umiarkowa-
nej wesołości, ufności w Boga i miłości do świata
bo tylko wtedy Bóg
ci błogosławi. Pisz do mnie
zawsze i wszystko, co robisz
i co będziesz robił. Ale do tego
dnia nie ma się rozmyślać, módl się, bo
wszystko i wszystko jest w Jego
ręku. Pozdrawiam cię, a pamiętaj
o mnie, Jezus mój, miłuj Zawsze
w nim twój itd.

Widzisz Szanowna Maryanie odzia-
mie swoje. Pokaż się od najlepszej stro-
ny. Pamiętaj o pasku, mieszku, pamię-
tajce, kółku, kamizelce, chybaś
rozdarował tych groszy na niepotrzeb-
ne. Maryanie oszczędzaj się
pamiętaj o tobie, bo nie dostaniesz
żadnego, bo nie ma się w nie dostawić
Dyrekcja Szkoły Francuskiej
w Hawre — daje mu sto rubli. Jan Józia
i Karol muszą siedzieć na Cruzen
parysku. Wszakże niechże abyś chodził
obiadu, albo niszczy ubranie swoje świątecz-
ne. Wszystkie inne rzeczy oprawić
do wyjścia niemal postaram się oprawić
tu w Berlinie Jardinier spodnie Kac
miejski. Zdaniem jego do Gdańska
należy Szkoła Francuska, Szkoła
która stoi pod Kamienicą Szpitalną nie-
wiedzą się do niejszego.

Maryanie synu mój, nie zbie
pracuj — niech w oficynie nadto Maryi
Bogarodzicy, której jutro najniższe
Boga dziękuję, a Maryi i mi wy-
słuchało — a Bóg ci błogosławi
Bóg ci błogosławi
Ojciec
J. Paderewski

Józia proszę do siebie
napisać do dziś wychodzę do ordynu
pamiętaj o tym, a nie zapomnij.

do Szkoły

Maryanowi Zaleskiemu

w St. Etienne

Paryż – d. 4 Września 1869.

Mój Synu Maryanie, – po dwudniu dziś do Prefektury Policyi w ominionych ciągle myślach o tobie – i z wielkim uczuciem serca, bo zbliża się czas egzaminów, które rozstrzygną ostatecznie o twojej przyszłości. Za powrotem do domu zabierałem się ustawnie aby napisać do ciebie, kiedy mi doręczono twój list wczorajszy. Istotnie darmo nie zawracałeś tu do mnie – ale jeśli ci zaprzątnięty głowę nad matematyką i rysunkami; to mniejsza o korespondencyę. Zastąpienie twoje, Synu, niepodobna; podobnie nadchodzącej ostatniej próby, spółczuję ci, ale i zazdrościm, bo wiem, jak ci się ta praca ciężko rodzić musi. Co pocieszasz? co pocieszam wszystkich na przypadek gdyby ci się egzamin nie udał... Niechcemy ani przypuszczać złej, smutnej alternatywy. Wszyscy ciągle, że przygotowujesz się należycie z każdego przedmiotu. Tyle już lat poświęciłeś specyalnym studiom – to pewnie nie będzie pusty dyplom. Nieprzyjemność i zakłopotanie – oczywiście, ale przejdzie. Ale jeżeli przeciwnie, to zachowaj pozory, ukryj przed ludźmi twoje zmartwienie, ale nie ukrywaj przed sobą. Ukryj raczej dobrze, a znajdziesz ulgę w tym stanie na jej wyrażenie. Rozumiem wzruszenie w chwili takich egzaminów, jest nabiwanie obaw, jest na koniec trzeba coś się męczyć i widać się opanować wielkiemi trudami... Ku podniesieniu ducha w okolicznościach najwięcej dopomaga modlitwa. Środek to nadzwyczajny, i nieomylny pewnością – ale miarkuj ufność, bądź wiarę w jego skuteczność. Spróbuj, widzisz, jakie to czyni zaufanie w tym Najwyższego źródła, – jakie to czyni z Bożą przestrzeń czym ogniu, ale sprobuj go z Bożą przestrzenią i sercem prostaczka. „Duch Święty mieszka" mówi Pismo; to mogłby stamtąd i kiedy chce" – to jest najpewniej mądrości i przytomności ciebie, – to jest najpewniej mądrości i przytomności

swoją w trudnym razie. Cobądź uczyniłeś w tym względzie, ja nieprzestanę polecać cię łasce i opiece Boga. Oby ci tylko łaski i cnoty upiekł był godziny... Matka, Józef i Dyonizia nie wątpią, że przyszłą rok do Wilna do mojej intencyi na konsyl- tarzu dir- tuj duszy.

Wzięłam się skarżyć z całą usilnością do pracy przez te 28 dni ostatnich; Mozart jest nieprzebaczył listów do 1go Października przez czas egzaminów, które nam umarł- nie- mnie tak radość przyniosły. Oczywiście stał- gramy do nas. — Ja jestem i siostra przed egzaminami nie pisemy do ciebie bez- — Nie- upadły na duchu — nie- spodziewamy się pomyślnego rezultatu, jeśli na prawdę uczysz się — jeśli na prawdę uczysz.

Dość na dziś. Jezus i Bóg w pracy w mierze pozwolonej ich zwabi Litowanie się. Stroskany ojciec twój

J. W. Łabiski.

Józia Jabłko lepiej na zdrowiu. Dyzio jutro [illegible] pojutrze wraca od wiarza. Karol wyprawia- samuje się na wakacyach Sowich. Z 12go Paź- dziernika wszyscy się znowu rozpierzchniemy z domu na pociechę lub zgryzotę starego ojca. W jednym klasie z tobą Józia zdaje swoje egzaminy w Hôtel de Ville. — List Dyziamy do ciebie odszukaj. Koniecznie; musi być na pewny Kwatery lub w Courcan bez zabawy na pociechę. Zapytaj się jakowa to musi być. Szczerze pobiedz nie jadź stąd dopiero za dziesiątek dni. Ozwrodzy odziemięg bo czasy ciężki — i będą ciężkie. P. Cezar wiepryjedzie do nas — tu w Kwietniu zmieszam mam na kilka tysięcy wyjechać mnie nie myślałem. Mszy i pilnych zgłaś- kilkaset franków za ciebie. Głowa pęka ciągle od nieiż pieniędzy.

J. W. Z.

Listek p. Michałowskiemu zaraz dorzuć.

Paryż – d. 27 Września 1869.

Mój Maryanie! – pan Stefan Paszczewicz
często nas odwiedzający, odwiedził i zapewnił, jestem rady
i opowiedział z szczegółami o mnie, o siostrze i o
braciach. Wiesz tedy dokładnie co się dzieje w domu.
Rzymy tu w niepewności w niepokoju o nich – i
w oczekiwaniu rezultatu trwóg ich egzaminów. Ja mo-
du się a radzę i tobie Duchu S. pomocy tego użyć nie-
godzien. Świątobliwie chyba dusze Kochanych nie zyjących
wynadzierzy i w pomoc z Nieba – gdyby okolicz. i nadto
stwoją ku dobremu i utarmić w sobie kazały. Ja za-
gniebiona obojętnością tu rzeczom Religii. Nieumiem ja-
ka ofiarą skupiłym twoje odrodzenie się moralne.

Nastąpstwa niedania się twoich egzaminów
drzeźą mnie bez ustanku, że niemogę o nich pisać...
Stróżek ci Boże!... Wyglądać będę te egzaminu telegramu
od p. Michułowskiego. Maryanie! pomnij aż gdzie
w bliż się pracy tyle miesięcy – to Kapłan się na Jutrzy
zdobędą się po męsku na odwagę i cnotliwość, – mija-
jąc się przy rozmaitych wynaczaniu problematów, abyś rów-
nych kamieniu – i co za tym idzie, niezaprzepaścił
cnoty swojej pacherej przyszłości. Bądź przytomny i
baczny w dopełnieniu Łask – żyzna ziemia z głębi czyna-
i ciernie oświetlenia krótki znak S. Krzyża nad czołem –
Strzeżony ojciec

J. B. Zaleski

Nieumiem ile dni potrwa egzamin – ale
po pierwszych zaraz słowach mi, że jest się ich nada-
ty. Jestibyś niemiał czasu, proś p. Stefana lub p. Mi-
cha aby do nas napisali. O rezultacie ostatecznym te-
legrafuję natychmiast.

Pani da p. Mich. że byłem na Montparnasse
alem Dyrektora nie zastał. Mamiano mi jednak
no Paszcze że termin egzaminów Rundt 15ta Rad-
dziennika nieodwołany. Jeśli potrzeba, pojadę jeszcze
raz albo napiszę do p. Sadca.

Ciocia Frania wróciła z Ostendy do
Paryża – i za kilkanaście dni wyjeżdża
na Ukrainę. Oby zamiłe mogła tam Jobu
mowiny o tobie Maryanie!

J. B. Z.

Paryż – d 14 Grudnia 1869 r.

Synu Maryanie, ostatni twój list do mnie napisałeś w wyjątkowo lepszym i pisarniejszym nastroju duchownym, dotąd bywało. Ile w tem wszystkiem jest szczerej prawdy? nie wiem, bo zazdrościwa ku złemu i dyszkantu, prowadzący jakby w nawrocie, tku zarzutom nie bądź naszej małodusności. Otwarć się Boże ad tkwienia! Wytrwanie, tak najtrudniejsze, jest jego upodobaniem darzy – i nigdzie patent od Szatana tku jej Ratowaniu.

Wszystkiego złego mi się tyczy, że od niejakiego czasu ociąłeś się w tobie pomiędzy Swoim – bo pozwiata i wiedzą. Czuwajcie, ośk czuwaj nad sobą, w dzień i w nocy. – To będzie najmocniejsza dla mnie nagroda za tyloletnie zgryzoty i jedyna rzeczywista pociecha moja przy zgonie. Dotychczas jednak nie widzę tylko dobre chęci, ale nie jest to jeszcze zwrot stanowczy, konieczny dla prawa dzie życia, to jest ku Wierze, w której tkwi nieśmiertelność zdobycze. Znasz prawdę praktycznie postawaniem i w świadczeniu; że dobrem chcianiem prawdy jest wytrwanie? Otóż te Dobre chęci potrzeba aby się objawiły w uczynkach obyczajach. Potrzeba poskromienia w sobie tku, gruzłe oschłości i brutalności zachcianek; bo jasno wiesz życie naziemskie jest bojowaniem z niemi, jest ciągłą walką dla wyrobienia cnoty chrześciańskiej, czyli najwyższego dobra moralnego w Bogu. Zwiste niebawem ci będzie Maryanie, od ulicy tak zabłąkanemu na bardzo, wydostać Boż odrazu na gościniec wiary prostej i pewnej, po jakiem ciężarna dźwigali w dziewiętnastu rodzie i dziadów. Obyś między tych zwycięzców! Dziś wystawiony jesteś na straszne próby. Gruzłość młodej krwi, bezmyślne nauki i przykłady ze świata, tradycje wiary twojej rozum sofista, kusząc ciągle i pobudzają cię do rozczesu przeciw nieomylnym prawom i przepisom chrześciańskiego... Modlitwa jednak wiele czyni. A za tobą wkrzyżowanie tylu, ach tylu wybranych pańskich, gorąco się modli. Byłeś zespolił się z nimi duszą i sercem, z nimi tam w Niebie, – byłeś wdzięczył pokornie w żal i skruchę, a Bóg ci odpuści za grzechy przeszłości – i da łaskę ku poprawie. Bóg to Ojciec nasz, sprawiedliwy lecz i miłosierny, – nie przegnie nigdy zguby zdarzenia – ale aby nawrócił się i żył wedle zakonu. Maryanie, jeśli słuchasz nas

Niezamiedy tedyż Maryanie pożwazyny. Cudzie ży pra-
chtej Karnawał pracuje, to prawdy, to jakiś histroda-
ców tak dziadzia. Apanienia kubica adraftymał bity
osobliwie po nieobecnych co w Niciu, skiedy pomiędzy
mieni pajwiarmi odzandam wiecy tuciek listow do ci-
bie od matki i dziadzia. Wtyj chwili mam pod ręka
list Ś.p. ciocia Dzi, pamiętasz pisany do ciebie a Vichy po
francuzku. Jest za pewny, że na razie zbudowałby ci-
bie i dał dużo - dużo do myślenia. Jeżgo mieniaya ta moja
tabliczy tuj matki chrzestnej, gdyż jest za mzuch
miar zachowania, napisana ręcznie na Kartkach
liczam się aby czasem niegodziła na poprawie. Dla
tego posłuchaj pizi, aby ten list przepisała dla ciebie
i po kopii zdjęciami kub całkowicie przesłany to-
bie później do Mons.

Cieszy się z tego niezmiernie mój Syrmu, że
jasc mi pisuesz o pracy i dobrze idzie!! ale ci-
kam na rezultat egzaminów potrzeby dopiero
profesorami. Co śpieszniej przyszłaj nam wiadomość
o tym rezultacie. Jeśli chcesz poprosz o to listownie
dyrektora Szkoły. Maryanny powiedzieć nieznisz jaka
droga rzeczy? i jaka nadzieja na przyszłość? Nie-
matyjc Maryanie, że tirot nazwa się na Sungo, a
matyjc Maryanie, że tirot nazwa się na Sungo, a
to czy wytrwasz do końca? i czy będziem w stanie
to czy wytrwasz do końca? i czy będziem w stanie
kontynuować nauki? Póki co żyjemy dziś, a tak
co będzie zkąd mieć... Niech o tym będziem do pracy
wzgląd na radość starego ojca i na siostrę, że potem
jakiś fundusz co ci daje przyjdzie na nie item samo będzie
mieszkania na świecie - czy pójdzie za mąż, lub za-
stanie się panną.

Pod koniec Grudnia poszle tobie Maryanie
Sto franków. Radzę ci dodać coś na drobne twoje wy-
datki - ale Bóg widzi, że bardzo krucho tu nas - i
pusta Kasa. Zadłużyłem się na razie strasznie - a
p. C... jest mimo tak niemu. Jakoś Bóg da. Z tym
wszystkim czasami zmartwiony się wszyscy. Ochraniaj Pa-
dzienie i Bielam - bo nie mieniemy czy i na jesienne
będziemy bogaci. Z Jusy i swoją progenitury tatuj
abyś na święta mógł przyjechać do nas, do swojego
rodzeństwa - ale to niezależnie ale pierwszym
wszystkim i zawsze stoją tudzieni na zawodzie.

Pomiędzy tem na poradzie o wyżywaniu
w tamtym klimie. Zastanawiały mnie w nim oblicze
Pogadkowe i całkiem nieuzasadnione słowa:
"dobre dziewczynki" w których można znaleźć

sprawdziwa miłość, która tak radośnie trwa. — Ojcze
nick to drzewa rozkwitnie nowe? czy kwiaty rozwyjo
czy Konwaliowych i Fiołkowych? — Chwała Ci, Boże,
od tego radzaja romansowego i balamutnego, które
serca się zwyczajnie otwarte zdrowie, niebawem
i śmierć na całe życie. Mężem je ciebie nazwie
miał? ale i Józia nie bystrzejsze odemnie. Wyjdzie
mała Sprawiny i z całe szczęście. Wszystkie
zdaje mi się że za dużo bawisz się w konie. Kiedy
niekiedy trzeba i rozrywek — ale na resztę zdrowie
od prawdziwej i poważnej pracy. Józia i Bronia
zabawie jednak dwa na miesiąc zabawie
się wesoły z resztą Stasy nad Księżycami. Tak
bym pomarnował prawdziwie dopóki nie
nauk, które nabywają, że jeno za młodu. Bóg
wie, abym nie przydał na gorszy tor — i dla tego
czynam list i pisanie.

Bóg z tobą Synu i Najświętsza Marya Panna!
twój ojciec
Józef Zaleski

Kraków 15 Stycznia 1850

Kochany Synu! Otrzymałem twój list z 10 tego miesiąca
i zaraz chyżo do rzeczy odpisuję. Pamiętaj że na każdy
sel datem pierwszego a tych co miałem na podróż
Pozdrów ode mnie uprzejmie p. Bogumiła Wagę
Józia i Dyzia uściskaj od siebie i Bronisi
Józia i Bronia szczególnie o dziewczęcych
Boże zawiązek w nauczaniu. Karola o
ich tu nie widziałem. Cóż stary
w niedzielę nie przyszedł go dzisiaj
do dziś do niego do szkoły.

Bądź zdrów i kochaj mię

Józef

Paryż – d. 29 Grudnia 1869.

Synu Maryanie! – na razie pisz
ci zapewnie o pieniądze na życie. Co
ja tu mieszkam kłopotu z dostaniem
drobnej pożyczki. Nie warto i pisać.
Posyłam na miesięczne utrzymanie
100 fr. i w upominku noworocznym
20 fr. abyś sobie za nie co kupił
z bielizny lub zwierzęcia.

Niemam czasu dziś na objaśnienie
zawartych twoich pytań o Kościołach. Od=
czytaj z nowego w Darze Bożym
rozdziały o Kościele i Kapłaństwie.
Religia stoi na dogmatach i Kulcie
czyli obrządku od Ap=tów blisko wieków
jak je ustanowił sam Chrystus Pan
i oddał pod zwierzchnictwo Piotrowi,
t.j. Papieżowi. Mój Synu, jesteś uczeń
doskonały w naukach wiary – i to
mnie srodze boli. Księża są ludźmi
są między nimi źli, ale daleko więcej
dobrych... Pomimo tego nieustannie
piszą mi zawsze o zwaśnieniach nastąpio=
wszach. Postaram się prostowanie two=
je objęty. Najszczerodniejszy objęty
co piszesz o Że w twoim wieku
patrzeć będziesz kobiety, to jest zaspoko=
jenia Twej płciowych. Tak chyba

jesteś zwierzem a nie człowiekiem?
Zwyciężanie podszeptów krwi, u
pogan nazwano się cnotą-virtus
czyli męską cnotą. A w Zakonie
Chrystusowym pod grozą utraty
zbawienia obowiązkiem jest walka
mentalnym czystość i walka na
śmierć z cielesnością. Dla tego
postanowiony jest sakrament Mał-
żeństwa. Dla tego módl duszę swoją
póki czas! W złych nastręczeniach
poznasz kiedyś szkaradę grzechu
tego - i fałsz teorii światowej, któ-
rej hołdujesz w obdarowaniu Bóg
rozumu twego i serca. To chcesz
aby tę bezwstydną naukę wyzna-
wała i Żona twoja i rodzina?
jak się to dzieje teraz u nihilistów
moskiewskich; Wolałbym raczej
abyś umarł na młodości - po szczę-
ście i żalu . . .

Maryanie, i karyanie, upamię-
taj się! To życzenie moje godzin
ciężkich przy Nowym Roku.
Uczcie się - pracy - bo coraz staro-
ść śmierć blisko - nietylko od ojca
ale i od ciebie - i śmierć twardej
grudowa. A obowiązki względem
Polski? Jaka twoja [illegible] dotąd

prawd Bożym? tudzież względem
ojczyzny i rodziny? Oby Matka
Boska Maryja chciała cię uznać
za swego imiennika! Zofia Jó=
zef, Dyonizya modlą się o to dla
bie. Ja się modlę codzień w tych
Ach zapamiętaj się tym, jeśli ci
ci drogim jest błogosławieństwo
ojcowskie. Kreślę znak ś. Krzy=
ża nad twojem czołem, aby od=
gnał od ciebie podszepty Szatana
ciała duszego. Jeszcze raz zapamiętaj się
Stary, umarłemu tobie życie

J. W. Zaleski

Dowiś o rezultacie egzaminów
i przyślij mi kopię Dyrektora Szkoły.
Nieszczęśliwy stary Fontana
skończył! Żywot — i podobno samobój=
stwem! Pogrzebiemy go w niedzielę.
Siostra i bracia za domem —
prosili abym ci od nich powinsz=
wań, nowego roku. Czas jest, ojczas,
abyś stał się rodzeństwu swoim
wzorem i zbudowaniem. Dotąd
płaczemy nad tobą a osobliwie
biedna Zofia — która widzi ojca
chłopięcego się codzień ku grobowi
przybliżającego. Serdeczne zmo=
je śród serdecznych ślozach braci.
Bądź zdrów i pocieszony

J. W. Z.

Napisz do nas — abym w niedzielę
czy odebrałis pieniądze. Idę zaraz na pocztę
dla wzięcia mandatu na pieniądze.

[1869]

Nous avons reçu, ce matin
mon chéri tes quelques mots
tracés au crayon et pour cause
je viens de dire messe au nom
de toute la maisonnée —
tu as raison mon bon petit
de nous tenir au courant de
tes projets et de tes actions,
papa est bien heureux de
recevoir de tes lettres et pauvre
père il rajeunit lorsqu'il t'aperçoit
que tu es bien dispos et que

Ta copieuse réponse ~~à~~ que
restes dans la bonne voie.
Nous sommes contents d'apprendre
que tu as loué la chambre
dans une maison tranquille
et qu'elle te convient
bien, seulement mince
permets-moi de te faire
une observation, si c'est
bien cirer ses bottes pas à
cracher dessus, car le cirage
est le ~~cirage~~ graisse de chevaux
bientôt vide et la propreté
aussi mauvaise de la propreté
des Polonais. & Finalement

ne jeûnes pas ta dit que tu
aurais ta nourriture pour 15 jours
et ce soir seulement à Dîner ... Enfin
courage mon chéri tu n'as plus
que quatre mois de rudes, c'est
à dire d'incertitude, car une fois
entré à l'école, s'y maintenir
n'est pas difficile, il faut
seulement suivre régulièrement
les cours.

Bonsoir mes yeux se ferment
je finirai demain.

Comme Denis t'a écrit il y
a quelques jours il t'a tout
donné des détails sur tout le
monde je n'ai donc plus rien
à ajouter mon bon chéri si
ce n'est que je t'aime de tout
mon cœur et que je t'envoie un
baiser de bonsoir.

Mój Maryanie, a nuż rozgoniłeś się
już za mnie mieszkaniu Anieja
w Iwanie, skoro ci umiłe moje pobyt
ce w Jorm, do którego nie ja
Od skutków tej pracy
w prawdzie! — Pamiętaj
Mój chrześciańskiej
ale wyobrażenie
Jak ogromny
na całkowite
najstępie
nie
nadal
modlić się!
trudności
pożądany
ojca
Bardzo
to
Obawiaj się
podobno
i obiad
nam
Synu
trapią
ów
i
jacie się
jej
Chrześciańskie
Pracuj
Pisz
mniej
to

(2)

Z 21 Stycznia 1870.

Synu Maryanie
Tatarem i moja
co byłem trochę niedo-
szły i na siłach. Obiad z
Siadywaja zawsze na
Kuchcie rapportu o z

Otóż ten rapport
N. opuszczony on kucali
kiem, który w Szkole Ry
sunku i w bieżących go
roz. Na boiskach stoi
pasta mogenne en i
przedmiotów rezultat n
kitaki. Najlepszy z
nosi z nauk na śre
otrzymał 37 punkto
ściowa była 18 punkt
mniej o 9. niebardzie
Matyanie, z wyca
nad sobą - widzi
uwagi i starania z W
za próby zamodnie
to nie za zamy
Kwartała rezultat
Synu to idzie nieźle

do Kurden Józi i Ojca do-
pisałem ich na tej liście 96. m.
a mianowicie ciotkę na di-
rowy i ich miejsce ciotka ad-
stawiam. Dwadzieścia Sie
Dyrektora Szkoły z Rysun-
nebzia wskazaj dobrodziem
blimie pod względem rysun-
i standzie przedmiotów głów-
ceńskie na moją rubrykę, ozna-
isek taki: „Estudiare na
rawa Graphiques." - Z innych
mitny, ale przyjemniej ja-
nibuj i Mechaniki. W ogól-
ia stopia miała 28 punktów.
ich. Z rysunków na średnia
dostałeś celujących 6. a moja
magających. - Maryanie,
Summien zastanow się
darmo tracisz się nadzie-
ime nieku nigdzie się
nowaj czas i pieniądze jak
ciężki. Jeśli w następnym
aminom nie będzie świetnie
dziadzi od razu szukać zarobku

Bóg widzi jakbym rad był myślicowała ciebie na Ho-
żynica, ale stano nie można przez brak czy zdol-
ności, czy applikacyi, coż powiem synu? Jak w świat
na pomienierze po bierabt lub po handel! — Z miłe-
Cim bolem w sercach i oczach z siostry i braci. Nie
zdolamy bez ciebie przeżyć w tej dole. — Jeszcze
raz pokorne proszę, i zaklinam zaprzestań
Cie z całą summiennością, aby na przyszły Cwar-
tał rezultat egzaminów, osobliwie z rysunków
nieprzeciętnie stosunkowy, t. j. wyższa cos punktor
nad średnią wymagania? — Sam sobie osądź, i
postąp jak ci uczciwość postąpić każe. Starzejemy
Cię obydwa synu — to niemożemy tak nieładnie
bawić się po szkołach, bawić się tak kosztownie.
Chroń Boże, oddam tobie choćby i ostatni grosz
ale wtedy pewnością, że zostaniesz przeciętnym.
Rozmyśl się mój i domiś nam co postanowisz.
Pobudek zadnych do Boga i Wiary
dziś nie czytam — bo postałem z jutra tylko och!
tylko. N. Burdas na nic synu używasz, oby
tylko nie dałby się ciebie jak groch o ścianę
kumpy sprzejmym — bom i prawdy święte uczuć
piał słowach i przykładem. Odpowiesz za nie
przed Bogiem. — Jak na przykład Krzyżowskiego.
W końcu miesiąca pożyczę ci 50 franków. Sz-
le napisz mi wprawdzie, jak ci idzie z tym
Kwartałem rysunki? a mianowicie rysunek?
Bądź zdrów synu — Bogu cię polecam.

Twój ojciec

J. Kalinka

Paryż – d. 30 Stycznia 1872

Mój Synu Maryanie – parę dni byłem w Tours. Wyjeżdżam dziś – to pamiętam kilka słów prosto przy duszy – i między codziennymi ludźmi. Zachorowałem z pewnego zgryzot. Zresztą jaśniej i szczegółowiej na Ukrainie. Podobno, że niedaleko Kazimierza civil Dyrektor mię zastanawia na brzuchu. Ja stary nie miałem potrzeby i nie na długo. Ale co my biedni poczniemy z wdową a osobliwie biedna Józia? Za niepewność o przyszłość naszą Drugi mnie bardzo kochał – Pan Bóg niepozwolił mnie między nie wziąć – ale może zechce otoczyć ich naszą nadzwyczajną i niezawodną. Mamcia jedyna dobrodziejka nasza jest prawie w ruinie. Od niej mało możemy się spodziewać. Myślę napisać do Księżyny w Krajn aby podjęli się nowej edycji moich pism; może mi dadzą kilka tysięcy franków. Tymczasem musimy się utrzymać. Wezmiemy mała mieszkanko, odprawimy służbę, i tyle. Z resztą byliście mi pomocni na modlitwach, da Pan Bóg Dumy sobie radę jakoś. Maryanie – Maryanie – czas jest abyś się zastanowił nad sobą i obrazem chował się raz na duszy z Panem Bogiem.

Pomimo złych i najgorszych moich interesów o Studia twoje bądź spokojnym. Wszystko poświęcę abyś je mógł ukończyć.

Ale pracuj, pracuj co sił na lata coś zmar-
nować. Ryszu co najmniej – boś w tym przed-
miocie bardzo słaby. Nadwerężyłeś chudą
regularnością do szkoły. W ostatnim biule-
tynie Dyrektora zapisanych jest ośm
absences dont 4 non-legitimes. Na dopa-
co się w tym twoim Maryanie? W najmu-
niejszej zapomniałem się na to my-
ślić – zapomniałem się na to nie-
jaki – a dziś pośród umarłych mieszam
już do tego grona. Opamiętaj się Synu.
Wstałem z łóżka – a tego mniej się po-
łożył Karol. Od kilku dni gorączkował
ale wczoraj niepostrzebnie pogwałcił na fizy-
St Charlotte. Nie jadł i nie pił, ale
umusiał się zaziębić, bo tu od tygodnia
mocne przymrozki. Nie wiemy co się
wynienie z tej choroby Karolowej. Józia
go pielęgnuje we moim pokoju ale
parafinę i po p. Karabiewiczach –
Nie mogę dla moich reumatyzmów
wyjść z domu – a przytem i zakazem
magnezji. Dla tego Dyrektor zamiast na
podatek Kartkę wielką mandat do
Ekonomu na 50 franków dla ciebie. Od-
pisz nam jako je odbierasz.
Nowin miłych nie mamy. Karol
dobrze się uczył w liceum i dostał jeden
z dwóch medalów na całą Klassę. Ob-
grzebaliśmy tam dniami starego Fleury-
niewickiego. Żona jego odjeżdża stąd na
mieszkanie do Syna Ludwika gdzie
Kolo Montaigne.
Bądź zdrów. Boga ci polecam
Ojciec
J. Klukowicz

Józia napisze do ciebie
za parę dni – bo chce się
szerzej rozpisać o biedach swoich i do-
mowych. Dyonizy jakaś niemoc

Paryż – d. 23. Marca 1870 r.

Mój Synu Maryanie – radziłbym twoje pisanie do mnie z przeważnych powodów – Na oczy słabości wielkie dla kłopotów i smutków powszednich – a głównie dla tego, że listy moje jak przekonany jestem z doświadczenia nie będą w stanie wiele ku poprawie, rozwinięciu twojej duszy, jednem słowem znaku skutkującego. Nie nauczyły cię niczego żywe przykłady w domu – to słowa moje dzisiaj jakoś gruchą na świecie. Powiadasz mi w ostatnim liście – że masz dobre serce, a głowę ladajaką? – Wyrażenie synu, czy przy tak niskiej ocenie twego charakteru moralny ojcowskie mogę ci się nawet przydać? Zmartwienia cię dopiero czekają próby i biedy wszelakie w dalszym życia między ludźmi. – W ogólności jednak ostatni twój list lepszy, rozumniejszy, i dla tego powziąłem go pan Iwanowskiej do zbadowania. Spowiadasz się w nim otwarciej – sam wskazujesz winy swoje i opisałeś na następstwo tych win. Za prawdę dobry to znak. Radbyś podnieść się z upadku, radbyś wynagrodzić za grzeszną przeszłość, ale zarazem czujesz w sobie ułomności twe charakteru, to jest brak wytrwałości, bez której ani wrodzona zdolność, ani łatwość pracy nie wiele znaczą... Koniec końców Maryanie, jeszcze stąd można wynieść nadzieję na przyszłość ku poprawie życia i radzę słuchać. Szczere usiłowania ku dobremu poznają się tylko po rezultatach. Otóż właśnie nadał dyrektora szkoły z pracy twojej w ostatnim kwartale. Daj Boże, aby nas uradowały wytrwałości twoja – i pogodzimy się z tobą. Obaczysz wtedy jak miłościwie, po ojcowsku zapomnę czem długo bolało serce – serce ci całość moja – i niepolecę się zarazem do pisania rad i pracy dawnych zbawiennych... Co daj Boże – Amen.

Rzadziej piszę do ciebie Maryanie, ale ciągle w dzień i w nocy myślę o tobie, modlę się i troszczę o twoje dziś i o twoje jutro — W następny piątek 25 Marca Wielkie Święto Zwiastowania Panny Maryi i zarazem dzień twoich urodzin... Pamiętam te urodziny lepiej niż dzień wczorajszy. — Razem ze ś.p. Józefem szliśmy z Batignolles do Notre dame des Victoires... Śmierć prószyła... Spotkaliśmy się z pułkownikiem Różyckim... Na Mszy ś. tysiąc=tom we łzach dziękowaliśmy Bogu za pierworodnego i potrzebowaliśmy go łaski i opieki Najśmiętszej Matki;... Bogobojny Józef szlochał na głos... i prorokował mi o tobie Maryanie... Niestety! niewiniątko się dotknie Józefowe proroctwo... Towarzyszu okropnie zawiodło... Bóg atoli wielki... wszechmocny... miłosierny...

Mówmy o czemś innem. Kartkę tę moją odbie=rzesz wcześnie, ale zimnem czy w pijątek czy w sobotę zanim dziecię czas wolny będę miał pójść na Mszę ś. do Kościoła, Zabiegnijże moje niecierpliwe — i przed odjazdem na wakacje polecę się sam do Matki w serce Matki Boskiej — uciszając się w modlitwy i śluby od ty=dnia tylu lat. Dziadzia i Ojca i Matki. — Ja za=mówiłem w piątek jak ongi w Dniu twoich urodzin powlokę się z Batignolles do Notre dame des Victoires. Osamotniony i zestarzały dzisiej — ale po dawnemu skruszony i w gorących łzach pomodlę się Synu na twoją intencyę.

Na wiązanie tobie Maryanie, posyłam co mogę puścić na razie z wielkim wy=rzeczeniem — to jest liche 20 franków. Uważaj tego grosza niezmarnuj na frazesy i bubanerję. Kup za nie buty, lub daj Krawcowi jakie zadatek na spodnie. Na 1=e Kwietnia odbierasz 100 fr.

to w całości — bo niechce się odsiągać z nich dawniej postanowek 30 fr. Staraj się coś oszczędzić z tego quantum na potrzebniejsze odzienie. — Uśmiałha się nam z mamy nadzieja że p. Cezar przyjedzie wyekto do Rzeszy. Mimozas opowiada ci trochę — i zawczasu do dumu daj Boże na wesołe Józi. — Tymczasem dowiedzia się w rysunkach, matematyce i tp. Przedewszystkim wymaga żebyśmy wytrwali w sobie boś mąż — ścisz się projektowe 22 luta. Proś Dyrektora aby mi co prędzej przysłał rapport o twoich Kwartalnych egzaminach. Wiele mi na nim zależy. Dowiedz się kiedy potrzeba wypłacić stąd wypłatę za drugie półrocze szkolne.

Przy dniu twoich urodzin przyczyniam się Tymu ciału i Bóg ostatnie. Oby cię Bóg opamiętał!

Ojciec
J. Bielowski

A czy myślisz o Wielkanocnej Spowiedzi? Obiecałeś to uroczyście. Jezus, wiele razy po tem — bo wszystkimy Tymu śmiertelni. Niezadługo zrachowanie swoich z Bogiem i pojednania się z Nim na wieki.

Józia obiecuje osobno napisać. Chciałaby tobie coś posłać od siebie. Dyzio i Kunol za domem. Czemu nie donosisz mi nigdy o Kolegach twoich Polakach? Czyś poróżnił się już z nimi? Baginski wydawał mi się zacnym i przyzwoitym. Jeżeli chcesz mogę ci posłać list od Ludwika Wodzinskiego do twego profesora Ekonomii?

J. Bielowski

Paryż — d. 31 Marca 1870 r.

Mój Maryanie — z pewnością uradzin posłałem tobie na miesiąc co mogłem, to jest 20 franków. Nie=
wiem czy na dziś nie napisałem — bo zapewnie czekałeś
aż odbierzesz zapomnianiami sto franków na miesiąc
kwiecień. Wyprawiam te sto franków dzisiaj — i wyma=
gam abyś mnie wyprawdzy uniedbanie o odebraniu tak tej
jak i dawniejszej posyłki.

Ostatni twój list Synu, jak to za dawniej dono=
sitowy, posłałem był Marii mojej pani Iwanowskiej.
Otóż mamy się nim rozczulać — dla tego nadsyłam ci
jej kartkę w oryginale. Widzisz, jak owonuje dobre twoje
słowo, — a cóż dopiero gdy te słowa stamią się rzeczywi=
stością! Jakież to będą miłe gody dla mnie — i dla całej naszej
rodziny na ziemi i w niebie! Mój Kartuci Babunio
do serca — i natrwaj po mojemu w przeświadczeniu zaspoko=
bienia duszy, abyś nas tu rozradował starych i młodych.
Tobie Maryanie braterskiego datuję kwiatowej woli — dla tego
to ci nadomierzam — i lękam się ciągle że wszystko
skończy się jeno na blichtrach. Czas, oj czas, aby abyś
w 23ci rocku, w pełni już twojej dojrzałości, sprawdziły się
nadzieje pani Iwanowskiej o tobie. Korzystaj ze świąt
Wielkanocnych. Upokarzaj się — i myśl przed Bogiem
nicestwo dotychczasowego grzesznego życia — a pójdź w ślą=
dy pobożnych rodziców i krewnych. Niemyślmy od
ciebie demonii ani nadzmysłowego fermentu, bo ten daje
tylko osobna Łaska Boża, — lecz skruchy wypełnienia
obowiązku nacacanego dla każdego stanowiska pod
utratą zbawienia. Upominam i zaklinam Synu, abyś
wyszukał w słowo powszedniego Kościoła — i w prostocie ser=
ca — a skruszu ducha — wyspowiadał się przed nim
z obrzydłości młodości. Sumienie mój między uderzeniami

spotkaj tam Brat Świętej pokuty po cichu, skromnie, z roz=
rzewnieniem wnętrznem, - a Bóg ci pokrzepieniem, że
wstąpisz się jakby odrodzonym na nowo, chętnym,
rzeźwym do życia, do pracy i do nauk. Gorzka kawa
rana ci później przejdzie. Wtedy dopiero zdasz sie to co
mam wyrazić w towim liście - o że będziesz dobrym
Obywatelem i dobrym Polakiem! Co daj Boże. Amen.

Do pani Iwanowskiej przyślij mi sukienna
kapitę z podszlowaniem, bo istotnie zapłacić mi
za cielaka 30 fr. i więcej. Pisz do niej jakoby nowe
„swoją Babcię". - Nie wstępuj nic przyjaciołom zdaleka =
stanowstwem jako krewnego swego - i ulży mi koszt=
tów szczerych, a przynajmniej dopomoże do opowiedzenia
się na lato. - O p. Cesarzu nie mamy jeszcze nic pewnego,
ale zdaje się że przyjedzie w kwietniu. - Szczęść Boże
Stanisławski z Familią obiecuje przyjazd swój do Paryża
na Wielkanoc. Jeśliże obietnicy spełni, zaraz napiszę
do ciebie, abyś ty przyjechał do domu na Święta. - Dziś
odebrałem od właściciela kamienicy uwiadomienie
że przyjmuje od nas długi. W Lipcu może wymówim
się, stąd na Jesienny, dla dogodności młodszych braci,
co będą bliżej od Szkół Prawa i Medycyny. - Tymczasem
matka i Józia wyjdzie za mąż. O wszystkiem Synu
dowiesz się w czasie właściwym.

Bądź zdrów i szczęśliwy! Przyjaźnie cię
do piersi ojcowskiej i rzewnie błogosławię

J. B. Zaleski

Czy bilety bankowe francuskie i Kurancji w Bel=
gii? Domiedz się prosto. Sądzę, że pasztet na bile=
cie bankowym skwitowanie by mniej mi w mon=
dzie poważanym. ——— Przypomnij p. Dyrektorowi
Szkoły, aby mi przysłał rapport o twoich egzaminach
i kosztach mu nasz adres. Jeszcze raz pytam o
termin wypłaty pensyonowego w Szkole.

JBZ

Paryż – d. 14 Maja 1870 r.

Mój Maryanie – jutro ś. Zofii – imieniny matki – nigdyś nie sądź gdy w domu zastaniesz wszystkich dziś niemych – a dziś co? przypomnienie tylko zaszłości co minęło dla nas nieprzetrwanie. Kochanie nasze w grabieżach ... od których dopiero co spłacamy wróciłem. Oj synu, synu, jam się przychylił ku mogile i zubożał – a my dziś śp. Zofię uprzandzić porządnie, ale bez tego dość i stanu biedujecie każde – i bodaj niebawem biedować jeszcze będziecie drożej. Swoje miej serce w piersi. Oczywiście pomyślicie o tobie Maryanie jako o naszym pierworodnym. Co z nim będzie? czy siostrze i braciom zastąpisz kiedy chcą w czyś rodzicom? czy stanisz się im abdonowaniem lub zgorszeniem? Odpowiedzialność za zmarnowane lata ciąży już na tobie – to niedaj Boże aby gruźnością grzeszną i na dal opanowała całkowicie twój umysł. Przy świecie matki nigdy się czynić wyrzutów – wyrzutów z rozsądku tylko raz powtorzonych. Dla tego nie każę ani się gniewam synu. Pocieszam ja się pracuj Maryanie, pracuj do upadłego – pisałem już tobie, że podziwiam się z tobą ostatnim groszem – ale czy tego grosza na długo starczy nam? Myśl teraz sam o sobie trochę. Dyrekcja na wszystkie strony po Paryżu biega za zarobkiem – chce dawać lekcye byle za co, aby ulżyć rodzinie. Przyżbyś w stanie niemogę znaleźć jakich korepetycyj matematycznych? choć by tylko na buty i na odzienie. Pomyślcie obaj z Józią coś bardzo oszczędnie – bodaj bez bielizny i td. Zachodzimy w głowę jak by co przyjść w porozumienie i to co najprędzej.

Piszę te kartkę w pustce — sam-samiutki
w całym appartamencie. Dyzi za Seweryną, na
lekcyach swoich — a Józia gości w Fontainebleau
u Kozi de Perquilly. Wystawiam ją tam do tańców
dla swiętego spokojnego i rozkazywania do pie-
różnych sonatek i bibułek domowych. Miło=
ga nasza wieprzia w Paryżu na bál główny i
znowu znowu Kasztela. Zabawy w Fontainebleau
do wtorku albo środy — ale obiecała, że do ciebie
napisze z okolicy, w której dziewczęta rozsta=
ją prawdziwie wesoły.

Gazdowscy dotychczas nie wyjechali do Paryża
za kadrowaniem. Lucyja się dla swoich dzieci
grasujących tu oppy, stary tych Maryami wrócą
Karolci sądzi oppy na nowo zaszczepić? to po=
dobno i u nas panuje. Zresztą to moje dzieci co wydły
Proszowa żyje — ale bez nadziei wyzdrowienia.
Przyjechała do mnie z Uracowej Gimnazja. Pi=
sała jak do mnie z Krakowa. Obiecuje do nas
[illegible]

Krawcowa z Siemiry zapłaciła p. Mich-towej
dziurek, bo nieboszczka krzywdy ludzkiej i brudnego
procesu nie lubiła i nigdy rady skarżą na zostawanie
wygrać na sobie z podpisem własnoręcznym.
Płaszcz twój i spodnie przyniosła Wdowa, która
w tych dniach wraca do Fontainebleau. Zapamię=
paszkę twoją dorzucę tam Józi. — Napisz nam
otwarcie i poszczegółowo co ci potrzeba niezbędnie
z bielizny i odzienia. Cały wozna w naszą stronę
się z jakim kraweem na wyprawy misjonarskie
ojc. po 25-fr. Któreby w ja stąd wywrotowi pozy=
tać. Chciałby było abyś mógł obejść się bez długo do wa=
cacyi. — Naszemu ojcu niektóre pomnożić na Szewnie
ale dotychczas nie mamy mieszkania. Drożyzna
tam większa niż w Batignolles. Za ciepła wiosna
ciepłe na 5me piętro chcą 1200 to 1100 fr. a ja nie=
stetem w stanie tyle płacić. Dopiero tymi
nie mogę jak osiągnę do stałe. Nadzieja cała
w Bogu że nie opuści nas. ——

Wiesia mi słychu o trwaniu lekcji tych z ostatnich
egzaminów. Nieznanym dla czego Dyrektor dotąd
mi go nie przysłał. Godzi się, abyś zapytał się o
w Sekretariacie. Przecież musi być wszystkim
to wiadomo jakie miał mieć noty w szkole złe i
dobre — i ty sam znasz je niewątpliwie to dla
czego krzywisz się z niemi przed ojcem. Trzebaż
abym formalnie napisał o nie do Dyrektora?
Czas naglił. Muszę skończyć — nie spodziewa się
Bądź zdrów Maryanie — uszy ci — proszę — żółto po kuby
Ojciec
J. Ostrowski

E)

60

Paryż – 30 Maja 1870

Mój Synu Maryanie – rozumiem i ja dodać otuchy do pracy mój ostatni list – jak powiadasz „pełen żalów i miłości ojcowskiej." – Albo ja Synu nie rad bym tak zawsze pisywał do ciebie po ojcowsku? Bóg widzi zależy to od ciebie samego, od twojej moralnej poprawy i przyrzekania się do nauki. Zapewniający i przyszłość. Z natury miłego jesteś serca i dobrotliwy. Dotąd aż to później starałeś się o to, jeno Kochanie się śmiesznem jako kochanie. Wiesz to, że i mała kobietki ludzie i jacy ludzie? Ty Synu przypamiętaj to sobie – pod niektóre powody rozsądzę, przecie trzymyśmy się ojcowskiego i moralnego domu, rodziny... i tym razem odradzałem od siebie żenić się matki i ojca. Pamiętaj to raz na zawsze, ożenią przebolejesz, chyba że tego powodu – a osobliwie ja po śmierci matki szanować się i tobą przy kobiecie zwykłej... Ale niechaj i wymaniętego to mnie już – i tu jeszcze [illegible] Tobie Maryanie pobożnym, pracowitym, prawym, tym to będą skarby, a te zdobędziesz moje przebaczenie i miłość ojcowską. Aby posiadać prawa pierworodnego, trzeba i obowiązki pierworodnego spełnić, jeśli się należy. Mam nadzieję w Bogu że te prawdę wybrałeś albo później wybierzesz do serca i na rozum. Jesteś już niedziecinem – ale mężem....

Powiedz ode mnie Maryanie w swoim zakładzie, bo źle bardzo źle z nami. Józia znowu [illegible] gruźlicowej zapada na zdrowiu. Kaszle przeraźliwie nieustannie i chudnie na szkielet. Cieszy się z nią chociaż do najstarszych dzieci tu w Paryżu. Radzili aby się na zimę wybrała, bo są jak grożne [illegible] Chciałbym ją zawieźć na lato do nad m Pizencak a na zimę gdzieś na południe Francyi. A skąd środki na taką kurację kosztowną?

Józia – Dyaris – Kawalerowie – Wiki

Paryż – d. 30 Czerwca 1870

Mój Synu Maryanie! – Za cztery lub pięć dni przenosimy się na nowe mieszkanie – rue Miziéres, № 6, tu sam dowiadniesz co tam zamówić interesów, telegrafów, kosztów, o itp. Dla tego dziś krótko jeno do ciebie piszę – a głównie i abyś odebrał swoją prenumeratę na 1ą Ej pracuj – pracuj – pracuj Maryanie! bo ale z nami – i będzie coraz gorzej. Usiłuj abyś zdał dobrze egzaminy i dostał promocyę na kurs drugoletni. Dyaid upada pod brzemieniem impray w biurze, aby sam zarabiał na chleb. Wszędzie Mon – in szkole Dróg i Mostów, tudzież w Centralnej, Polacy wszędzie górą, bo mieją że przytułek ich w inżynierce. Zawsze mi dziadem mówiąc Kazimierza z Ukrainy, który ma 20 lat a za rok będzie już Inżynierem. Jest ich w Gandawie 50 Polaków, a wszyscy obuje po nad Belgami i po nad Francuzami. Tak samo się dzieje jak mi mówił i w Liège. Serce mi się ściska jak myślę że tyle już drogiego czasu zmarnował. Dawniej pisze mi a pisze, abym ciż przysłał do Chili. Pracuję, pracuj, aby nadzieje nasze nie były zawiedzione.

Krawcowi i szewcowi zapłacę za ciebie przed wakacyami: sądzę, że nic nasz innych długów nie zostało. Dowiś mi dokładnie ile ci mam posłać pieniędzy na sierpień abyś popłaciwszy rachunki swoje w Nancy mógł przyjechać na wakacye do Paryża.

Kiedy ostatecznie kończą się twoje egzaminy? Proś Dyrektora Szkoły, aby ci wydał świadectwa z Nauk i że Kandydat w ostatnim roku aby [illegible] i aby dostałeś promocyę do Klasy wyższej? Wszystko mają dla ojca pozwolenie, paszportu bez kłopotu, bez stemplowania i matarafu.

Józia ciągle mi zdrowia życzy, chudnie i ciągle mi niewątpliwie. Lekarze radzą, aby jak najprędzej do wód do Pirenejów albo przynajmniej do Szwajcaryi lub gdzieś nad morzem. Kardzie na gwałt radzą w Sierpniu gdzieś bez kabanerat. Jeśli zda? trzeba go ubrać od stóp do głowy, bo oprócz munduru szkolnego niema ani bielizny ani odzienia, trzeba zapłacić za egzaminy i za patenty itp. Atu ani rusz skądkolwiek pieniędzy na tyle wydatków. Pilcz przysłał mi by pro[illegible] ale to kropla wody do morza. Oszukujesz się dzieci moje bo ruinę mam bliską. Dla mnie dostatecznie mego, niemogę wydawać na moje Józi — a straszny mnie niepokoi stanie jej zdrowia. Oj smutna moja starość. Nie przy dobrej [illegible] przynajmniej umartwień ojca. Przy wakacyach będziemy żyć ciasno i ubogo — to nawet [illegible] rodzinna unita nam kiedy i kłopoty powszednie. Ludwik Kostuś są z nami codziennie. Wątpię, abyś ich poznał — chyba że natychmiast po egzaminach pojedziesz z Mamą do Ostendy. Pomyśliny o tem potem. Możeby się Ludwik wyprawił trochę w Belgią. Praskura umarł niedawno w Krakowie. Cioci Gabrysia mieszkam co tydzień. Adelaidę na dziś.

Pozdrawiam cię Bogumił ściskam Mazurków
Co się dzieje z Bajeńskim? ojciec
J. B. Zaleski.

Paryż 30 Lipca 1870

Mój Synu Maryanie — skoro za dziesięć dni spodziewasz się porcelanowej stroje egzamina i wrócić do nas — to niepotrzebne czekać i długie listy. Niebawem ustnie rozmówimy się o wszystkich rzeczach i publicznych i prywatnych.

Jakoś ci się udał egzamin z chemii? Jestem ów bardzo niespokojny, — boć od tego zależy twoja przyszłość na kurs drugoletni. Obiecałeś pisać do mnie i przywieźć z sobą noty od Dyrektora. Jeśli spadniesz — żarno i myśleć nadal o zawodzie inżynierskim. Oczywiście chyba wstąpisz do wojska. W obecnym czasie dla młodzieńca najsłuszniejszy będzie zawód żołnierski. Pisałem ci z tą tą już tyle razy, o niemożności mojej łożenia kosztów na próby zawody od wielu lat zawodne. Czyniłem dla ciebie i Synu co mogłem — a teraz w twoim wieku czas jest abyś sam zarabiał na swoje utrzymanie. Obawiasz się wkrótce na własne oczy kosztu i biedy nasze domowe.

Mówmy o interesie pieniężnym. Przysłałeś mi noty Krawca, szewca i inne, wzmiankę o dwóch innych długach 4 6 fr i 15 u Krzyżarza. Wszystkich razem długów do 200 fr. Przyszło mi to i boleśnie bo obecnie rozchód rozłożony się źle do pensji mojej. Oprócz tego potrzebuję w ciągu roku nadzwyczajne dodatki na ubranie i

i rikszadriosiat francuzów. Oczywiście, wrócisz do domu oddarty, a przynajmniej bez biliardu. Skąd na to wszystko wziąć grosza? osadź sam i powiedz [illegible] Wszelako potrzeba jakoś radzić na to i zapłacić długi twoje. Posyłam na ten raz 100 fr. z których zapłać długi pomniejsze, to jest one 45 i 15 fr. bo przecie niepotrzebujesz żyć z nich cały miesiąc, skoro wrócisz do nas między 10te a 15te Sierpnia. Donieś zawczasu o dniu wyjazdu twego z Mans — to z pomocą Dyzia, posażę ci jeszcze 150 fr. na popłacenie długów u szewca i krawca, tudzież na koszta podróży do Paryża. Ale donieś nam jaśniej wyraźniej o dniu twego wyjazdu, — aby niemarnować stąd niepotrzebnie zwłoki na twoich interesach.

Ciocia Gimnazia wyjechała do Vichy, a Jankowscy do Krajn. Mieli tu ogromne wydatki, zwyczajnie państwowe. Mnie pomiędzy nimi w stanie wszakże zostawili piękną uprzejmość Józi, Karolowi, a osobliwie Dyzia mi. Otóż niedyś ani mowy, tylko nie wyjeżdżaj nim ośmiadzieś Ludwik, że coś kiedyś dla ciebie przyszło. Stosunkowo, Dyzio teraz najbogatszy w rodzinie. — Niedawno szło, że Józia wpisała do ciebie. Przenosiny na nowe mieszkanie, gości z zewnątrz, kłopoty około urządzenia domu, itp. zabierały jej wszystek czas. Na wyprawy nikt i dla Kusagi 4te lub 5te Sierpnia wyjeżdża Józia z Franią Julianową Zaleską do Fécamps nad morzem. Zabawi tam do 26. Sierpnia.

Niemają papieru — a więc wynam. Do widzenia się tymczasem! Józia, Dyzio i Karolek całują cię bardzo — ja błogosławię Dyzia grandes bottes za 35 fr. to zbytni szyk.

Twój Zaleski

A wyjazd do nas na Święta Wielkiej Nocy przyjdzie [illegible]

Post scriptum: Zrzekę na sumienie napisz
mam Kamyanie, czy 250 fr. wystarczy
ci na popłacenie długów, na przeżycie do
10= sierpnia i na koszta podróży? Chodzi o to
mamo, abyś na czysto wyjechał z Rzymu. Mo=
że Józia z Dyzią mogłyby coś dołożyć na twój
Litewski wyskup. Karolek musi koniecznie
przepędzić się od stóp do głów bo stoje da ba=
ranie ciałanie – i tam sarian wychodzi na świat.
Jeszcze raz powtarzam napisz zrzeczenie na sumienie

J. M. B.

Paryż – d. 9 Sierpnia 1870 do

Synu mój Maryanie – jakeś sam żądał, posyłam ci 180 franków – 150 odemnie a 30 od Józi i Dyxia. Niema potrzeby rozpisywania się dzisiaj – skoro sam niedługo przyjedziesz do nas. Spodziewamy się że egzamina poszły ci jak zapewne udałeś pomyślnie – i że przyjedziesz nam prawować na kurs drugoletni.

Porażki wojsk francuzkich nagłe i niespodziane bardzo nas zmartwiły. Paryż wre gromadzeniem zapasów do boju. Obawiamy się ostatecznego natarcia: Opatrzności podległe są losy ludzkie i rady nasze – gdzie chcą i jak. – Czasy wojenne teraz, to potrzeba aby się mieć z wielką ostrożnością na granicy dla dostania się do nas. Nie puszczają cię przez granicę francuzką bez paszportu belgijskiego. Wróć zaraz od Dyrektora Szkoły moje świadectwo aby się wyszukał na Kursa i postaraj się o protektora między professorami, aby z tobą poszedł do mera i do policyi dla wyrobienia formalnego paszportu – Inaczej na granicy francuzkiej mogą

cię wziąć za pruskiego szpiega — a teraz wszędzie we Francyi ogłoszony stan oblężenia a nie wolno nam prawo. Potrzeba Synu, abyś był en règle we wszystkiem. Jesteś pełnoletni to radź sobie sam do kogo się udać w Mons, aby ci dopomógł. Niepokoimy się o ciebie — i będziemy niecierpliwie na dzień wyglądać twego przyjazdu. Napisz o dniu kiedy wyruszysz z Mons do Paryża.

Do widzenia się Synu. Niech cię Bóg strzeże i ochrania w podróży.

Ojciec
J. B. Zaleski

Józia od kilku dni siedzi nad morzem dziś pisała do mnie. — Z Belgii=ków pozwiązanych wypytują się co chwili, aby być en règle na granicy francuskiej. Nie mogą tytułu ani innej z contrabandy. W drodze nie dawaj się w rozmowy ani krzyżuj ale cichcem i milczeniem przybywaj co prędzej do nas — rue de Ménilmontant 6. Zabierz wszystkie swoje rzeczy — i nie zgub się na podróży.

J. B. Z.

+)

Hyères – d. 9 Września 1870.

Mój kochany Maryanie – o tobie tylko myśliny i myśliny – ale rodzeństwo – siostra, twoja ja i babia – bo ty tam narażony na rozlicznie niebezpieczeństwa. Bądź mężnym ale i rozropnym. Obrona jest obrony Paryża spólnej świętej, ale unikaj gwaru niepotrzebnego i płatać jadu z siły nawymyślania ludzi i rządzących stronnictw politycznych. Przedewszystkiem dużo bierzmie na stanek grzechów i pokój Chrystusowi Panu i Matce Bożej twojej opiekunce i orędowniczce w Niebie. Wierzę mi Synu, nikt z jego uczniów się odważnym i bezpiecznym spod wrzawy wojennej – spod bomb i kartaczów prawnik. Mieć mienie o swoją przyszłość, ale mało zgotowany tobie zawód zdobywcze na długie czasy. Skutego nas pióra mu=ty i użycia skrzydły, abyś nie zapomniał się narzekać za nędzą i kaleką z rodziców. My za nią będziemy się modlić za ciebie.

Dużo papierów zginęło w skutek pożarów w Paryżu. Najprzykrzej bombardowania miasta, papiery sprawy do Kuronia i innych do pierwiny, lub do jakiego innego bezpieczniejszego miejsca, dobrze zwinąwszy i opieczętowawszy. Archiwa to nasze domowe. Dotyczące interesów i publicznych i familijnych. Będzie miał miłą zasługę i przed Bogiem i przed rodziną, jeśli je zdołasz zachować od uszkodzenia. Narodu się w tej

miasta z p. Karolem Królikowskim, który
mieszka niedaleko 20. ms de Chine.

Z Aleksandrem dużo i szczerze rozmawiamy
twojej siostry, jej pobycie. Skarżymi się na brak
wiadomości. Dyrekcja można komunikować
się z Villepreux pisząc do niego codziennie. Radzę
mu go pocieszającym postępowaniem, bo on istotnie
jest dosyć drażliwy. Pisz i do nas
często można - abyśmy wiedzieli o każdym twoim
kroku, o lepszych i gorszych kolejach twego
życia. Nie myśl, że przed nami, możnaby nic
ukryć, na bardzo - ale pisz bez wyrzutu o sobie
i o nieprzyjaciołach. Nie przestajemy się
o ciebie - ale jesteśmy przygotowani na słuchanie
prawdy w całej jej nagości.

Wczoraj u nas przyjechali z Hyères.
Mamcia przyjęła nas ze starozakonnem
i całą duszą radzący matki. Dobrze nam tu
jest i na niczem nie dbamy w bogatym domu.
Pomimo tego pragniemy jesteśmy w duszach
powrócić do Francji, coraz bardziej. Twojemi
widokami nasze losami. Niech cię Bóg otoczy
i umacnia pracie z nami. Wszystkie serca
naszych tego nam dziś najdroższy - bo ciebie
jednego tylko brakuje tu w gronie naszem
Gdybyś atoli świętą powinność Polaka wy-
dawnego we Francji - to Bóg cię nagrodzi
i owszem wynagrodzi za naszą miłość.

Przyślemy ci do pisania - całuje
i błogosławi. Siostra i brania pozdrawia
prawie cię sprawdzi w Hyères - biegają za
cieteczkami. Ala tego i zamiast całuje cię
i pozdrawiam. Opisz co rychlej - bo tęsk-
ny się abyś milczał dłużej od nas

Twój wujcio
F. Chałubiński

Wujo kartkę p. Karolowi -
Adresuj listy: M-r B.K. -
a Hyères (Var) Maison Cuers

Paryż – 18 Listopada 1871.

Mój Maryanie, – pomimo prośb i nalegań o słówko – odpisuję ci ręką cudzą. Oj tyś mi, synu niestateczny, – serce moje ojcowskie wiele nie jest w tobie i niepokoju o ciebie. Drżę się jak nieopisana drżę – i drżę się jak odbieram listy. Spółczuję Maryanie całą duszą trzeciego tworzenia przykrego położenia. Widzę, że oddawna szamocesz się u Szamocesza w Mons, – że rad byś znalazł zarobek i niezależne utrzymanie, – ale ani rusz – wszystko ci twardo idzie jak z kamienia. Ciągłe te twoje kłopoty są już ponikąd skarą za zmarnowane grzeszne młodsze lata. W miarę jak uszanujesz prawdę przyznaniem się pokornym do starych win, – podniesiesz się serdecznie na duchu – i odnajdziesz w sobie rady i siły do polepszenia się z upadku. Prawda stania ci się wtedy pociechą; stanie się bodźcem do pasowania się i do skutecznego ratunku w przyszłości.

Bez patentu inżynierskiego, nie damy jak widzisz sobie, dostać przyzwoite miejsce przy fabrykach. Dlatego radbym był z duszy – aby Tuszkany twój pan Gribal i Dyrektor Skin znaleźli ci byle jakie utrzymanie ale w Mons, żeby się jednocześnie mógł nauczyć i do szkoły. Mówiłem ci już dawniej i teraz powtarzam, że w takim razie gotów będę dopomagać tobie z ostatniego grosza. Skoro wyszkasz

raz urządzony patent, sam ci już na własną
odpowiedzialność wyprawić do Galicyi, gdzy po-
trzebują zdolnych inżynierów. — Otóż Maryanie
mój nie upadaj na duchu — i owszem krzep się
i tém usilniéj nalegaj na mi[ł]szonych przyja-
ciół aby ci z[i]emprodaży gdzieindziéj w Akons wyba-
rowali. Pomyślimy wtedy z babcią Iwanowską
jak ci przyjść w pomoc. Dlatego wysłałem
w skok do Hyeres twój ostatni list — którego nie
czytali dotąd ani Józia ani Dyzio.

Wyobrażamy sobie Maryanie twój niedo-
statek codziennego chleba — chociaż jak pisałeś
dawniéj; zarabiasz na obiad lekcyami. Społecz-
jeszy niebaraku w rodzinie wszystkie twoje
bóle między sobą. Siostra i bracia proszą
mnie, abym ci udzielił pół na przyjęcie z ich
własnego funduszu. Na razie nie mam pieniędzy
w domu — ale za kilka dni pusalę co będzie mógł
do Akons. Tymczasem dowiedz się, czy drobne
bilety bankowe francuskie po staremu mają
kurs w Belgii? i napisz w liście do Dyzia.

Dyzio nasz pracuje do upadłego po całych
dniach i do późna po nocach. Dosprawdy ztąd
zarobienie jest dla całego rodzeństwa. — Karolek
leniwszy, ale zdolny, słucha już kursów medycz-
nych i uczęszcza do szpitalów. — Józia nie bogo
jest w ciąży — grubieje — i od kilku dni miesiączki
na[s]tąpiły. — Ja, zwyczajnie jak starzec chorlawy —
to jest ani chory ani zdrowy.

Polecam cię dy[ł]nej łasce i miłosierdziu Boga

J. B. Zaleski

Paryż – d. 13 Listopada 1874.

Mój Skarbie – posyłam ci na razie co mogę, to jest 50 franków. Oszczędzaj każdy grosz, i nie narażaj się żadnej zarobku.

Odebrałem dziś list od Dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych – i jutro lub pojutrze mam odpisać. Nie jestem ateli mędrszy od tego listu. P. Devilley nie daje mi żadnej gwarancyi że będziesz w stanie na końcu roku zdać egzamin do Kursu trzeciego... Od siedmiu lat rozpoczęcia powtarzają się te same niezrozumiałe frazy. Wytrwałość i cierpliwość i Bóg da na bezowocnem starowaniu się za patentowanego. Smutne doświadczenia znam doskonale twoje narowy, twój lekkomyślny charakter i uporstwo. Zapisz znowu i teraz swoje studia w szkole zachowaj na zastanie się po dwunastu na trudu.

Niezrozumienie syna boli mnie w sercu twoje niedbalstwo – bo jak zmarnowany dziś przeszłość tak i przyszłość zmarnujesz. Całe rodzeństwo współczuje ze mną twojej opuszczonej losu. Jeśli nie hańbą, to będziesz mi nie stydem nie czarnym – i niedaj Boże przeniewierzy się nasze nadzieje. Do głębi duszy cierpię z twego powodu – to radzę ci przyjedź na ratunek po raz ostatni: Ale czy mi się to uda? przez twoje zaniedbanie i niezgrabowanej niedbałości.

Osadź się Maryanie sam w domiciu
swojém i raz otrzepawszy z uwarzyciu wygnanej prawd
rodzinnej czy [redacted] pracować po za szkołą
w jakiej fabryce, albo też w szkole swojej. Nie?
Jeżeli chcesz pracować na swoje w szkole
to musz mieć ultimatum i warunki ułatwiające
jaja dokończenia nauk. 1mo Znajdź jakiekolwiek
płatne zajęcie w Mons, jedna choćby korrepety-
cja za stół czy za mieszkanie [redacted] jest
to conditio sine qua non. 2do Upros p. Devillez
aby ci w tej mierze pomógł — i orda aby mi
jaknaczęściej donosił o twoich postępkach i o
regularnem uczęszczaniu do szkoły. 3tio
rachuj minimum miesięczny pensyi, zajęcia
które byłoby twój wyjazd w Mons — iżbyśmy
mogli ze szwagrem Aleksandrem złożyć się
na nie. Przy tych warunkach czynu rozstrzygaj
w domiciu jaknajściślej — i odpisz natychmiast.
Twój list po mojej śmierci zostanie się w rodzi-
nie na świadectwo prawdy, że usiłowałem
pod zmianę się z upadku, nawet po zawodach.
Oczywiście jeśli w końcu roku zdasz dobrze e-
gzaminy i dostaniesz promocyę na klasę trze-
ciolatni — uczynim wszelki wysiłek abyś miał
za co skończyć studia i otrzymał inżynierski
patent. Tyle na dziś. O twoich długach pomówi-
my innym razem jak przyjdą dokładny rachunek.
Czekam na odpowiedź bo mi[illegible] niej za-
stosuję się w odpisie do p. Devillez.
Bądź zdrów — Ojciec
Jó Zaleski

Paryż d. 19 Stycznia 1872

Synu mój Maryanie — pozdrawiam
cię rzewnie z głębi ojcowskiego serca, życząc
tego, czego i sam sobie życzyć, to jest popra-
wy moralnej i wynagrodzenia gorzkiej prze-
szłości zmarnowanych lat. Daj Boże, abym do-
żył twojej rehabilitacyi zupełnej — i mar-
notrawnego syna przytulił z miłością do łona.
Na razie niemam o czem pisać
do ciebie obszerniej — i tem bardziej że
Dyrekcyja teraz o domowych sprawach.
Oczekuję nabicia[tych] o twoich egzaminach
abiturjenta prosi Dyrektora. Czekam na
wiadomość o ostatecznem ukończeniu
przez ciebie szkół średnich — i
gotowania się do wstąpienia. Ktoś się budzi
twojemu postępowaniu garsoniera — i wyna-
grodą tam zato kilkoma prawdami.
Czekam z niecierpliwością o rysunkach, że nie-
zadługo z nimi po dawnemu nauczę.
Pracuj, ach pracuj Synu, bo na pracę mie-
dzy dziewiętnastym a 24 laty najgorliwiej ży-
twej nie. Oszczędzaj się co do wydatków
ale się nie krępuj. Co potrzeba wnijdź do
biura o udzielenie, aby przysłano
coś do mnie przez pocztę. Ogólnie mi
zawiązej nowych długów — skoro niema
ich z czego płacić.
Codziennie wspominamy Cię o Boże
twoich niedzielnych, o rodzinie i o starym Ojcu
Pelcie, o rodzinie i o starym Ojcu
Pelcie, o rodzinie i o starym Ojcu
Pelcie

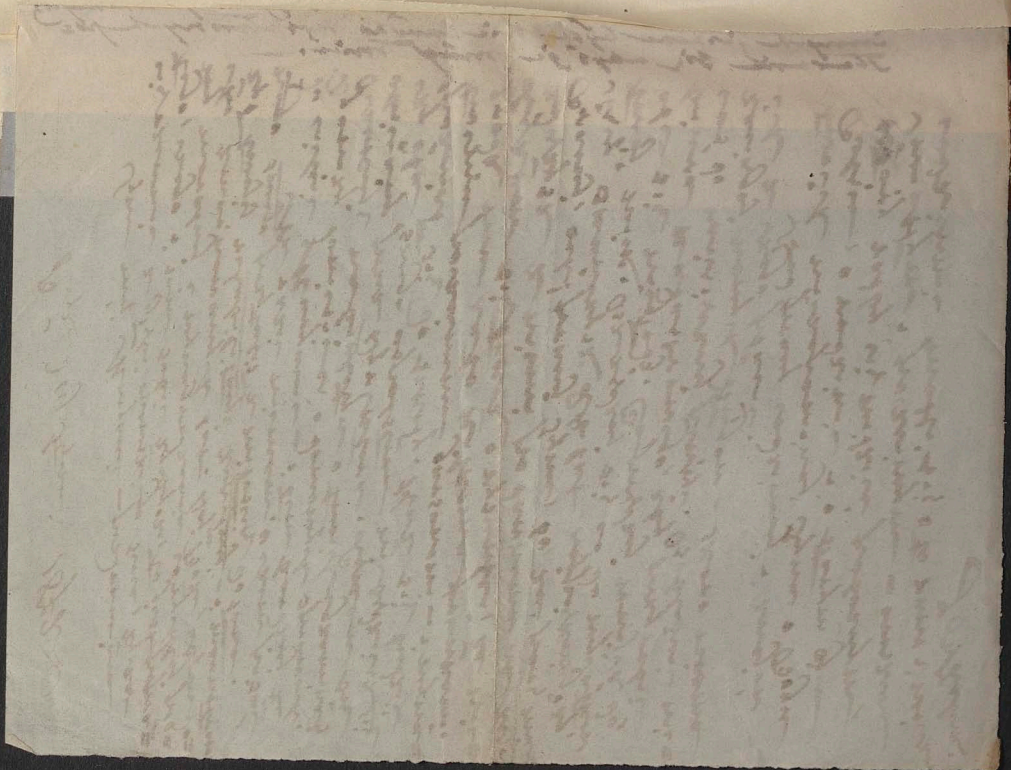

Paryż — d. 31 Stycznia 1872

Mój Synu Maryanie — powstałam
z twoją pensyją, miesięczną — abyś się zwiał
nie lękał od P. Lutyc. Nadarmo z Dyaconi pi-
szą listy do ciebie — to na razie nie ma żadnych
nowin. Siostra trochę chora — ale zdrowie
Boże, teraz jest lepiej. — Odebrałam list od P. de
Villez dość pomyślny, z dobrą atmosferą że gdzie
zechcesz pracować inżynierstwa cię nie minie
Proszę — Maryanie, proszę cię o to stanowczo, a
byś mógł oderwać stanowczo się za tym
dziełem — to po mojej śmierci towarzo z pusz-
kami [illegible] jak z Kamienia. Każ
się budzić rano, abyś jak mój mieszkał
umarł Kościół na Skałce. Kamienia
Zamieckiej, na na zawsze — brata twoi
Dyaconi i Karol nie pisali ani mnie
adresu jestśmy w Paryżu.

Za prawdziwą pociechę mi [illegible]
o Bogu i Kościele, [illegible] rad byś
niebo przyszłości — abyś [illegible]

J. B. Zaleski

Mon cher Mariani je t'ai écrit
une longue lettre pourquoi ne me réponds-tu
pas. Maintenant je suis horriblement
occupé à travailler ma thèse et mon
dernier examen. Rien de nouveau chez nous

Joséphine va un peu mieux, mais elle avait un rhumatisme dans la jambe et a été forcée pour elle entièrement au lit. Je ne m'ennuie pas beaucoup, il y en faut. Mais j'ai toujours devant les yeux un but que je ne dois qu'atteindre au plus vite. Travaille de ton côté pour arriver à quelque chose, aie toujours cette pensée qu'il faudra un jour que tu aies une position, et il y a déjà bien longtemps que tu aurais dû y songer.

N'oublie pas d'écrire à Papa pour le 1er février. Il serait fâché si tu l'oubliais. Je n'ai pas beaucoup de nouvelles à t'apprendre car j'ai beaucoup à travailler. Je vais tous les jours chercher dans de vieux bouquins à la bibliothèque Ste Geneviève de renseignements sur mon sujet de thèse.

Travaille bien. Si je me bats je me battrai pour une belle spécialité, j'aimerais mieux t'envoyer au

Paryż — d. 29 Lutego 1872.

Mój Maryanie — odsyłam tobie
wiadomość twoją pensyą. — Jutro wiadrów
i rozstaniemy, wyjeżdżam bowiem na wsi
wszystko, który na dziś przyjechał do
Paryża za naszym interesem — i zapew-
nie będę musiał udać się z nim na
kilkanaście miesięcy. Oczywiście niemam cza-
su ani humoru do dłuższej korespondencyi
z tobą. Jeszcze raz powtarzam ci, nie na
wiele przydałaby się i korespondencya
między nami. Wypowiedziałem ci już od
tylu lat wszystko co radzę ci radzę, i mo-
że, że stało mi się nieszczęściem samemu
powtarzać je, lub kusić się na nowe.
Niebawem Maryanie kończysz dwa-
dzieścia piąty rok — W tym wieku mężczy-
zna to mężczyzna, ma całkowitą świadomość
siebie umysłu i serca. W tym wieku mężczy-
zna nie [redacted] zwycięzcy myśl, jak
kamień, ma chleb i myśli głównie o chlebie
i o tem, jak zdobyć chleb. Mówi się o tem
Rach między innymi rzeczy, ujrzysz i spostrze-
dzisz to. Ty tym zapomniałeś się że
rozpoczynam [illegible] twoją karierę
pod dziś dzień nasty. Brodaty kiedyś się
na [illegible] Pracuj, pracuj
a dziś starczy, na wszystko co wydaje
[illegible] inny nie. Pracuj, ucz się, tym
[illegible] dziś życie [illegible]
[illegible] na cudzy [illegible]
[illegible] życie [illegible]
[illegible] [illegible]

własny ramut radzimie. Serce mi się
kraje, kiedy myślę Maryanie o twojej
przyszłości. Masz pamięć wyborną, o
radzicach wytrwały, w pracy i oporności
w głębokości – a Bóg ci przydał
za przyszłość i zapewne do robienia gry.
Potrzeba dbania abyś nie
mił się z Kazimierzem Zaleskim i
kupił tobie potrzebne książki, mate=
matyczne. Ale co ci i po książkach
skoro je przewszem tylko zostawisz
za drugi? Zgorszyłem się twoim prze=
czeniem o dawnym gospodarzeniu. Ja=
kichże książek użyć będziesz? Cze
muś ich nie kupił dawniej? Ostrze=
gam i na najzedniem twojem z Pary=
żu i potem gwarz Dyonizego Dutem
ci na spalenie długów twoich blisko
700 franków miesiąc to miesiąc=
mylę pensyjek. Kiedyż będzie rak koniec
temu odsyłaniu się i klamstwom two=
im? Wyczarujesz i fundusze moje
i cierpliwość do ostatka. Maryanie
ostrzegam cię – będzie źle z nami...
Niech ci Bóg wspomoże cyrkuł,
jaśnimi Kim miłe ciągle ojca.

JPB Zaleski

Procesu z Belgami zamiast –
obchodź. Żyć razem bez Francji
skoro ja tak kamienie i zmarnowałem.
A ktoż zapisał Kozła prawnika
jak przegrasz sprawę. Czemu o tym
nie wspomniałeś Dyonizemu
jeśli był w Mons. Mam wrazy i do
Dyonizego – że pisało bratu zamiast

Paryż d. 23 Marca 1872.

Mój Maryanie, jako chrześcianinowi i ojcu parnistemu wypadnie dziś w rocznicę 25te Marca. Wielki Święto Marji Bogarodzicy i zarazem dzień w którym przyszło na świat pierwsze nadzieje moje dziecinne, od łona matki wtedy jeszcze mojej, a ojca śp. dziadkiem Józefem poleglione rodzinne do Matki Panny des Victoires. Świadectwo przyszło w ostatku. W Kościele na Skrzyżowaniu w Ś. Komunii obydwa opłakiwam, gorąco polecałem ciebie tuszę i ojcze Bonajmistrzej Matce w Niebie.... Niestety, niemyślimy dziś Na ziemi bogactwa i szczęścia. Obiecujące dziś dziecinne twoje lata słabe mnichy... Ale przy Bożej i wrodzonych twoich Synu, miłej ci czyni żadnych wyrzutów. Z resztą w ostatnim od ciebie liście amatorem sklepu stan tapicerski, pozwiązek, kajaja, cych się za mnie tłumaczeń. Daj tylko Boże dany! Ojcowie z przyrodzenia są sentymentami. Obalszymy nieboszczyka co się z pisanych tu kiedyś za nieszczęścia wypisuje.

Przysłam tobie Synu na miesiąc co mogę w tym czasie prosić, to jest 50 franków, jako dodatek do miesięcznej płacy, którą na 1e Kwietnia jak zwykle odbierasz. Sprawy sobie za to pieniądze spodnie i buty a nadto aby się co zamiast oszczędzić i na książki bo dzisiaj dawniej żadnych nie mamy nigdzie tu wypatrzyć w Paryżu.

Niezapomniany wuja Maryanie, żeb
volontiu i że miedzy całego radzieństwa
przyrzekł utrzymać się z pensji mie
sięcznej, a na edzienie i drobne wydat
ki zarobić pracą własnych rąk. Nie
wiem, czy co zarobiał; lubo mię Wuj
nie, jeśli będę miał fundusze i nadal
ad exasperandum chętnie i dopomagał
ale na te darmozjady nie pomnieni
będzie liczył. Pamiętaj, że miedzy
brucia za na mojem utrzymaniu
a siostrze coś rodzony się ojca.
– Dawniej i już Dyziu, że Józia ze
wuja matką. Skarg ołe ja tomuczą
wy siostrzeniec. W. Józia Syna sta
rajmy się wszyscy i prowadźmijm.
Ja Maryanie zaniecha pijaństwa, bo
Najprzenajmniej ma tego życia ubicia
nie przemówić. Nadal trzeba ci bić trud,
bój o chleb codzienny, o przyszłość tuna
rzyskie na świecie, i ja. Zamiast
trwać ciągle co niemiara w przyszłości
Musisz sam sobie wypracować, wywal
czyć stan i utrzymanie. Ojciec rodzo
sprzątnął już dzieci w grobie. Oby
pamiętał przynajmniej o jego dwóch, które
Bóg mu zostawił. Pozdrawiam
i z całego serca ucałuj. Pozdrawiam
w chwili wolnej zaliczyć do pisarzy
pocztowych w Skierniewicach i zasiłek
i za nas. Ja o pensję mam bić w Wiedniu
Dawno dostałem, aby ci na nowo
pokoić Matce w Niebie – zdrowia
życia twego.
J. B. Zuber

Paryż – d. 25 kwietnia 1872 r.

Mój Kochanie – jednocześnie z odebraniem listu Twego, miałem i wizytę od p. Bandy. Zarazem za ciebie i obowiązałem się wypłacić Kingowi 20 franków miesięcznie. Bądź, że nie nadwyrężasz mego sprzętu – a wówczas jeno kwiatki niezbędnie potrzebne. Na te kwiatki dla ciebie mam sto franków z góry od Babi Imanowskiej, którą przy sposobnym czasie potrzeba będzie odwiedzić. Na razie prawy zdrowia i niedrzymaj się wiele na florencyjskie. Oczywiście najistotniejsze na razie dla ciebie rzecz – abyś nagrodzić czas jakoś zmarnowany. Uwiadomisz rzecz swoją egzaminu jakoś lepiej. Wszystko dużo dnia tego – to wtedy conajmniej, abyś niewdzięczne przygotowanie. Od tego zależy twoja reputacja – i stanie przyszłości. Jak wiesz, abyś nie zapomagał dopuszczać się. Bądź mały, żywy, zdrowy – tyle tylko zażądam przez ciebie w nadziei. Dobrobyt mnie, gdybyś znowu chorował. Pisz mi w liście, że radzisz ekwipunek, a niezwłocznie go wyślę. Czy to jest absolutnie konieczne?

lub jakiś wyraźnie upoważniony? Wtedy zwięźle napisać, że w przyszłym zapewne roku zajdę do kasyerki swego oddziału i pieniądze osobiście odbiorę. Z nim przy najbliższym liście.

Na 15 Maja przeszedł tutaj mi[ejsce] [w]ojenna junkrów, niemiłe zajście z [ofi]cerami za książki — to jak gdyby [pr]zedsmak tego, co nas czeka. Mam natarczywe [pr]agnienie wyjechać stąd. Napisz kilka słów do mnie, jak ubiega nasza [pr]acy — i zarazem dołącz minerał z [pe]łnomocnictwa.

Dyzio i Karolcia prawią [o] [ca]łem wielkim [ni]eboszczu nasz[ym] [ma]jątku prawnika. Ostatnia [wi]adomość z Maja — a potem zupełna [cis]za. Do pisania bierze się [tr]udno, a [ch]ciałoby się [ko]niecznie [wy]rwać całkiem stąd — i szukać nowego chleba sobie na [ob]cem [po]lu. Jesień — jesienna zdrowa [pa]ra. Wkrótce [ko]ńcz[ą] [sa]mą karmę [zi]mową na [ob]cem [pa]rowcu [ma]szynowym [ko]ncesjonowanym [ko]ncesjonowanym [ko]ncesjonowan

Skargami o zrabowaniu gdzie zarobku. Sprawdzę, gdy my będziemy ostatecznie [illegible] Dziś, bo życiem nie zaprzątam, bla z kapitałem który minął[illegible] myślami Dyzmy i Karolkami myślę w [illegible] Że studenci stanęli [illegible] aby mogli dawać lekcje na mieście. Najważniejsze dla mnie rzecz i niepokojąca bolesć matera, że nikogo Imć mogłem nie dawać żadnych wiadomości. Nie może już przynieść do mnie masonerii. Czekam od niego list lub telegram od Doctora. Gdy się nadarzy jej na zdrowie, pojadę do Elgina. Babcia była dla mnie za mojego życia za rodzona matka, Kochała mię i tulisia jak własne rodzeństwo. Prawda, że babcia kazała mi zyskać a przynajmniej zasłużyć Koronę pamiątkową. Boże zmiłuj się nad Siostrami! Uspokoiły się Oczami — niech w pokoju [illegible] śpiewy i módl się za babcią, za Ojca do Boga aby mas miesiącami [illegible] Oświadczeniem mamy.

Łączę za [illegible] Kłopotami [illegible]

J. B. Zabczyński

Paryż — d. 25. Maja 1872.

Mój Maryanie — nie pisz do mnie, bo nie będzie odrywał od pracy przed egzaminami — za miesiąc będziesz w tych egzaminach i pracach na Politechnice w Szkole [illegible] tłowi zabiegi tutaj i czas przyszły. Nudź się i pracuj a Bóg ci pobłogosławi. Jak skończysz szczęśliwie wyjdziesz przed oblicze ziemskiego ojca — to przyjedź do nas do Paryża.

Najpierw zdrowie i kwiat aby wzięć przywiózł do siebie — ale otóż Dyzia wiesza lemoniky. Dyzia niebardzo dużo pracuje — ale ot za miesiąc skończy kurs, będzie kwiecia [illegible] Wyprowadzi na świat [illegible] swego. Czy mu stopień akademicki da Kawalkę Mleka? Nie wiem — ale osiągnął pilnością co był sobie zamierzył. Ma Kuzyna w Ojcu. Maryanie mój, Kochany to ty napisz mi Boże jeno aby zostawiła [illegible] Dej Boże jeno aby mi niczego brakło [illegible] na pracę. Dla ciebie — Kochaj — pracuj — proś Boga

Ojciec Stary

J. B. Zaleski

Jasnie Kochanej Kazadzie Zabiełłowej
w Paryżu i Zuzi Zabiełłowej

Paryż d. 30 Czerwca 1872

Mój Syn Maryanie, Dwa
już do Ciebie ostatni list, ale że niezawo=
rał w Polsce nie będzie nagłego, a mieliśmy
zadnia na dziś co nigdy [illegible]
interesów, postanowiłem [illegible]
z prasytek pieniędzy twoich zgromadzonych. Za=
stanowimy to Paris najprędzej [illegible] dni tego
w krótkich słowach.

Cieszę się wiele twój Maryanie,
że pracujesz sięgnąć, sam to obyczaj, [illegible]
Ekonomia we wsi [illegible] Ale nale=
żytego zdania o egzaminach, które [illegible] ja=
ko [illegible]. Statutu od tych egzaminów
zależy twoja [illegible] zawsze na przyszłość
Wiadomo, że prawdziwi [illegible] bardzo rzad=
ko się [illegible] pierwszych [illegible] a przeciętnego
rzadzej nazywają. Od tych jednym [illegible]
na [illegible] za przyjściem egzaminów [illegible]
na szczęście, aby [illegible] [illegible] [illegible]
raz na zawsze [illegible] [illegible]
go otrzymania. Jeżeli [illegible] nadzieje
[illegible] Obyż Pan nadzieje nasze [illegible]
zawiódł! Szczęście Boże w pracy! Niech się
to z tobą [illegible] Kamień [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Za tydzień przeniosę się już do Villepreux
Brania Dyonizy i Karol przeniosą się także
na rue Berthollet № 19. Dyonizy zaproponowano
po naszym już egzaminie pomyślnie, ale w do-
datku przyszła wiadomość publicznie stwier-
dzająca, która już jest w prasie. Po uzyskaniu
stopnia Licencjata zarok sam do siebie na-
pisze. Karol zdaje niedawno pierwsze egza-
miny medyczne i zarazem chcesz zarobić
trochę pieniędzy. Wydatki na obydwoje i na uprzy-
jemnienie Dyonizy wynoszą do 1000. franków. Dy-
rekcja wysłała ci ulgi pierwszemu Ma-
ryanna i Zacharie zawiadomią samą Mat-
chiatt w jego sprawie prawniczym chlebodaw-
cy bardzo z góry. Rudyn aby się pierwej
wypłakał trochę po słowie. Może z tobą
Tymoteusz przyjedzie na parę miesięcy
do Krakowa i Lwowa. — Zdajemy tutaj że
wszystko Montparnasse Hotelowi już jest
wyprzedzone Dorę i Kostow a Kuchenki
będziemy sami. Ktoś przyjedzie do Domyśl
do Chili, niestety, na twoje miejsce.
Józia zgadza często na wrzenia
niekiedy stanowienie Dziecka nieduża
z Jej — kocia na obcięcie włosów. Nikogo
bardzo zmienności.
Za synu Maryanni mieć pociągam
o siebie. Serce mi się ściska kiedy
pomyślę o twoich egzaminach. Obyż tam
Bóg pomógł. Modlę się na tę intencję
ale potrzeba Kapitanie abyś tam
sam pasił swoim modlitwami
Pamiętaj nam z Mistrzem nieustawać do
Boga, Ku sprawie naszemu zajęcia.
J. B. Zaleski

Jadzi książki 2. za jaką cenę
wydałeś od Księgarza pudyszewa. Wypisz
sam co miesiąc po 20 franków. Stoi
trzeba się raz obrachować z nimi.
Pozdrowienia tatusia od Sofii Zmu-
graj, siostrzeńców i braci mych
J. B. Z.

Villepreux (Seine-et-Oise) 22 Lip. 1872.

Mój Synu Maryanie — odrywam się na moment od pracy niezmiernie absorbującej i pilnej przed wyjazdem, ale jestem bardzo zaniepokojony. Dziś od tygodnia piszę do Zakrzewskiego i dziś jestem jeszcze w niepewności, otóż na wyjezdnem jutro jem z Paryża niezawodnie mi tego adresu w Mons — a więc z całem dojrzeniem niewiedzieć bym jak i tam posłać pieniądze zaraz. Dla tego adresuję te kwitek do Szwety Skin — abyś co prędzej przysłał mi list i numer twego mieszkania na mieście. Niemiem wraz z potwierdzeniem będziesz mój pisanie skarg w Sierpniu obiecujesz przyjechać do nas na wakacye — ~~do~~ jeśli pod warunkiem gdyż do stanowisz prawnego na kurs 3-letni ostatni w Szkole. Ks. Ignacy Suberg zapomniał w tym miesiącu 20 franc — razem 60 franc.

= Pomimo nalegań moich, nie mogłem
mi ich nigdzie nabyć za cie-
kie księgarzami? chociaż i sam p. Ma-
ry przyznaje się że już niemiec
mu nie mieni. O wszystkich tych
okolicznościach napisz mi Syn
żarna i w krótkich słowach, a-
by mi nie mnożyć dużo drogiego czasu.

Osoby jeszcze mały interesik.
Wczoraj Karol przyniósł mi do
Villeneuve dwie Commissionaire
au Consul de Pologne adressowane
na nie Magiera do mnie. Zaka-
załem dwie przy tej karcie. Jak mi-
dzie skończenie interes późny i
niewygodny zwłoki. Wysłałem copy-
dzej nieznajomemu na zastanowienie
rzeczy i przyszłej, abyśmy je wy-
kupili. Dowiedz także jakiego rodza-
ju są te zastawione rzeczy? Ozna-
mia na tyle nas wszystkich w two-
jem imieniu, że niemamy co by
zamierać miały? Srebro? czy
odzienie? lub jakie inne przedmioty?
A byłoby szkoda żeby marnie
te rzeczy przepadły.

Zapytaj się pisać o jutro Dyzio,
że obiecał Onuja przywieźć tutaj

i został Liceum in Droit. Jednakże
nie daje nauki mniej niż
brat pierworodny. Na wytchnienie
po trudach i w nagrodę za nie,
wziął go Babcia w podróż i na
swój koszt. Zabawa jakiś czas
w Kalisce, we Lwowie, a mo-
że dotrze aż do Warszawy. Bo my-
ślał sobie doskonały paszport
jakoby naturalizowany Francuz
i wyjechał stąd przy konsulacji zagranicz-
nych. Z emigracyi mądrzej wyno-
si się do kraju, kiedy dostaje
miejsce dobrze płatne. Zajmował
tutaj Alkowski jest Jakby mi-
nistrem przy Wydziale krajowym w Ga-
licyi. Alkowski wyrobił miejsce
i dla Pia Lubowicza z pensyą
na miesiąc 550 franków, czyli
rocznie 6,600 fr. Pia temu tydzień
odjechał już do Lwowa - i przy-
słał mi trochę pieniędzy na dro-
gę. Mój Boże! Dla czego ty mnie
tak się gromisz? I teraz
biedujesz w Paryżu? Jeszcze jest czas.

Biorę się na pazury aby[ś] [k]awek
dostał tytułem inżyniera — a[i] ty
będziesz miał chleba podostatkiem
czy to w Galicyi, czy gdzieindziej,
a nawet na Ukrainie. Już mi
wyniono świetne dla ciebie
propozycye. Karyanie — Karya-
nie — niemyśl na dutno, ale
pracuj co sił, abyś wyszedł
na porządnego człowieka. Jeśli
mi pisz gdy pomyślę, że cię mogę
odwiedzić na brzuku i bez chleba
to tyle skarbu, żeś i ja budow-
liśmy na tobie nadzieje. Pamię-
taj i módl się — tabora stara — po-
ki czas — póki[ś] młody! Nasi[ś]
Kamyk błogosławią ciebie po ojcowsku

J. B. Zaleski.

Siedzę tu jak pustelnik wo-
kolonym domku z ogródkiem —
siedzę po dniach i po nocach sam
samiutki. Jest, dla ciebie pewno
ciekawa wiadomość — Karol ta-
cz samotny w apartamencie pa-
ryzkim na ku Bexhobbt, 19.
Zdaje niebawem pierwsze egzami-
ny z medycyny i na bachelier es-sciences
Kiedyś aby mu się udały.

Villeneuve (Seine et Oise) d. 3 Sierpnia 1872 r.

Maryniu mój biedny – z moimi
uczuciami i tęsknotą twój ostatni list –
przeniknięty do głębi duszy niewysłowionym two-
jem położeniem. Na co się teraz przydadzą
wyrzuty – chociby i najsprawiedliwsze? Widzisz
mi sama, że na ruinie pałacyku swego mąż pobu-
dowania nie gmachu. Miłość ojcowska nakazuje...
Niepodobna jest, abyś sam niekiedy swojego me-
rytorycznego upośledzenia – a niekiedy za nie ciężko
w sumieniu. Lata uniosą bezpowrotnie – aby
stracić jako zwykły na jednem: tem samem miejscu,
karmiąc się na wyrzucaniu swojem jedynem
zastrzeżonych wyrzutu. Dyspozycyi, żal mi ciebie,
żal nad wszelki wyraz...

Przystaję na twoje warunki, ja-
kie mi podajesz w twoim liście, ale przystaję
na nie jeno czasowo, niejako na ustatkowanie próby.
Chowaj Boże, abym pisał tyle i mam kilka gro-
szy, bezpieczeństwo ze jest jeszcze czas – ratuj się od
kaduby, od wrzasku bandyckiego i od stuszy pomie-
wiska, jakie ci urosła w przyszłości. Rachunek
twoich na Dziedzinie... Z tem wszystkiem po
wyjaśnieniach prędzej niż mamy tak zastanów się
Maryanie i powtarzam: nad sobą, przede pobo-
dzisz obumarłem i pracy nadal? Wiż na rozwagę,
że stracisz się, że z latami tępiejąc pamięć i
zdolności, że za dnia na dzień będziesz i sumienia
coraz więcej niedostatku, że życie może umrzeć,
że radzenstwo nie ciebie bardzo rozsądne, i tyle
ich nie i po dwóch latach niestrzymasz znowu
Dyplomu Inżynierskiego? Cóż wtedy pocznisz po
tylu zawodach z stratą na ciele i zniszcze-
niu na nerwowem kalectwem? Co dobrowolnie
dla dalszych prób starczyć się na trzy
miesiące? Bo za 40 fr. lub 50 fr. franków na miesiąc,

nauk w Belgii groźni wrogowie i gotowi. Z jakich [illegible]
duszeń ożywisz się? Kapisz książki? i t.p. Czyż
nierozsądny od razu zamienić stan? Czyż nielepiej
pojechać do Ameryki przy sposobności? Czyż nie-
lepiej zostać robotnikiem lub rolnikiem? Oczywi-
ście niestrobisz majątku, ale zato niezabraknie
ci chleba, ale przyjemniej niekłaniasz nikomu
ustawem. Przecież miliony ludzi żyją uczciwie
bez dyplomu Magnificencji. Nad wszystkimi
temi oczekiwaniami kustanem się panowanie
jakie mężczyzna co niebawem skończy 28 lat-
Otóż co statecznie uradzisz najlepiem swojej
przyszłości, domieś odpowiedzieć.

Gdybym umiarzył mój Maryanie, że na
prawdę jak mi piszesz, w Bogu szukasz uspoko-
jenia w Nim chcesz znaleźć siły na dalsze moje
i twoje życie, gdybym tak był przekonany, że
radość tą dać po raz pierwszy z tej łaski
uradowałbym się w pełni uczucia błogosła-
wiąc Cię nawet dzisiejszemu niezrozumieniu, że ci
oporu stało. Ty wiesz dobrze sam, że nad inny-
mi rzeczy, bogactwa i wszelkie przyjemności tego
świata, cenię wyżej zbawienie twojej duszy
Nieustępliwie nawracam się do Boga, abyście
by cię na nowego człowieka przemienił na wzór
mych oczach. Wiara prawdziwa dowodzi
by ci ją nabrać gruntownych i udowodnia
by przede wszystkiem, iż pobożność i rozwiedzie
by ci świat i w szczególności rozwiedzie
zbawienie, tudzież i nudy czasowe nie między ub
dzieleniem. Ale do nawrócenia się twego
jeszcze dobrze. Trzeba najpierwej osobny
łaski Bożej, trzeba szczerej żalu za grze
chy i skruchy, trzeba dowcipnej spowiedzi
u świątobliwego Kapłana, obmyć ci nie-
czystości i zranienia, trzeba modlitwy, twardej
woli i rzetelnej. Bachmiana religijna bez prakt
tyki, za niewinnem towarzystwie, zgub
nie czasu, gorszące. Bóda ci Maryanie ja
ki jemu zgrzesz na świętowaniu, jeśli osmu
kujesz się, dla wytrzeźwienia jego [illegible], i t.p.

to do niższego grzechu przeciw duchowi świętemu
jak zgorszenie, skandal, podłość. Przypomnij sobie słowa Zbawiciela dotyczące tej podłości i wyrzuć sam, ku niestety, z siebie słowa pewnego do pogardzenia względem siebie. Uniżenie się przed tymi słowami, jak je wyrzucają przeciwnicy. Wyobraź, że nawracamy się do Boga wyznawcy i Kościoła matki, dziadów, ojców, ale nie przed nią się skruszyć w sobie i nakłonić się do religijnej rzeczy dobrej wobec dobrej matki dla siebie dymu, modłę się i jak zadymnie. Obyś to najrychlej przyjął i przeczuł prawdę, abyśmy się ze życia jasnego, mogli spotkać się w nadziei zmartwychwstania pierwszego!... Natchnienie...

Tu w Villefranche Maryania, niny- dzie na powrót mandatów za granicę. Postaram poranicy Aleksandra do Warszawy, aby ci skrócił wyprawę 80 fr. Jednocześnie mię z tym listem dostaniesz i drugi marszałek z pieniędzmi. Jutro mam przyjechać do mnie z Paryża Karol. Polecę mu, aby i słupi stempel dziecinie zapasz - i aby je posłał przez pewną lub pewną stałą, zbawienną rzecz będzie mniejszy koszt. — Byłoś już w Kwiecaniu. Przygotowuję Stanisławowi recenzyjny list do Lwowa, jak mówi z pewnością prosząc go może do Krakowa będzie sam się odmówi. Niebezpieczeństwo, śmiadzi przyjaciele - ale zaufaj się na staranne nie.

Bez gniewu - ale z niemałą żalem myślę o tobie. Co zrobię się stanie. Bądź zdrów - niepodaj na duchu - i oszczędź go Bogu - Kochaj nie ciężko mnie.

Twój
J. Kalinka

Od Jóźi i od całego rodzeństwa tysiące pozdrowienia. Zmartwiło się nieprzemiarem twoim upadkiem. Pisz co prędzej do mnie o postanowieniu

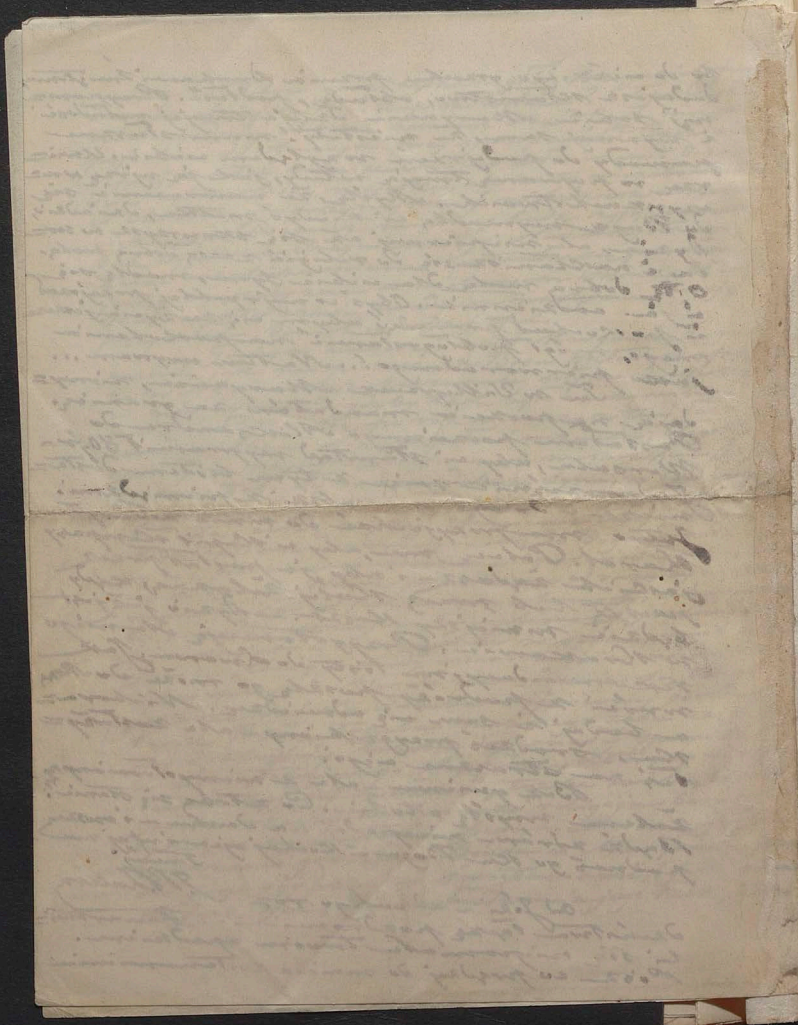

Villeneuve (Seine et Oise) d. 30 Czerwca 1872.

Synu Maryanie posyłam jakie żądasz 50 franków. Czynię co mogę, nawet nad moż-
ność. Odpowiedz jakoś na wszystkie i mię-
dzy innymi odpad na tobie. Oddawna jesteś
pełnoletni, oddawna czas pomyśleć nad
urządzeniem w życiu i długo i dobrze. Rozu-
mie się samo, nudny nie mogę rozumieć
i nikogo świat, chociaż jak na moralny.
W dwóch słowach, nie pisz dziś
nic tkliwego. Zdrowie Józi, Kasi nie po-
gorszyło się zmianą. Kuzynowie bio-
grzeją się zmianą. Przeszłość my
pustoty w jej pierwiastkach. Przeszłość my
o niej myślmy i ja i mąż i Karol i przyjaź-
niła. Dla zmiany pomówmy, dla rozkosz-
niania się smutnych myśli, tudzież dla
wskazania tych tekstów przemówienia nie-
bagatelnych, nie mamy na jutro sługi. Ja
Ja zamiam na nie na mebelkier Juliusz
Co Aleksander zrobi na Dziś na Jutro
ubyć na Dziś zarobić na pensyo-
ni chleb dla rodziny.

Dzięki zapewnie w tej chwili jest we
Lwowie, tułacz za szukaniem chleba.
Jeśli tam nie zarobku wróci do
Krakowa w pół roku Wyjścia, aby popra-
wować zdrowie w Paryżu lub gdzie na
prowincji. Pójście mu te trudno, ale
ma dużo dobrej woli i energii. — Karolek
wakacyje za za Bukowsko wsmotrzony.

Ja na pustyni mojej stanę, strapiony,
złożę się do grobowca — modlić się do Boga
i tamże i potem dla nas po mojej śmierci —
ubłagać dostali dobrami chrześcijanami i Pa-
rafianami Winnicy ci tymi stronami z Bursy,
u których rodzinie kościelnej, te ramiona
i pobożne, uczyna nabożeństwo na dobranie.

Bądź zdrów Maryanie! Od czasu do czasu
donieś mi o studiach swoich i poprawnemu,
i bodaj pomyślnemu Twego życia stanu.

Twój Ojciec.

Błażejki.

Kumpany będziesz miał przy pakowaniu. Byłbym dawno kupił, ale nie znam się na tych rzeczach — i szukam jakiego inżyniera aby wybrał co w skrzyni

Kazałem Karolowi aby zapisał na cichu rzeczy które za książki w skrzyni.

Domiem się jutro czy to uczynił.

1)

Villefranche (Seine et Oise) d. 27 Września 1872

Maryanie! – często myślę o tobie z rzewnem współczuciem – i nawet częściej teraz – odkąd widzę, że przychodzisz narzucie do rozumu i opamiętania. Młode, najpiękniejsze lata lecą zgubnie jasne strzały – a ty? ty biedaczku, jeszcze ugrzęzłeś gdzieś na mieliźnie, na piaskach – że ani rusz w prawo ni w lewo. Wyobrażam sobie twoją zgrozę i nudę po za domem, bez rodziny, śród niedostatku, chłodu, głodu, i co gorsza śród tępiejących ze dnia na dzień zdolności umysłowych. Odpowiesz na razie pewnie za grzeszną przeszłość; opiwasz swoją gorzkie żale po tylu, tylu poronionych nadziejach. Oczywiście, niemam serca czynić tobie wyrzutów, serce niem jest ciężko musisz płacić, aby zarobić korepetycjami na kawał chleba, – bo niepodobna abyś mógł wyżyć z małej pensyjki ojcowskiej. Stan twój obecny mocno mnie utrapia. Z takiego upadku i upośledzenia jeno hart wielki duszy i rezygnacya chrześciańska

zdobyć się wydźwignąć. Pracuj więc i módl się
sam. Pracuj w pocie czoła – i módl się w zbla-
sku i pokorze serca. Skłoń Bóg za przyczyną
Marzyi najświętszej patronki twojej, zmiłuje
się nad tobą – i da ci Wiarę, która cię odnowi,
uzdrowi, że odpłacisz się w przyszłości za dane
winy i Kościołowi i rodzinstwu. Ojciec otchłani
anyż twoją modli się codziennie.

Tymczasem, ojcze, smutne Maryanie twoje
życie w Rzymie – ale i nasze – osobliwie moje
wcale nie weselsze. Stanęłaś już sama przy ci-
pełna jest dolegliwości moralnych i przykrych, –
ja odkrom tych bied podwójnego wieku, dręczą
się jeszcze i losem naszym, dość chwiejnym,
niepewnym, bo niestałym. Ciężki ich krzyż
dźwigam na zgarbionych ramionach. – Józia
po siedemnastu dniach wróciła od Galezow-
skich do Villeneuve, – bo tęsknota bardzo za
dziećmi i za domem. Choroba jej groźna,
coraz groźniejsza – niboga bezsilna, poczciwi-
ca, ciągle mży, w oczach naszych nidnieje i nik-
nie. Józia boli mnie strasznie w sercu – jako-
bym nosił w niem zabrak śmiertelny. –

2.)

Kursek nauczający sobie swobodnie w Paryżu. Młody, bystry, utalentowany, – ale zarozumiały i ozorskiego charakteru do niczniesienia. Co z niego będzie?.. trudno dotąd odgadnąć. – Jeden, jedyny z was trzech brani, co myśli na serjo o swojej przyszłości – i co dba o przymnożenie posiłku i ulgi starzemu ojcu – to pokrzywy Dyonizy. Po znojnej tu pracy dla uzyskania swego licencyatu, puścił się jak wiesz do Galicyi. Ależ śród milych rozterytnień podróży, w Krakowie i we Lwowie kraszał się niebożak gorzałkę i bez ustanku na wszystkie strony za wynalezieniem sobie pożycia wzrokiem i niezabłądnej dotarł sam odważnie do wiejskich i mniejszych dygnitarzy kraju, zdobywając sobie wszędzie łaskawych i przyjaźń. Niestety, nie umie po niemiecku – co mu na razie zawadza do zrobienia karyery. Jeśli jednak rok lub dwa zechce poprzacować na miejscu, będzie miał otwarty zawód w sądownictwie i administracyi na ziemi ojczystej. Tymczasem na utrzymanie podczas studiów uniwersyteckich obiecano mu urzędzik

grzy Wydziale krajowym. Wakansi dotąd nasz Dyzio. Przedewszystkiem musi wrócić do Francyi dla wyrobienia sobie naturalizacyi i dla zabrania papierów swoich i patentów szkolnych. Niebardzo pragnąłby pisywać do Paryża – bo w Polsce mu lepiej. Kochają go wszyscy, piszą, i tutaj ile mieli stanęli przyjaciół, u Krukowiec, Radeckich, Janca, i tp. jest jakby w domu własnych rodziców. Panuje tu bez liku zażyłości między starymi i młodymi, między literatami i professorami. Na dzisiejsze we dwoje czwartki na Dyzia Ukleszowski, Pia. i tp. Odwiedzał mnóstwo kolegów z Batignolles i Montparnasse, jakeśto Nowakowskiego, Piechowskiego, Szyttlera, Reuta, Kurnatowicza, Karlsbada, Bagińskiego z Monji i tp. a wszystkich w dobrym stanie, zamożnych. – Dla zebrania wiadomości Dyzio ma obowiązek odprowadzenia Babci Iwanowskiej do Szwajcaryi – a może aż do Rzymu. Czekamy na niego niecierpliwie. Jak wróci – a zdecyduje się na wyjazd do Lwowa, poszlę go do ciebie do Krosn, na porozumienie się i rozpatrzenie się w twoich interesach, bo jest zdolnem przesyłać i praktykować. On mnie pomoże, jak stoją rzeczy u ciebie na prowincji. Czy można coś zachować na przyszłość. 1870. Pojedzie Dyzio, jeśli będzie miał pieniądze,

Paryż – d. 5 Października 1872

Mój Synu Maryanie – od środy dzi-
dzie w Paryżu genialne niebo strony za
pomiędzy, nareszcie dzisiaj w sobotę
dostałem tracha. Rad jestem, że mi-
nęło
swój obiecuję ci sam czas, to jest mile
wpisów i otworzę szkoły ruchu. Posyłam
ci razem 65 franków, bo pamiętam, że ko-
szalem Jadwidzi na ciż b. fr. Powiedz Marya-
niu, niech się karabinu karmpytgiem, ogrzy-
dzaj się, bo bez tych instalacyjnych wyrzekań
stanowczo kamienia resztę twojej miłości.
Z twojego ostatniego listu byłem cale zadowo-
lony i odpisze ci prędzej w swobodniejszym dniu
z Wiktoryna. Dobrych postanowień Synu
miedzielnej – bo musisz widzieć, że tak-
mi postanowieniami spiekło jest zabrukowane
Innych ze mnie Mons lub gdzieindziej w Belgii
zwitabliwego Księdza; myspowiedzi dziecz-
tego życia ze szkrachem i pocorach – przyjmij
Komunię Świętą z całą pobożnością – a kie-
dyś ten sam akt chrześcijański powtórzysz
i z rozradowanym ojcem. Ale o tym potem...

Zaraz muszę wracać do Wiktoryna.
Józia czyta niedawno i dziwnie się w tym
stanie chrama tracha wiosny. – Dzisiaj tedy
dzień jest wrócić do Paryża. Odwiozł babcia
Jmuszewska do Samajarzy – i zapewnię
z p. Oswaldem zwiedza teraz okazowe
miejscowe. Jak wrócą do nas, powiem
mu aby do ciebie napisał. Napisz mi
zaraz Maryanie jak odbierasz te kartkę

moja a przyjaźnią. Dawid mój ezy musz
jak Kompasy? Karolem Aleksandrem
Kupić co najtańsza, co najdroższa, jakich
używają Fortepianowie Kupiec zatrzy-
mał sprzedaż tego F. na upływ do granicz-
nego, którego odsłonie nie mogą z Belgii
Prezesta, Kozaka przysłać. Ajciec Aleksander
Dawid ezy cia w całem mieniu gabali w Kom
Bądź zdrów Mariannie i pozdrów
od ojca swego przyjaciela p. Burkę. Bóg z wa-
mi ukochanemi!

J. W. Zaleski

Jana nie widzę p. Burkę

Je profite de ce papier-ci et de votre chez moi pour
t'envoyer les plus affectueux
embrassements. J'ai vu Sixtine;
elle se dit bien des choses. Pise est
bien cassé en Galicie; il est cou-
tant. Il va avec elle à Lemberg.
J'attends Denis d'un jour à l'autre.
Je t'embrasse
Charles

Villypruna (Sima Alpi) d. 21 Grudnia 1872

Mój Synu Maryanie — odbieram i zapóźno na twój list bo przez ostatnią pogodę Ks. Pawła zo=
stawiłem go w twoich stronach — i pomimo, że upomniałem
się o odesłanie listu, ale zamiennik mi o pamięci zwątpił, co=
bliwie zawiązy tyrazie dla Księgi twoich w Nowi.

Dobrze i stosownie czynisz mój Maryanie,
że kajasz się za Twoje za grzechami zaniedbanie Boga,
i usiłujesz podźwignąć się z moralnego upadku; dobrze
i stosownie czynisz, że wracasz do Boga i nawracasz się
do Pana. Łaska pana niebieskiego i pana pana. Była ta praca
w Pan. Łaska pana niebieskiego i pana pana. Była ta praca
i te modlitwy tylko zasługi, były pokuty i skruchy
serca i dawały Tobie owoce, Bóg ci niech za twoich pokut
pości — czynności niebo twardy, posłuchy, ale czynności. Ludzie
gdy widzą o tobie sądzą, że znajdują nic dobrego
bo ty głowę czyn dobrych pomieniają o rabalibitacyę w obli=
czu tych głowę czyn dobrych pomieniają o rabalibitacyę w obli=
czu Ojca i rodziny. Praca Ksiądz Ojca Maryanie gorąco mo=
dli się i rodziny. Praca Ksiądz Ojca Maryanie gorąco mo=
dli się i wspomina. Dzisiaj, staram przybyłem Kuroboni,
i wspomina. Dzisiaj, staram przybyłem Kuroboni,
mieszkam cztery am. Ja na Boryłowie się z Twoim ojcem.
mieszkam cztery am. Ja na Boryłowie się z Twoim ojcem.
Synem Maryanie — i wszyscy mi tu żyją mi synowie! mi Ksiądz
Synem Maryanie — i wszyscy mi tu żyją mi synowie! mi Ksiądz
mi jak między nami. Czuwajcie Ksiądz mi nad sobą, miłuje jeden
mi jak między nami. Czuwajcie Ksiądz mi nad sobą, miłuje jeden
drugiemu rady i usługi; jednim słowem, podpierajcie się
drugiemu rady i usługi; jednim słowem, podpierajcie się
(Ojca) braci nawzajem. Ojcie Kochani mam jeno pewnie=
(Ojca) braci nawzajem. Ojcie Kochani mam jeno pewnie=
na ziemi w Krajowie w Domu pamięć waszego, strzeżcie=
na ziemi w Krajowie w Domu pamięć waszego, strzeżcie=
waszego życia. Pamiętajcie synu tego, obowiązuje was do
waszego życia. Pamiętajcie synu tego, obowiązuje was do
wzajemnego siebie przykładu miłości.

Pozdrawiam was Maryanie po staropolsku świętego
my opłatek na ubogą, studencką linię Wilii. U nas
w Rokicu Miłość Bożego. Narodzenie, miłość to wszyst=
ko

strachy i prawy Twojej, skutecznej, silnej w najwyższej wszystkich potęgi. Twojej świętości, Potężniejszemu Twoim pozniewierze nieba ziemia ku dobremu, tysiąc tysiącom sudanom wszelkich pomyślności z błogosławieństwem Stwórca wszystkich ja ich ojcem a może i Bratem. Tam jak tu Jahwe ojczyzny i od rodzin. Potężniejszemu narodowego natarcia nieszkodzi Twoim przyjaciołom — i owszem rozradzie Kiedyś sama w ich domach — osobliwie dwa ich matek i dzieci.

Pisałyśmy Twojej Maryanie, ale w szych dniach zmarnych nie dam Jezus — a nie kto przyłamie mi tylko pisać ale i czytać jest mi nigdy jasno bowiem przyszła z Paryża Twój list, oblicze Twoje Twoje i postanowienia o sprawie ich zapisania. Mogę na dwa miesiąc abyś niczego w Mons nie trzymał. P. Bucz bi osobliwie, gotów jestem jeśli zbiór Maryanie wprost na jego imię wypłacę, nabiera mu 80 franków. Pan Matki spiesznej po Roli w niedługich terminach. Abyś w rychłej mógł się pozwolić z drogiego a chwilowego mieszkania, zwracam po świętach i na Cielem Pan przed Wigilią Rodzicom oświadczę ostrzeżenie Pozniej nie ma w Krótkim odstępie czasu pomiędzy Czerwcem na spłacenie długów. Ale mi Syna prosze i Kochanemu wszystkiej się ile możności ji, Swojej nowych Kompatyj w mieniu, i t.d. i t.d. — Dyziom zapłaciłem te 20 franków co w mig pozyczył. Nazarem także mu dzisiaj, aby ci natychmiast jutro posłał 10 franków na Wilię Pańską, która obchodź wszyst z Bursh i Uczniami. Postaram się, aby i Kinga Lucja Kupiona Dawidki, niewiem dyżeo czy pozstał jak dotychczas tylko Książki Dyziowi. — Widzisz tedy Maryanie czyni Dawidki swoje rodzonemi i nawet nad rodzone. W miarę tego jak rozsze mi dawały o postępach twoich moralnych i naukowych dałbym wielkich starań aby i Bolek Iwanowska pozwyciężą trochę ku zyskaniu patentu i na pierwsze wyjazdy w różnierstwie zawodzie.

P. Wilię Bożego Narodzenia będą na potrawy mięsy — a prawy najwięcej w sam dzień świąteczny będą na pierwszej stoły swojej. Jak tedy się rozwinie wspomniał przy Communii. Ciebie jednego Syna brakuje nam będzie przy tamtem opłatku w rodzinie. Serce mi się ściska — Zdrowia jestem niebawem

ale żeby ta wiara z własnej winy – bez znamienitej niedbałości – [illegible] się [illegible] jak ów syn marnotrawny w Ewangelii. Na miłość Boga Marysieńko, proszę się pilnie [illegible]. Niech umrę [illegible] niż miałbym do Boga – bliźniego [illegible] mieć [illegible] ...

Oficina tuj
J.S. Zakrz

Od siostry, Janagra, siostrzeńców, siostrzenic, [illegible] dwóch braci [illegible] pozdrowienia i życzenia wszelkiej miłości [illegible] najstarszego brata.

1683.

Obiecałeś mi [illegible] przysłać [illegible] biskupa po mszy [illegible] od dyrektora Szkoły Akademickiej w Akademii Pawła Michałowskiego, utrzymać [illegible] w Stefanii edukację między akademikami.

Villepreux (Seine et Oise) d. 29 stycznia 1873.

Syn Maryanie – od mieiu dni dręczą mnie w kościach reumatyzmy. Jestem zbolały i chory – to zimą Dr Kuminim w swojej bardzo smutnej – ale miniłej. Widocznie upadam na siłach – a to dnia za dnia odumiera mnie miłej przyjaciele brzeg wiec ze smutkiem – jak na mogłe wraz gorszej i coraz chudniejszej. Już to od siebie słyszanie nigdy nieznanem nie widziałe pociechy. Pisuję na Szkoły tych towarzyszy – ale do 28 lat – a to groza tutejszych towarzyszy ich pierwszy obiciem; to jest z nie zdatnego ojca pierwszy obiciem. Słyszeli oni kiedy i nabrał zmudzenia go Kuminim. Słyszeli oni kiedy w dyrektora Szkoły, jaka nie ma Kuminim. Czas mój z nim, abyś postanowił się na widem swojej przyszłości. Czytałem co myślem Kuminim rozumiem. Kuminim nie wyszedł jeszcze na dar nadzwyczajnie. Kuminim, wyczuwałem już i niepłynność mojej i może moje dotarcie ci na pożądanie życia w Kuminim.

Pomimo tego Maryanie, że Kuminim ladaco, nie zapomnę jednak raz Jemego słowa. Kuminim wyśmiewa, ale zapewne wciąż tamtych długów wyzwyczajonych ze Jemej strony wahania. Odtąd musisz nasze życie wyłącznie już przemysłem. Na 1st Lutego posłałem Dyrii jeszcze 100 franków, a na 15 Stycznia wypłaciłem jeszcze 60 franków. Kuminim odbieranie nie zamówienia dotąd ani tam i ostatnich odbieranie nie zamówienia dotąd ani tam ani mnie. Na teraźniej mamy pewnie pieniądze, Dyrii ani mnie.

A teraźniej postępowanie Syna z Dyrii dopiero nauki kamienne i nawet nie czynne. Nie mieszczę bitwy że nich, nie dojść się nam ani słowa. A przecież Dyrii dziś jest prawa ręka moja i jedyna pociecha w starości. Cierpiałem na bardzo wiele od Jemego, zwyczaj się w gadaniach wielkich nam do mnie, abym chciał w nim zdania ojca ani ustępować w nim zdania ojca ani ustępować w nim zdania ojca ani ustępować

Biada nam, a osobliwie tobie Maryanie, jeśli tak [illegible] będziesz najmarniejszego swojego pocieszyciela, [illegible] który was kocha i rad by pogadzić się z wami ułatwia nadzwyczajnie Ducha.

Wstydzę się tobie czynić takie wyrzuty gorzkie, lub prawić morały, które ułożyłem sobie o ciebie jeszcze gorzkie o siebie. Nieodmiennie i tkwim uspokajam się ufnością w Bożej [illegible] wyrokach w postępach stworzeń i między Bożą [illegible] nocą. Rozważania tej z Bożym rychło [illegible] nastąpi. Gdzieś sobie zgrzeszył na nim cały [illegible] żyć, którzyś tu żyjąc jednak pokutował w swoim powołaniu. Żeś mi [illegible] Maryanie.

A tam by mi było [illegible] w stronie opuścić [illegible] tamte [illegible] [illegible] [illegible]

Villeneuve (Simmenthal) d. 22 Marca 1843 97

Mój Mieczysławie od pożegnania się
naszego w Villeneuve, to jest od miesiąca blisko
nie dowiadywałem się do mnie ani razu — zdaje mi
się na moje imieniny, o których wszyscy przyjaciele
i krewni pamiętali — wcześniej pisywałeś Ty.
Niewątpliwie jest bardzo wiele w twojej mizerności,
za którą Boże ci w sercu. Otóż i to dolegliwe uchybie-
nie wszystkim moim przekonaniom przyczyniło
się do tych uwag. Dobrze, że przynajmniej zgadzasz się
do tych — które może zgadzają się na to, że abyś
jakie potrzeby stosunków się Longitudes.

Jak widzisz Mieczysławie pomimo bliskości
z twojej strony — ja nieprzyjaciołem mieć o tym
wiadomości. Postanowiłem dyscypliny aby na zimę
tutaj wyjechać do Rzymu. Astronomiczny i jedno
tylko posiadał 20 franków na pensyi, aby kamienie
dać, lub coś innego do ubrania. Na 12 kwietnia
dostanisz znowu miesięczną swoją pensyę
ale zawczasu myśl tym, o zarobieniu w Rzymie,
bo nikanem tutaj bardzo będzie z nami. Wydatku
żadnego mam to niemiara — i kapitały mój prze-
dnieś wychodzą jak dnia stycznia. Postanowiłem się
jednak być z tym razem miesiąc odbadzać.

Pójdziemy w poniedziałek jak najwcześniej
do spowiedzi aby w Rzymie, abyśmy mogli
na wielkie Communie iść w Wielki Dzień
Zmartwychwstania Pańskiego. Boże proś Boga
aby za przyczyną Matki Najświętszej, aby wszystkie
rzeczy Ducha świętego dla nieprzemienionej prawdy
i łaski, dobrego i dzieci, które się w twoją stronę
nie nawracają, wypuścił spłatały. Ufam w opie-
ce Matki Boskiej i Św. Józefa nad tobą tutaj
w skutkowości modlitwy dusz uwielbionych —
to jest matki twojej, dziadka Józefa, cioci Dyzi
i wielu innych w Niebie. Na moralny

gimnazji oddawna stale naszą przytępiony, a zresztą i zapalenia już na nic w 26 roku. Wreszcie Tymek, twarde rozpoczął życia akademickiego, dzisiaj nie w Suwalnej Jakiego zacofa - i wszystkie bolesnie ją rzuci. Daj Boże, abyś stały przytomność sobie rady i upomina rozpieszczenia, dla zdania mienia przyjemniej tamtej duszy. Bardziej mi chodzi o to zbawienie, niż o naukowość i patentowanie. Jeszcze Tymek twoich tryumfów matematycznych chciałbym. Jeszcze są życzenia moje dla Ciebie Maryanie tegoroczne - a te nie może ostatnie. Po rozmyśle, nienabycie bardzo abyś znów zaraz do gimnazji: Młodzi to uczyć łatwiej, mówią - i tylko dla przyjemnienia się ojca. Do skutecznej gimnazji i pomyślnej potrzeba wiary, dobrej woli, potrzeba dużo skruszonego, umiłowanego i pracującego modlenia się Bogu, modlenia w różnej potrzebie się odpowiednim skupieniem. Niektórzy uczniowie smego nauczenia się do Wiary Bożej - do prawdy umiem za mało. Szanuj jak i mówiłem świątobliwego kapłana, i jeżeli zmiana o stanie swej duszy z nim uprzedzaj; słuchaj go tymczasem jak jego z przekonaniem - rzeczą Bożą napełnij. Oto gdyby słuchał tak dobrze, jak nad ewangelią! Błogosławię cię, synu, z całej duszy, Jestem przekonany w duszy ojcowskiej radości Bożej i swojej - z powodu skruchy, która się wraz grzechu wyznaga. Całkowicie pewnie mieszamy list z Rzymu - ale niebardzo pewnie. Od kilku dni jest miły to tępiej. Obudwaj z Alexandrem uściskujemy, aby ją w tamtejszej na miejscu niepokoić. Ok. 15 maja jest do Vittorio, kiedy zawsze na stół powszedni. Zapewnie pierwszych dni Kwietnia wyjadę do Siostry, aby ją powitać w kolebce - i jeżeli Bóg nie przyjdzie do Rzymu z dziećmi do mnie. Boże zmiłuj się nad nami. -

Bądź zdrów Maryanie - bądź pilny i uczy w nauce i do zachowania w Mowie Bożej

J. Bielawski

Villefranca d. 29 Marca 1873.

Mój Maryanie — chwalmy Boże, niedawno miałem alboś odpocząć, gdy otrzymałem pracy na pisanie ciągłych listów do mnie. Pomimo to, że ciągle byłem zajęty, służąc mnóstwu ludzi, od rana do nocy, to jednak z tego całego zajęcia i przepracowania, nie chorowałem, ani się zmęczyłem. Tak mi Pan Bóg dał siły i zdrowia, że mogłem wszystko to wykonać, jak mi Pan rozkazał. Pan Bóg dał mi na świecie ciężkie prace, ale i dał mi siły do ich wykonania. Ja jednak uważyłem, że mi Pan Bóg dał siły do pracy, ale nie dał mi siły do cierpienia. Ja siedzę głosu mocno, raz jeden — jak raz, w miesiącu, a to z powodu braku głosu. Otrzymałem list, że chcą mnie na 19 Marca mieć na moment zbawienia. Ale ja tego nie chcę.

Na Zwiastowanie Matki Boskiej przyjmę Komunię w Nocie Dame de Victoires, bo tam mi dadzą Komunię w czasie Mszy. Ja tam pójdę, gdyż mi tak Pan Bóg każe. Maryanie Najświętszej Panienki Twoja siostra Maryanna. Pozdrowienia. Pozdrowienia. Pozdrowienia

w sumieniu swojém — i gotuj się śmiało do sprawdki.

Józia od pewnego czasu za dnia na dłuższą się lepiej na zdrowiu w Hyères. Pisywała do nas widzimy i jakoś wyglądamy. W tych dniach jednak byliśmy mocno zaniepokojeni o siostrę. Miałem już pisać do Hyères — Dzięki Bogu, stanęło na pisemnym słowie. W nocy na 26 b. m. napadły ją bóle jednostronne wymioty i dyarrya — wczoraj już jest niebezpieczeństwo. Dość że Babcia J... zatelegrafowała zaraz o tém do Dzia. Chorobę wróżą tyfusową — Odtąd odbieramy już kilka całkiem uspakajających telegramów — a dziś od Józi samej list, że ma się zupełnie wyśmienicie — i że się wybiera napisać do Babci, która prosiła pod nieobecność Dzia.

Pomimo tego pocieszającego zdania Józi, pojadę jednak wyekst. do Hyères, aby mieć nieco bliżej naszej kochanej siostrzenicy, za domem tęskniącej, aby nie chciała być może mieć wyrzuty w tym duchu. Ona tęskna natura — i bezsilna — Niewiem jeszcze z pewnością, kiedy wyruszę z Paryża — 15 lub 16 Kwietnia — Każdego to będzie w wczorajszego lub późniejszego zapotrzebowania się w potrzebne fundusza dla całej familii. W każdym razie potem Dyzionek, aby się zawiadomił o dniu mego wyjazdu. Tymczasem proszę do siostry Kazi te listy i niech to ją miłe zadnie i podtrzyma na duchu. — Sądzę że po jutrze będę i mógł posłać miesięczną pensyjkę. Później Dyzio przyszle ją na Skierniewice, tylko wprzódy go nie jeżdżi. Dzień Kwietnia ma postanowiony na wyjazd do Warszawy chciałbym przed lub po Wielkiejnocy. Kwestia o instalacji wiadomy chyba z Księgarza nie wiszące wypłaty.

Idę widocznie do Aleksandra — a nie trzeba mu nic pisać. Bądź zdrów Kazia — pracuj — pracuj — pracuj i módl się — a Bóg ci dopomoże. Nasłuchuj, kiedy znak Krzyża nad głową twoją.

P. Bucha ściśnie dłoń serdeczną Ojcu Michałowi.

Twój wiecznie oddany Ojciec
Adam

Kiedy Litwini mówią o mnie źle i mówią — to ja go kocham — i tym bardziej, że ciebie nie dadzą ku dobremu.

W. Ugrusie – d. 10-e Czerwca 1873.

Mój Synu Maryanie – wracam
z Paryża. U Józi znalazłem twój list
do mnie z Lidzbarki. Do uwiadomienia
sprawy z hussiers, posyłam ci na dopła-
cenie długów twoich w Krakowie i prze-
ca 80 franków. Przyszłej copredzy
przeniesienia od nich. Widzę z Kar-
tyanie, że czynisz wszelkie zabiegi,
abyś mimo przeszkód materyal-
nych pracy gotowania się na egzamin
prawniczy. Biada tobie jeśli z nich
wyjdziesz! Idzie wtedy źle w świat
pod tym względem z braciszkiem Karolem,
który najkarierniej przepracował
dwa lata – i dopiero wczoraj my-
ślał się raz na zawsze siedzieć.
Gimnazyum zostaje na bruku – ale
do nowych karierowiczów. Mój Boże
co ja z wami obudwoma zmar-
ję przy Grosi i zgryzot. Jeden prze-
ciwny Dyabła prawie za dnus do upad-
łego – i nieco pociechy przysparza
Nawrocie Ojcu. Błogosław mu
Panie! za tę pobożność Syrowiczą.

Zawsze myślę w Paryżu o Ibrahamowej bibliotece. Dyrektora z Mons o tamtych postępkach w Szwecji. Różnica między pierwszym a drugim egzaminem tylko o dwa punkta na korzyść ostatniego, to jest 12 otrzymałe siódmy punktów plus nad maximum. Znowu siódmy absolutnie niesprawiedliwie. Bóg z tobą, Maryanie. Trudniej na myśl, że można nie dostać professury w Bibliotece Kurs. Doradzam mi z Karolem tęgym rozum. Przyjaciele Maryanie jak obiecujesz w liście po każdym egzaminie pod professorem stanąć do mnie lub do Dyzia jakoś się udać. Bóg się zrodzi krzepić.

Nie odpowiadasz mi wiele na uwagi te moim ostatnim liście wysłanym do Mons do Barona, abo zmieszał i o to. Prawuj, ach! prawuj Szanu bo zginiecha Marnie i mnie dobijesz.

Całuję cię Tasiu i opiekuj Ewy.

Twój J. Kleiber

Pana Burbę pozdrawiam i życzę abyś dnem pomyślnych egzaminów

Villefranca (près d'Aix) d. 7 Lipca 1873

Mój Kazanie – piszę dziś jeno słówko. Przyjąłem ci ojcowskie błogosławieństwo przy rozpoczynających się twoich egzaminach. Synu, wytrwaj w pracy i odznaczaj się w nauce, abyś z tego wyniósł na całe życie zbawienne owoce, – to jest, abyś po zwarowanej studyjum mógł wyszedł raz prawie na najpiękniejsze zatrudnienia. Obyś dał Jakóbowi przykład i gruszkowemu bratu Karolowi. Osobno muszę się o pomyślny rezultat egzaminów ale i sam od siebie proszę się za wierną w serce Duchami Świętemi. Oczywiście i ja i Dzio wytrwale będziemy niewątpliwie i w najrzetelniejszy na rozdawaniu od siebie o każdym czasie. Szczęść ci Boże Kazanie!

Józia przed kilkoma dniami zapadła była ciężej na zdrowiu – teraz dzięki Bogu jest lepiej. – Babcia Tr – ciągle chora – ale się jeszcze żyje, ale jak sama niemoże do nas przyjść – i dyktuje tylko po parę słówek swoim domownikom. Dzio niezmordowanie pracuje w swoim biurze. Wiesław już sobie trochę grosza – to radzym był aby w sierpniu wyprawił w morze gdzieś

może w Ostendzie, chociażbym aby zabiegł do Mons
i zabrał ciebie na Wszystkie Święta, jeśli się egzaminy
udadzą. Ode dnia mojego, w ja mam troski o ciebie!
A Karol że dyrektorem mianowany w Kalinpatam.

Bądź zdrów Kazanie — a pracuj sumiennie

Twój
J. W. Kalinka

Ściskam was p. Barbi i pozdrawiam.
Gaszowscy wrócili z Meksyku. — Szach Persji
przyjechał do Paryża. Tam także nerwuje do
siebie między Inżynierów. Pan Hubert dostał
zdaje bank w Paryżu — ale zapewne wróci do
Peru, gdzie ma 20,000 franków pensji.

J. W. K.

Villeneuve – d. 22 lipca 1853.

Mój Maryanie – Dopiero co odebrałem Twój list – i zaraz ci moją odpowiedź – ale że kilka jest stronek, aby ją nie wydrzeć z tych mglistych czasów od pracy. – Chwała Bogu, pierwszy egzamin za sobą udał. Uściskaj, ucałuj mojego Syna, aby i następny z przyszłością jeszcze go drugim udały się równie dobrze. Od tego zależy i przyjazd na prawdę do mnie i Sala, cała przyszłość interesów. Pozostaję w zwątpieniu twoją pomocy.

Dyliżans w sobotę nie biegnie, odjechał do Olyzuty zamawiany od Babki telegramem. Wczoraj telegrafował do mnie Sobieski Babkę tak afektowanie, parlamentując "Ta Widzenie Kochana nieboga moja Eugenia. Dyzio jej potrzebny jest do różnych rozporządzeń prawnych. Niechaj mnie tu zawezwą bym głuchy, ślepy, i do tego nie, że muszę być przy Jóźi; ktora znowu jest gorzej, stoją razem i gorączkują z całym dworem. Widzisz Maryanie, w jakich rzeczy ktoś pomiarach – a zmierzaj pomiary Sobieskiego nad grobem. Gdyby by Syn przyjechał mysłodz na egzaminach – i zaraz odjechał do swoich dobrych Klonowicz i pobiegnie. Prawdopodobnie i ja pojadę za nim do Olyzuty.

Wątpię aby Dyzio mógł wyjechać do
Ostendy – a potrzebuję niekoniecznie bardzo
rzadkich warunków. Wiedzę się nadzwy-
mian fatygowania dla p. Ludwika chciałby
abym żeby Karol chciał go zastąpić
w linii aby do przyjścia doktora.
Przykry to akcydens mogący tę wizytę
wszystkiego brata jak przyjdzie na
wakacye do nas. Zresztą w Villipinte
odzwierz miał zajęcie kurzystne, jakby mi
powiedział wtenczas Dyzio:
Skarb zostań sam w Paryżu na
Batholdi. Pewnie go nudzi próżniactwo
które się na tego wyrzuciło – a dobry.
Ma do ciebie napisać w tych dniach.
Na arcenty nawet posłałem 20 fr.
ale razem z przyjściem do Rzymu Lipca.
Niemiemy z Dyzia wiele dziury na
prowincji z Rzymem, chociaż co chwila
spodziewamy się odpowiedzi.
Niech Bóg szczęści tym przy-
gnębionych, gorąco się modlę o ulgę
Ojcu mojemu. Do widzenia Boże Maryanie.
Cię ściskam
JPK Załuski.

Dominicy za mnie zwłaszcza p. Barbie.
Od siostry, Alfreda i Karola i Bobrowskich
pozdrowienia i miłości. Bobrowski biega
sam po ogródku i pewnie nowiny
i w radzeniu dziecinnie. – Od mądrości
i zagrożenia Ojca i siostry i Babci.
Jeszcze raz do miłego widzenia się
JPK

Jeśli na mieście potrzebujesz pieniędzy
napisz a wyprawię ci zaraz 20 fr. pod przyjaciela

Villeneuve — d. 12° Sierpnia 1823 r.

Mamanie kochany — dopiero z czasu=
sieć do brzegu, ale zdaje się, że na cztery dopiero razy.
Chcę wierzyć, że ostatnim wyjazdem z Schwarzach
i Nimbelaju, wszystkie inne udały się szczęśliwie
i że otrzymasz przemowę mego [illegible] rzeczy. Bóg ci
zapłać za to Tyrol bez odrazu i wielki zadanie
z moich pierś. Za rok otrzymasz dyplom
a więcej ojcze twój swobodniej odetchnie, że dobry
obszedł, że sam zarobiła na kamienie chleba.
Przebaluśem jak wiesz dobre wspomnienie twoje gnie=
wosi. Wino i trawa [illegible] na ostatnich czasach pre=
cerował, że pani czytał czytanie w starszym nie=
pamięci, jest nie pisnie to trzeba na prawdę pre=
widzieć jadów. Przyjaciołom twoim Rosa
Burbel niskiemi ukłonami jestem nadzwyczaj, że do
końca podejrzał i będzie z wrazy. On ani nie
ile mi stanie się, mówym i Bogiem.

Pojutrze, to jest na czwartek jadę, stąd
do Paryża — wtorek z powodu twoich świąt
w piątek, dwoich zimierzam grać w Niebowzię=
cia Najświętszej Marzyi Panny. Wtymdniu na
[illegible] intencyą Mamanie rekreacyą Komunii
ję w Notre Dame des Victoires. Jeśli będziesz mógł
Tymu na czwartek wieczór wyjść z Sztuki, a=
bym był chciał obiegnąć na Mszy ś. za ciebie. Po
Mszy wyjechalibyśmy razem do Villeneuve, gdzie
rekreacja Siostra Anna na twój przyjazd z wiel=
kiem utęsknieniem. Pisałem Ci z Rawe do Pa=
ris, abyś mi nudle dawnej szego dał listu posłał,
30 [illegible] franków co najprędzej. Gdybyś potrzebował
trochę więcej grosza, zabierzesz z sobą ze Paryża.
a zresztą za trzy, pięć dni jadę do Paryża
adresuj mi tam. Za przyjazdem twoim wyjaś=
[illegible] rozmawiamy się nadzieję o tamtejszych
[illegible] i przyszłości, nie radzę ci się między
[illegible] pod żadnym względem. Radbym ci je sy=
[illegible] umiał.

A więc Mamanie do widzenia się
w piątek w Rosalie lub na rue Berthollet 19.
ojciec twój
J. P. Zabłocki

✝

(Rano z łóżka po przeżegnaniu się Maryanie odmów te krótkie modlitewki ojcowskie:

— Wójcu! w górę duszo moja! chwalebny Pan Nasz przeciwko tobie nie stanie! On odkupicielem — obrońcą — pocieszycielem — On na każdej chwili i na każdem miejscu przez Anioły swoje strzeże — strzeże i strudz będzie moje grzesznego i moich ukochanych — bo miłosierny i dobrotliwy Pan Nasz mój i Bóg mój. Amen.

— Chwała Ojcu i t. d. Ojcze nasz — Zdrowaś Maryo — Anyele Boży i t. p. trudzież wszystkie na Kościół Święty i Polskę Naszą nasze.

(Pamiętaj Synu opatrzić obietnica uczynione na spowiedzi — trudzież zastosować się ściśle do przestróg i rad świątobliwego O. Lescoue. Wytrwaj Panu wiernie w życiu i umieraniu ze Maryancie pod błogosławieństwem ojcowskim.

Villepreux d. 12 Września 1873.

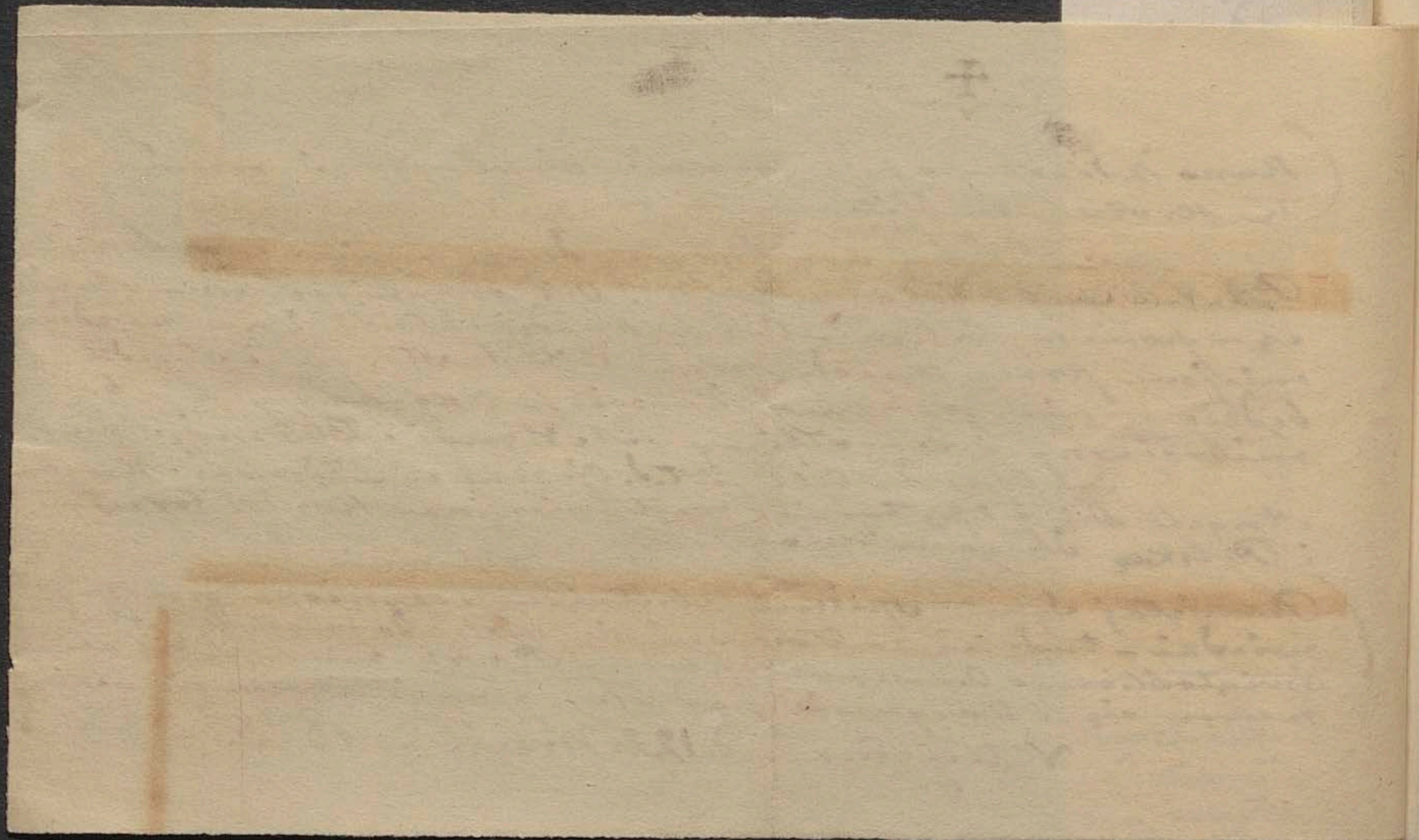

Villypenu — d. 20 Września 1873.

Syna Maryanni — pisze Konięzo do ciebie jedynie dla tego, abyś miał nieodmowne świadectwo o twojej siostrze i o całem rodzeństwie. Józia jest dla mnie kilka dni temu była tak dziwnie myślitelnej jak o przeżegnaniu się z nią na ziemi. Oprócz nadziei w Bogu serce nadzieje ma jego. Dzwonią na wieczór o stanie siostry zwracałam tragicznie myśli i modlitwy od kanzonetki do Villypenu. Pilnuje Józi, jest siostra miłosierna. Dziś rano pojechał do Paryża na egzaminta=men. Domawiania, ale wcale nieskoncern.

Tydzień mozaiki minął szczęśliwy się za sobą rozstali. Jeśli gdyżeś się do egzaminu mego, to mniejsza, bo żaden nigdzie do nas. Pisz na razie, abyś zdał egzamin i ostatni przynajmniej na attalmi nie. Pamiętaj tylko nazwisko, abyśmy nazwiedł na poprawnego nieznalezionego adresu. Wiara pielęgnuj w sercu jako najdroższy swój skarb na ziemi. Tylko jak rozpacz nikogo dusze uwiązuje nie=dla szczęścia — wyrzucaj się tamtej od potwo=zatona, świata i ciała. Staraj się ściśle do rad mi stabilnego O. Lescaur. Módl się za siostry za ojca, który zbliżają się jak do brzegu wieczności. W myśli tej dnia spracowanej Jezus.

W Komu miłujesz Janiś mi dowiedzia=smutnych rzeczach i interesach w Kons=tadzie ciebie ci przyszłam przeniść na minuwał zwalny. Czasu do czasu pisz do siostry, aby wiedziała o niej chorej jednej. Pisz. Bolcia Iwanowska była bardzo serdecznie tamtejm bisiem Polcia mi, abym ci wiadomość pobłogosławił od niej. Dzwonią obecnie do wieczornego. Bolcia często zapytu=ja się o tonton Kajan. Karol zdrów — zawsze jedna=nosze na góry. Ty — to jest Aleksander, ja. Dzię=ciepłemy środze z powodu choroby Józi.

Bogu Ci Maryanni polecam i błogosławię.

Ojciec

JTKalen

Villepreux — d. 29 Listopada 1873 —

Maryanie Czyn — jestem srodze
przygnębiony i zbolały na wieczną memorię
przy tobie chorej, nikogo, chorej, bez
nadziei odmienienia — to widzę moje natchnienie
do wspomnienia, nawet z wami. Jakie moje
Boże widzę moje utrapienia i jeszcze jeden
dzień rozstania, już dziś moje uczucia
zostały jemu skarga i łzy — i nad ranem się
wali. Obudzam mówię, dni jej pamięta=
mane. Świat się pusta twoja Helena.
Jutro lub pojutrze robi Dyr. i Ekonom
ami posadę odemnie do Francken na Grudzień
Czuję się tym ile mi ciężko, bo ale i inno
stąd w dzisiejsze fundusze. O zawrót, Francken
do Krzyżanek potrzebuje nowiutkie gra gruette Par
Lecicie z resztą tu interes Dyrekcyi.
Służę mu studiami i pracą wszy
i stosunek studiami do wpadnięcia pobieżnie
i pod względem ciężkiem, jedynie ostat
dla ciebie Dusza do Kharkowie. Jeśli za
silbra miesięcy wiadomości ciężkiemu
w zastanowienia już nim wyjdę. Kazanie
się raz na Kaukaz w Kharkowie. I zrobić
i ochoty studyum nam zabawienie do dal=
czyć pracę. Co do pytań i spojrzeń, ciężkie
mi ciężkiej mamy się jakaś sam wyjść
porada się tedy zamyśla i Kollegów.
Rozumie pilnie do ciężkiego jest
nadzieje? i co w nim? Dalmaz
pracy zmiany. Kwiecień, W Polsce najbardziej
się pasuje nam wyjazdu do Jakuszyc
do czerwca a i do tych ciężkich. Na=
myśl się ciężkie czasu z powietrzem
na cały zapust.
Błogosławiony o Panie Boże
Pamiętaj o uszyniony obietnicy Jezy

Poznań d. 16 Marca 1874.

Kochany mój Maryanie — wczo-
raj odebrałem twój list — ale gdyż w tym
dniu przyjeżdżał Marcel i miałem wiele
z nim odjazdu do Paryża, przeto nie
udałem do Żyrardowa, aby z
wypraw[ą] [illegible] do
[illegible] do
[illegible]
[illegible]

Chwały Bogu Panu, mimo
[illegible] pisania. Jakeśmy [illegible]
[illegible] od pisania, aby [illegible]
[illegible] swobodnego czasu do [illegible]
[illegible] Rzeczywiście [illegible]
[illegible] dziś [illegible]
[illegible] nadarzającą [illegible]
[illegible] Chrystus [illegible]
[illegible] zabiera [illegible]
[illegible] Bóg
[illegible] gorące pomyślności
[illegible] Niechby [illegible]
[illegible] Gdybyśmy [illegible]
[illegible] Maryanie
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Bugun. Prawa - to dziedzictwo gro-
miku, ku zrehabilitowaniu [illegible]
mi - i ku pozyskaniu łask bożych
Maryanie, ja cię pasjonuję [illegible]
dzaniem z pasji sobie i bogactwa
ojczyźnianym.

Niezapomniany Synu ów [illegible]
Bugu ongi w Paryżu w mojej obec-
ności [illegible] Wilanowie.
słuchy swoje [illegible]
ka - i Polaka. Jeszcze [illegible]
dziecko [illegible]
przyjaciół do Bugaja. [illegible]
ga modlić się po [illegible]
rze - a 25 kwiet[illegible] [illegible]
cha Komunia [illegible]
Victorii, jak ongi [illegible]
26 ty lat[illegible] [illegible]
Matki Boskiej - i życzenia [illegible]
pomyślności. Na [illegible]
cały - niemy [illegible]
mię jej ostrze. Maryanie [illegible]
otuchy - [illegible] i prawy - prawy. Je wyrosły
Po stracie Józi, [illegible]
ciągle płaczemy. Cierpieniami. Ja myś-
limo o śmierci - i gotuje się [illegible]
Twarz nasza najwięksa [illegible]
wnuk Józia Bohdzia. [illegible]
nij [illegible]
ja [illegible]
chrześcijańsku - Polsku. [illegible]
ni się niedużo - ale [illegible]
na różne strony. Dziecina [illegible]
i nieszczęścia jak [illegible]
na [illegible]
ci Opatrzenie Boskie [illegible]

Niemogę już skorzystać o nim
wy pisać do ciebie. Dyrektor odbierał
ty Estreit de Narissane i najmi
ego ulegałem mnie. Ale za
mnie Ks. przy wyjeździe z pis
dzę z Paryża i sam do ciebie
ek. Kamil zawiózł pudełeczko
wiązany i rozkazany a ciebie
migdałek – ale zdaje się, że
kupiony – a przyjemniej
na ciu mój przyjacielu ego
a. Oj kiła mi z nim – a żal
szy by zabrać, gdyby miał kar
ie, zapewne straciłem pasażera.
Bądź zdrów drogi. Kurgan
cja cię w opiekę, Krzyż nad nim
ze S. Krzyża błogosławieństwo
a tobą – i Matka Panna – i Syn
niebowie mój przyjacielu.
JPKalinka

Alexander przyjaciel
ciebie całuje – Bohdan – Paweł
pisze Gisza rzuca do ciebie
piszemy – pod warunkiem ale
nie pytamy nas – ale prawa
po bratersku po nowemu do zda
kalibry te symbol ojcowizny.
rysunek bardzo się podoba
ciemy zpiszczyć je na par. W Bogu
ymi zmiany całą rękę
Ośmiu Łukaszowi p. Burkie
przyjaciołom ukłony. Skończyć
się ręka w ręce do egzaminów
i przez cały żywot

Villypreus — d. 5-ta Maja 1874.

Kochany Maryanie — odbrałem od p. Dewillet umowny bilecik z wiadomością o twoich egzaminach. Pragnąłbym rad wiedzieć, jakie one były, bo mi przykro o sam fakt dobycia punktów, z którymi wyszedłeś z nich świadczy bo o twojem usilnem wysiłaniu ku osiągnięciu upragnionego celu. Z tych ostatnich smutnych moich zamyśleń, drogie moje dziecię, za tobą latają pociechy, czy mi dziś na serce. Daj Boże, aby i wczorajszy egzamin na wyższą pomyślnie się tobie powiódł, abyś się o tem w niedługim czasie i mnie raz a zawsze przekonał. Dziś rano życzyłem ci tego w modlitwie, ale wiedz, że to jest najważniejsze w twojem życiu. Nie zapomnij o tem nigdy, a nie zapomnisz, jeżeli będziesz pamiętał o Bogu, na myśl a nie zapomnisz. Co potem nie zbraknie ci serdecznie tu [illegible] ty on Salvie? Bez ojczyzny, bez domu i bez Matki? Mój Boże, Boże, Boże Maryanie — Maryo Bogurodzico miejsce ci — ani Francji — ani Włoch Polski Rusy. Ale proszę, proszę do [illegible] ich w sił [illegible], jeżeli tu [illegible] niedojdą, niedojdą! Ona [illegible]!

Dla tego jak dotąd tak i nadal
Synu, aż do skończenia nauk, musisz
żyć u mnie. Chcąc bo-
wiem, niczem ci tego zakazać. Stąd też
teraz ujdzie ci jedynie na tym, że
zaczniesz wprzódy żyć u mnie.
Dyonizy blizki ci obstalowanie co mie-
siąc. Jak widzisz, nikt nie ma
dam dla ciebie od Korsaka. W szuka
skargami nie jeden w sądowej sali
zdobędzie się na takie słowa do mnie
lub do Dyzia — abyśmy niedzielą kiedy
zamknęli się w gabinecie i stanowczo tedy
egzaminy z jak długo potrwają tępości?
z tych to skrzętnych i kiedy kuku by-
dziemy mogli spodziewać się twego
przyjazdu do nas? i t.p.
W czasie mojem co się stanie
z tobą Synu i z Karolem, zamierzam
dawno uczęstowany zamiar przemienić
do Paryża w dzień. Musisz się pojmować
obrachować ażali ma starczy środków
pieniężnych na równe dla mnie datku
dla Dyzia i dla ciebie samego. Oczywi-
cie dla ciebie będzie jakiejnajszczędniejszym.
W tym razie wypłacam i posyłam ci
póki nowy. Aleksandrowi — do potrzebu-
ta my po sobie siostrze, która pełnia
tuje dług na ulicy mariz. Z Karolem
także wiele mam kłopot i ciągłe u-
martwienia. Uczy się niechętnie tak
samo. Prawa jak i medycyny. Bawiąc
tutaj się, trwoni grosz ojcowski. Przyjaźń

jednak naturalizacyę francuzką a
nie będzie musiał kupić do użytku
choćby na jeden rok. Nawet mie
tu jego majątek na znaczny
kwotę. Mniejsza o to. Był to dla
nas prawnikami wygodne załatwie
nie. Ta jedna kwestya skończona.
Prawdopodobnie skończymy w tym
roku całą sprawę. Wtedy nie
mas i ojciec na długo przyjedzie do
Paryża. Ja bo Kalinowscy. Ja mu
dę pisał i prosił, aby przyjechał
tutaj przy sposobności ślubu
cia i wesela. Czy i kiedy nie wiem
moje wszyscy oprócz Aleksandra
stanu zdrowia i kwitnie. Gdybyś
miał i znalazł jakieś ciekawe
ogłoszenia przysłać. Dyrekcya
prawnicza w Paryżu Exam, ale
mu gdzieś do zmarnowania
i do niczego przyjść. Niech się
dzieje w imię Boże!

Na dzisiaj jestem
ale czuję się wcale dobrze
cie. Wszystkie grudzień
Gwiazdkę tutaj i umarłbym
zdania pudnia przybyć
bieg mój bliski. Gdyż
mi najściślejsze
obrazie Polaków. Uwa

Pozostaję z
Szczęść Boże przy egzaminach i na
Całuję Was

Wasz

Villaprima – d. 29 Czerwca 1874.

Kochany Maryanie – Telegram
mój do Dyzia, (który mi tu zaraz od-
słał) oznamił mnie, niestety radość – bo-
daj pierwszą radość w życiu od ciebie
Tyrmo, Chwatał, Chwata – Panu w Nie-
bieskich! I modliłem się tak, że przyje-
chałeś do mnie tydzień. Jutro tedy mię
Maryanie przyjdzie do Catarattych Gra-
nic i pójdę na inżynira. Skoro
w Boże da do pomyślnego stanu – i
nadal! ale pocieszam się sercem – my
Przemianie w pięć nasza na ostatnim pu-
ncie – bo i tu się już tobie zdarzyło.
Zawiadom Cichie Tyrmo – niech się cała
energia do roboty, wytrwały namaszczo-
profesja, plany, kompozycje jaśniejsze
rzemiosła – bo nowy publiczny strony, strony
powieści mnie do roboty z tej. Oczywi-
Starsza ojca bolesci. Pamiętaj na brau-
Najserdeczniej mocno się za ciebie

Odebrałem i tutaj list 26 b. m.
nie mię w Dniu Wielkiej przyjechał do
mnie Dyzio z Cannes. Radziliśmy oba-
dwaj jakby ci ułożyć pisanie, postaw
mniej pieniędzy. Ale nie chcę nic to
uprzedzać – skoro w niedzielę tu jesteś
to wtedy wymyślimy razem. Swoją
podróż. Gdyby tu w Villaprima był ta-
gracja przeto tym prędzej, abyś przyje

Otto pranowne na moje przyjęcie. Otóż
niema tu telegramu — i w tak ważnej
razie niepodobna było znaleźć trochę za-
ufania Marichen. Biedna twoja głowa ska-
rzy mię! Czemu w telegramie do Dyzia
kamienie pomiędzy nas Bonnet nie rozkazał
od razu przyjęcia ci Otto pranowne? Ja-
dzę Dyzia, że jakoś zaradzicie na ra-
zie z p. Barbą lub z kim innym —
i tym bardziej, że na 12 lipca zabieram
się i ja na pewno tamtej pory mieszkanie
I za pory mieszkanie mamy turad
referat — jak? gdzie? ja tobie pomagać
ojcowo tuzy chcieć z tym z Dampstany
się, że pisałeś pomoc w mieście aby
i odpisał listy od rodziny. Ale listy
z pieniędzmi zatrzymuję pocztę ale do
twego pokoju trzeba. Nazywam tym
wszystkim z chęcią nawet mieszkać
z Ottonego mieszkania jak najtaniej. Dy-
dzio z pieniędzmi w Bergen będzie musiał
na twoje skrzynie — gdzie i pod jakim
adresem Kasia moje pudła? Pisze
Maryanie w najwyższej do brata. Jaka
ta przeciwnam — biedna twoja głowa
ze tego nieszczęścia i niepotrzebnego
wszystkiego zamętu i trudności.
Widzę, że niekiedy dla ciebie podróż
naszego z przyjaciółmi — i bądź pewien
że z pewnością zgarnę aby ci ją ułatwić
bo tego życzę i być to może wszystkiego
Gotowe w niepewnej miejscu aresztu
Zostaję na zawsze w Monte z jakiemu

[illegible] zwrócić teraz. Proszę pisz ze
rak do dnia lub do mnie o swojem zdro-
wiu pomyślnie i jeszcze wszystko
kom dla zapewnienia złego w tym stanie?

Mój Boże – nowiny rzeby dziś
przynieść tutaj los – i spokój – i zdro-
wie – stanu Ojca. Pozwolić do u-
spokojenia i modlić się do Boga z całe
tej duszy i z całego serca – uprosić
rzewnie Maryi pod Krzyżem milczącej
Całuję cię w czoło

Józef Kuliszanka

Bracia ci pozwolić przyjść
ją i uściśnienia i pocałowania –
Czekam na nowy list od ciebie – na
ostatni i zawsze odpisz.

Panu Edwardzie pozdrawiam odemnie
pomyślnego wyniku egzaminu.

Józef

Villeneuve — 12 Stycznia 1875

Mój Synu Maryanie — w nadziei że nasze, prawy śmiejesz nie zamierzi ode mnie odbiorą — naumyślnie spieszę Ci oznajmić że otrzymałem na twój list z Hamburga. Dziękuję mi bardzo jestem dowiedziałem że zabiegi twoje nie udały się — i że po dawnemu wszystko na Kaszubach u Mamy. Smutny to obrót naszej sprawy wiadomy — ale nie wątpijmy o ostatecznym. Dawno i dawno na to Synu! chwilę ciężkie te nie przeminą nastąpi potem ale ja przy tej pracy w Szwajcarii i potem ciągłej nie mogę. Tobie potrzebnym potrzebne zdrowie i to w Mamy jednemu to jedno zdrowie w Mamy między tymi rzeczami i tymi dniami Polakami — ale wszystko się jeszcze może w Paryżu i w Stolicy. Zawsze i nadzieje do Kaszubów. Cierpmy tam i milczmy — ale Bóg się nad nami zmiłuje.

Żegnaj Maryanie, abyś dziś nie dziwił się o mojem położeniu — a tem samem i swojem. Posłał ci dzisiaj na tem miejscu tylko 80 fr — bo jeszcze mam ciężkie długi w Paryżu, które powoli tu spłacam. Napisz zaraz co się dzieje u was Synu

i tam ich wzajemny pozycji: Rotterdam
ci od miłu kwiecia, że gorą ostatkami
funduszów. Czyż chciałem na to skarga-
nia, ale sąd Jemiza, że gdzie umieszczono
w Szpitalu Świętego Ducha mi wraz chwile-
kym oszczędzić tego nieszczęścia, mój Kapitalik na
pracujący, nauczy po drugich, nie szy-
mi jak mi na starość skarżyła chleba.
Dyweny pomimo prawnictwa, dotąd rzad-
nie nigdy może za swoją konsolację - akaz
rok wstępnie cudzoziemstwie słudy. Szapi
ciu tam najbardziej pewnie Alexandr
ale ja nie mogłem nadużywać jego dobro
ci, a skarżyć mój romans: skam jeszcze
zamek w obligacjach odsiek, ale ich stoga
nie jak dwie w ciągu jednego tudzi rozu-
bo trzeba nakarmić i odkiedy dobrze uz
ob - i oto cała tego, musiał z nimi co odbierz
na Kapitałowy ciężar moich pracy.
O. Burbi jednak wyprawiał się do
grobu, jak to obiegiem. Myślałem mój
skargami, że kwiecia w tym czasie pusz
nie mijał - a tutaj mieszanie, chcia
tłuczą pensje mi mój nas dwoch tych
ciągnie, pomoc z drugu. Stracimy
jeszcze jak zamierzamy. Skam mi
skrupuł w sumieniu, że mieszkam. Burba
z powodu chorowitego nie odbiera, nie
będzie w stanie odbyć zamierzonej podróży.
Bóg widzi, niech tego - jeszcze gotów jeszcze

na wszelka ofiarę z mej strony. Otóż upra-
szam go skarżąc się na mojem imieniu
że za przyjaciela do Paryża dorzuty
Dorzuty żeby chciał 250 fr. a o resztę tru-
go dbugen, niby się z nim na raty miejsce
Dziś ujrzy nowy świat mi się przyja-
ciel mój J. Ks. Kanał Różyski, który go za-
pewnie dobrze pamiętasz — i który wy-
rzucał mi skargami gorzkie, zmarnowa-
nie lat młodych i dobrych — a potem
radził, zabyś udał się do jego syna staro-
Cym starym ubliżyłem kapitanie
tem. Ostatnie stanęło Różyski z Kole
Centrale, jest tego inżynierem we Fran-
cyi z wielką praxą. Zdaje mi się że
miejsca nie pada ale stanowisko, bo
temu dla nas nie idzie się dziwić
chłopskim i rozmaniu z nimi mie
szkań w tym świecie jaka przeszła
rozmaitości. Za tydzień idę do Paryża
Jemiem się zapytywać o adres ks. Sta-
nisława u Dr. Bonifacego i napi-
szę Ci, aby przyszedł list jego ojca
za mną, zajdę się tobą i udzielę ci po-
rady i rady. Przypuszczam i ty sam
będziesz musiał do niego napisać po
francusku bo on potrzebuje już francuzki.
Wiesz z Marysią, że nie tylko
najmniej ale i nie mniej troskam się
o ciebie. Myśl o was tam
ujęła krwi się w żyłach ku mnie

Villeneuve — d. 16 Sierpnia 1875 r.

Mój Maryanie — nie potrzebuję Ci tego ani pisać, że wczoraj przy nawiedzeniu Świętej Marji Panny — a zwłaszcza przy świętych Gminach, modliłem się za Ciebie, bardzo i z głębi duszy ojcowskiego. Że myśl moja i pamięć o Tobie nadal jest dla Ciebie, Kochany Synu, czynną opieką przed Bogiem, to chyba musiałeś już otrzymane mieć. Oto pierwsze Synu, że moja Kochany, po całym dniu twoich czynieniu, to jest jutro, Ja rano wstanę na Mszy S. i przy Komunji, spomodlę się, na twoje intencje. Oby Ci Bóg pozwolił, jeśli masz sobie, wolę i cokolwiek stanowienia sprawowania poprawy i na chleb swój powszedni. — Komu się dziś nie zdaje, niech stoi, by nie upadł. Byłaby szarpata dla ciebie i hańba, gdybyś w dzisiejszym wieku, nie mógł dać sam sobie rady na świecie, wyczerpawszy wszystkie niemałe zasoby pieniężne, które ojciec nad grobem Niemidarpodziękiem abyś był spokojnie na szkołę lub wakacje przy Kubie Polaczku do Brodów, adrozwia i do Brodów przyjemności wyjechał, z tem wszystkiem obbiecał sobie stawiać, wedle twego ważnego upodobania. Wtej mierze Synu narazie bez przyjaciela p. Barbet, który wie najlepiej o przyjemnościach, pozwolę mandatyuszek i trzydziestkę na wakacyjne. Całe to niech będzie, że sobie postanowiwszy, dosić zarazem Cię i radzenie, którego byłoby rada bardzo widzieć Ciebie już raz ustalonym i pracującym Synu tam Ojcowem zbudowaniu. Mamy nadzieję, ale Maryanie, oddaj się raz już z gruntu sobie grzeszny i szczęśliwości zbawienia. Oszczędź godność ojcowską, którą utrapić w tem całej zgodności. Pamiętaj, że Ojciec Chrześcianin Polak,

Nieder C; trapić Syna Smutnemi przypo-
mnieniami ani wyrzutami. Wypędź zmysł u-
sobliwie teraz przy egzaminach. Uroczyście to
obiecała w twoim Życiu. Ze łzami proszę Boga
aby ci zapomógł użyskać porządny odtąd lat dwa
pełen Franciszek. Bądź on jaśniejącą Konstan-
cyą. Ile razy, ile niecałe im znaczową dopomoże
Bóg miłości, jak prawym zeszyt Jezus Najlepszym.
Ja Ciebie – i Ojczyznę pod każdym względem.
Opiece Matki Boskiej polecam C; Syna
biedny mój Maryanie, Krakow 1 Maja 1 Kraj. 1 Ojciec
JPKalinka

ad Alum – Boże – Kwiecień – Pan miłość
i życzenia pomyślnie przy egzaminach. Ka-
rol od Kilku dni siedzi w Wilkowicach, bawe
się na świeżym powietrzu. Biedny – on bardzo – bo gnie-
wa się do niedbałości. Boże, kwiecień, zimno, ja nie ma
nic za do mieszkania. Boże, kwiecień, zimno, ja nie ma
nic za do mieszkania. Boże, kwiecień, zimno, ja nie ma
nic za do mieszkania.

O rezultatach egzaminów napiszemy
Ci – jak będzie pomyślny rezultat
Spiszemy – Jeśli będzie pomyślny rezultat
Do Dzieci – Kwiecień – Boże, kwiecień, zimno, ja nie ma
Listu na dzisiaj, bądź zdrów Synu!

JPK

Villeperreux — d. 3-e Listopada 1875. —

Mój Maryanie! — wyczekiwany się na ciebie, jako mnie upragniłeś, Stanęła z pomocą Opatrzności Boża, ręce na ciebie, Kochany, twój adres na ciebie pisanie do Ciebie, Kochanie — do Villeperreux zmiana tem tylko, list na Ciebie.

Dobrze Synu, że pracujesz rękami z moralnem i umysłowem i że pragniesz nabyć chleby do upadłego wieku znajomy pracy. Oby ci nasze przejęcie tak twój wyrobić jasno, aby za pracę nasze przez nieb całe grubaną twoje wybudzić. Nieznośnie mi Ciebie brakuje, ale Kochanie — ale błogosławię tobie, że gdzie dobrze za pracowania się do czynienia, że wyrazu rachunek nam za gruntowa przyszłość. Tymczasem uprasza bym zabawiał się dłużej po mojej wyjściu jeszcze na parę dni w otoczeniu Dyrektor potrzeba to pozwala się tobie do obowiązku Panie Boże błogosławi! Serdeczne na najlepsze.

Dyrektor Kanonicki finansowe pomaga ku jak ratunkowi. Z mojego tu pobytu wyszło 60 franków. Niedawno Dałem C. 130 franków notatki twojej dostarczonej w Villeperreux stoją na tej notatce przeczytaj uważnie jeżeli zdaje mi się "Kochanie" Czekam list, on mi nadzieję przyniesie, że dla mnie i dla Ciebie będzie dobrze. Sądzimy, że dla mnie i dla Ciebie będzie dobrze. Sądzimy, że dla mnie i dla Ciebie będzie dobrze. Sądzimy

codziennie po kilka grzeszy na swoje sumienie, a ona
pokaleczy, tworząc tym sposobem fundusz żałujący.
Do tego funduszu i ja się mój Stwórco radzę przyczynić. Oto
mam intencję, i oto intencja. Kawalerowie, gdy tylko skończą
pierwszy w czyjąś na przyjaźń do Paryża
na uczenia mojim i Stobnickiego wydatkiem pro-
szę. Rozdziały jakim ten drobny zasobik
pomiędzy was obudwóch.

Ale umiarem skarżyć się ja tu odjąć
natrętnemu się Tobie. Rano i wieczór modlę się
do Boga o dobry nastrój w Tobie. Pod ziemią tych trzech
może skutki chrystyan Ci wspomóc z mego ciepła
rzuc. Odzima. O czwartej godzinie rano jak zwy-
kle tu witają te mroźne, że zaraz znak Ci, jeśli
obudzić? czy naprawdę Kasiek Onej uczyniły
Ciągle z bijącym sercem myślę o twojej dzisiej-
szej soli. Pamiętam bez wątpienia - Boże, ale
Skarżyć się na dobrą pamięć, mały, daj Ci
Ci to przekazanie pozwolenie, daj zdrowie
niewinne w życiu wytrzymać, abym go Ci
tak niewinne dla duszy i na wszystko wzięta
mojego stanu sobie. Niech go Panie mój,
niewdzięczny na tyranka, w pamięci moralnej
mej - Jezu mój! - Czasem wstępuje na słodkie
Ale Ci wiedz, że się przyjaciela Ci mego nazywam
ty, bo tylko Jezu Twych modlitw się mogę
Bóg - i pewnie dzięki modlitwie mego, Skarżyć się
ty nie mieć Ci skarżyć najgroźniejsza na
to Onej Tatusia i opiece. Bo Ci Ty dziecinkom jesz
ze pokornej we dwoje, ze Świątobliwym Sercem.

Aby nie rozdrażnić się nigdy na
na tem bezbronnie do skutku Boskiej. Przy-
tulam Cię po ojcowsku do piersi Kochającej mój
najmilszy wychowanie Franciszku!

J. B. Zaleski

Kiedyś jak będzie ombudmijszy przy
niedzieli przyjadę do Ciebie ale dopiero za miesiąc

jak będziesz już na swoim chlebie. Przyjdź nam
wysłać abyś nikt twojej bluzy murierskiej i czapki
z tobą zostawił nic zapomnianego w pociechach
z braćmi żyj w zgodzie i miłości spodobaj im
wady pani nowości — do stołu z nabożeństwa
— Od pocztowego stacja i Bohemille tam
nadawanie. Tamtaj pojechał do Paryża dzisiaj
po swój zost.

Jak ci się nie przy robi to mógłby mi
pastor nowy, nie potrzebny [illegible] ubranie
lub co potrzebuje co kolwiek u mnie. Skoro dosta-
niesz mieszkanie swój zarobek to napisz ode-
mnie pierwszy w drugi list wyjdź abym wiedział
ubezpieczenie skoda. Przyjdź kiedy w niedzielę
i do nas na wyprawienie [illegible] Odwie-
wu do naszej rodziny do [illegible] Marysia
abym miała wiadomości co tobie potrzeba:
Od naszej strony z naszej strony. Zwróć domowi
u mnie i [illegible] w Paryżu. Żałuj, że ci [illegible]
miło w ubezpieczeniu przymuszonemu, nie
musiał pisać do rzeczy aby [illegible] się
[illegible] z [illegible]

Bądź zdrów i [illegible] w zawodzie

Ojciec

Villeneuve — 2. 16-Czerwca 1876 r.

Kochany Maryanie — odpisuję ci na rzut dnia — skoro jutro list idzie — nie zdążę z braćmi — Bardzom się ucieszył z twojem zrozumieniu w ostatnim liście. Widzę, że tęgi duch w ciebie wstąpił. Raz przeniknąć zdołałeś się na odwagę — musisz energicznie twojej walce z losem. Ze mistrzem odbyłem z ja z Klaus czytaliśmy opis ciężkich, trzyletnich prób, jakie Żmija na dzień przeszedł dzisiaj — z ogniem, za dnia z niepewnością i z tęsknotą w nocy. Otóż otrzyj z czoła pot brud, zadrgi i żyły tak spręż — a żyły! Ach tak jeszcze tamtego chyba, takiego kroju nie bujano w wyjściu — co się dzisiaj nazywa. Żmija miał nerwy zawsze na ob. życie — i podziałaniem tego chleba, za pracowanego czarnemi rękoma. Daj Boże przyszłość i wzór braciom — to jest dzisiaj ideał ale na chwilę o nim pierwsze odezwę. Przy modlitwie Maryanie nie ja bierz wolę niezmiernej — a Bóg ci da hart i wytrwanie w sobie aż do końca. Zdobędziesz nawet i na dobre stanowisko. Ale długo jeszcze i niewiele będzie ci mógł dać nadziei pod względem materyalnym, ale przez tę próbę stwardniejesz w piersiach,

niepraktyczne i bezgraniczne – upadłe[?] przed Jezusem i Maryą, a całą gorącością serca wołać: Abyż zawsze i na wieki wieków! Jezu i Panie, – nie trwoż się, nie lękaj się Maryanie, wszystko jest w naszym Zbawicielu wspaniałomyślnie.

Przy kwestyi pracy sumy, czy mi się potrzebujesz obszerniejszego pisania? Nie zauważasz tu w Kompanii żadnego, chętnie i prędko mam dodatniejszem, na jakie mnie stać, w tym najszczerszem uczuciu. Kasy naszej. Wiesz mi się, że Ojciec magistrat coś z tego groszy to nic w nigo, ale na razie niebędzie kwestia potrzebna, Talkalub Talkalub nasze krawcy, bo nasze aby miał więcej

Dziękuję ci serdecznie za ostatni list – gdyż napisał mnie dobrą otuchę o twojej przyszłości, pomyślności i zdrowiu. Bóg z tobą synu Maryanie! a trzymaj się ducha i w sile

Ojciec
JHBlachnicki

Alek i Bobcia całują Ciebie Synu z całego serca – a przyjedź do nas do Wielkiego – jak będzie miał kiedy
Ojciec dużo pracy mamy.

Villeneuve — d. 17-e lipca 1876 r.

Mój luby Maryanie, nieszczęśliwe
kie twoje myśli; wszystkie opady świad
czą, że miałeś w tobie ducha Bożego.
Da ci Ciebie Karlsa. Cieszę się, że
zawsze go miłem i dobrze mówiłem
wiję obcesu i zgorszenia. Po
święceniem się łaciem i myślą
dzę i wierzaj mi Synu, że tam chrześ
nienie dużo dawnych grzechów. Bóg
wiarę otwarty i to pole Jego
służę. O! wytrwajże, wytrwaj na
stanowisku swoim twardym, ku
zgorszeniu serca staremu, ginu
Przeczytam ci na zabicie rzewne mo
ja błogosławieństwo.

Wierzaj w niedzielę po odebra
niu twojej kartki wsiadłem znowu
i Dyonizy z Paryża. Dawałem im
mu do przeczytania twój list i
upewniłem aby ci wysłali 20 fr.
Chwilę przyjdzie dam, o której go
dzinie przyjdzie, o której go
wiem. Chciałbym abyście razem
dziad i powiada bracie, że zno
ci mnie co myśla na ciebie mój pala

Przed wyjazdem do Belgii w Styczniu napisz mi skarżąc się na samotność. Ja z pierwszą trzecią w Villepreux abyś mnie zastał w domu. Tabina jest już trochę pomiędzy natrzyć porządzenia czynsu i złoży je u notaria abyś na wyjeździe do Włoch, mógł się w la Belle Jardinière zgłosić i odebrać. Dam ci trochę grosza i napiszę.

Adres Kamila: 18. rue de l'Arrivée.

Niewidziałem go prawie od świąt [illegible] siwy – i nie byłem wiele na miejscu. Nie mam czy pracuje ale obiecał wam czemuś na Październik czy do listopada. Daj Boże, aby i On się nam ustatkował. Za długo już dryfuje! Mnie swoją grzeszną.

U nas tu wszystko po staremu. Klasa zapracowany ale Święta nocent pomimo afrykańskich klam. Bohemia Bogu dzięki zdrowa. Ja trzymam się jakoś na zdrowiu. Oney się jeździ do Paryża dla pogawędki się z Kasią Kamińską, która na parę lat zmiana do Krakowa. Nasz Justa byłem z Bohemią w Warszawie, odwiedziny do Gałczewskich. Stary jest tępy, ale konwalescencja długo potrwa. Kilka miesięcy.

Bądź zdrów mój poczciwy Pawle. Oby ci tych rachunków nie przysłano do Lipsk w Włoch. Pozdrowienia

inaczej mi się zdawało. Przypadek by chciał, że
w późniejszym życiu — byłby świa-
dkiem, że nie zamarnowałem całkiem
lat młodych. W godzinach wolnych
zaglądał do Kliszek matematycznych
Przedewszystkiem synu Twój umysł
na obowiązek stanowi. Co
ja Ci codziennie natrosce o ciebie.
Drze czasem, czy Ci się co złego nie sta-
nie? — i potem wiem, że się do modlitwy
Boży nasz Synu nie ucieczę i obrony
w razie, chociaż na Twoim miej-
scu. Jestem z uprzejmością pokorą.
Jezus nad Twoją głową — i nie-
wiastą — i rozterpy — i nieustannymi
Kochającymi Ojcem

Od Alexa i Boba nie mam wiadomości
Piszę do mnie — ale Cię nie chcę. Wo-
lę że po angielsku — przy mnie
nie gniewa się gadzinę Stary — myślę
mi. Pisz Tatusiu do Dzieci, to da-
mi. Jemu — w tobie jak się mówi
Kochaj Tatusia Twoja Kochana
ale on przyjedzie — gotowby się na
ciebie mogą mi
Zdrowie w Bożej

Villypraw — d. 22go Września 1876 r.

Synu Maryanie — niedrisadam ci
nawet na ostatni list, bo tych kilka słów
nie przyniosłoby mojej tęsknoty do Twoj
kochanego. Owa ta przyjaźń pana Józi
Szlen bardzo jest wątpliwa. Niewiem
czy być może zdrów, czy nieostatni głos
dzwoni, lub jakoś inaczej się dzieje
nade Karoliny Jasiem? Itp. Tak mię
trapi ta zwłoka moja i tak zgadnąć trudno
kiedy jak prędzej mi Dyzio, Karol mi
ozwali milczenia. Ojciec pewny a na
Pandzierzyca i na miejscu kantyny?
Na starość Synu jak widzisz trudno wyżyć
i muszę szczerze na przyjaźń mamki
ska ciebie — bądź Synem starego nachleb.
Wziąłem u Dyzia 60 franców. Oto
Widzisz mój odzież się zaczęła pierwsze
cięcie na kimę. Oszczędzaj się — oszczędzaj
i grosz, swój mieszaj, wiesz czy nawet dy-
abeł, mógł z niego mieć wiadomości, bo
nagabywania krzywdzącego Dzia. Idź ci
prędko będzie na Sumienie — i zgubisz
Jako za stargał grzechem. Napisz Dyzia
o stan mojej kasy. Niech te kilka tysięcy
z gazet mi zostają, służą na dopisanie
do końca życia Starowi i na ostatni
pogrzeb. Radzę ci abyś i ty kapelusz
z Wyrzuć, co ci z tej pustaczy ostrzeżu.

Villeneuve d. 18 Lutego 1877

Mój Marcinie! — niepodziewanie Cię zaskoczę o moich urodzinach, bo ty mi nie dałeś znać, kiedy one przypadają. Ale ja mogę z wielką dokładnością powiedzieć, kiedy mam urodziny, bo mi to zawsze przypomina moja matka, która 25 lat temu w tym dniu ciężko cierpiała, aby mnie na świat wydać. Dziś mam 25 lat. Ś. p. Józef pan wujaszek [illegible] do grobu [illegible] jeszcze [illegible] chyba [illegible] abym was mógł [illegible] synów, [illegible] [illegible] [illegible]

prosiłbym go o protekcyą dla ciebie. Kartam
cuntan w tym względzie nie wyzianą a=
bym uwiadomił przed swym czasem. Chciałem
co mam powiedzieć. Chciałbym mieć
i resztę adres do twoich interesów.

Wiesz zapewnie Kazimierz od Bo=
zia, że w Kalinowej odbywa pusta. Dow=
że się mecja w Płocku — a teraz mamy
mu zapłacić obiecaną przez siebie 20 Ro=
miesiącami za Kompany. Rubli 5 dzie
z nami, mała Boża. Byłbyś tylko wybrał
Synu do Płocka na zajęcia stanowisko,
jakieś mi skutkowałoby wiarę uczynić.

Bóg z tobą Ciwadzinny

J. B. Zaleski

Villypreux — d. 24te Marca 1877 r.

Kochany Maryanie! — jutro twoje imieniny, ale święto Zwiastowania N.M.P. nadto kościelnego obyczaju wypada mi na ten dzień wydziału: o jakiegoś ci drugiego dnia pamiętam w Twem gimnazyum. Otoż pomnóż, życzenia moje Ku Cielcu i Tym na Ostrej Panience — i przyjmij je tem rzewniej, że jedna z nich zawsze — ich przyjęcie Ty już twojej matce.

Jutro tedy Maryanie rozpoczniesz 30ty rok życia. Och! ondlemam w duszy, ile ty Jemu oporu mogłeś nadziejach i złudzeniach. Jakie bujne ongi, kwieciste zwarzyć mu mnie bata zamroził, który mi ich tak nie odgrzał, ani odegrzał. Czy to słuszne? Ja Ci tego życzę, abyś Ty mógł się ogrzać, o! ogrzej się, Maryanie, a nadto z całej tej mojej woli, aby mię twój męski duch z całej twojej mocy ogarnął, abym ja Ciebie widział jeszcze przed Panem Bogiem.

O tych twoich zawodach i utrapieniach Maryanie nie wiem; marzyć umarło, umiłuj cały świat, uczuwaj, kochaj, by przy umieraniu się i oczyścić z tych wszystkich zawodów, które mi się wydają szczęściem, a tak nie są. Obudzaj tych, którzy śpią, jeszcze przed Panem Bogiem.

O tych twoich zawodach i utrapieniach Maryanie nie wiem; marzyć umarło, umiłuj cały świat, uczuwaj, kochaj, by przy umieraniu się i oczyścić z tych wszystkich zawodów, które mi się wydają szczęściem, a tak nie są. Obudzaj tych, którzy śpią, jeszcze przed Panem Bogiem.

Pozdrowienia Maryanie, jako tym pobożnego Nawodu Rodu, rozwiń się [illegible]

do Wiary Ojców. Rozgoń w niej swoim natchnieniem i skrusz za grzechy. Niratuj głównie Swoją Osobą niśmiertelną, która cenniejsza jest w Boga po nad wszystkie inne stworzenia wraz mnie nie tylko żywota Naprzód dym pamiętaj o tym, iż Miłosierny jak wiesz obowiązkowej dla dwojga katolików. Przestrzegaj, zawarte w tym liście moim do ciebie, nie słuchanie nieprzyzwoity rozrywki, uczynisz jak nabożeństwo jawne stanie się z błogosławieństwem od starego ojca, stojącego już nad grobem. Kto wie, czy naprzeciwko roku, odwiedzę was jeszcze ostatnie nie wiemy o wrotkiem.

Przyjaciołom ciż skłaniam do pierwszeństwa miłości tej życia.

Jan B. Zaleski

U Dymitrego złożyłem 50 franków na rentę dwuletnią za tym miesiącem. Po wypłacie dostaniesz mi kwitek potwierdzenia. Chciałbym pożyczyć na ubranie się pomiędzy nami; a zwłaszcza po przyjęciu się na Kaprala. — Wymiędz się żyć nazwał z dyżurem abym skutecznie przetrwał pomoc tego mnie do V. Ukryszu w całości i w szczęściu onego stanu po ś.p. Wiktorii, co Karol zdobywał w walce na Chwalebne. Przydałby mi się tam pomoc staremu na wsi.

Do miłości się na miłosierdzie tutaj u Aleksandra w Vilkyszu.

Lilly

V. Ukryma — d. 8-e Maja 1877 roku

Biedny mój Maryanie zgryzłem się bardzo i twoim położeniem i twoim listem, bo nieprzyjemności były rzucić nigdy nie napisawszy do Ciebie. Od tego to już [illegible] bez prawdy twoją miedzą, którą uważam jako [illegible] Bożą za miedzą grzeszną [illegible] [illegible] [illegible]

pray machinach — a na Orkanówkę w biurze
miałeś już odesłane wczoraj kawałek chleba
i mógłbyś swobodnie myśleć o polepszeniu swego
losu. Już Syna walk w sobie wady charakteru
a myśl ustawnie jest na miłej, niezawodnej
wyłącznie, póki jeszcze czas pisania — to jest
pewne, że nie przyjaciół do rozsądku twoja miłość.

Napisz zaraz do p. Chełchowskiego, w duchu
jak żądasz Syna popierając twoje żądania wy-
rażone w liście do mnie. Napisz ty do niego
grzecznie a krótko i wyraźnie prosząc o rad
i pouczenie. Najlepiej abyś był osobiście
u niego, gdyby nie to, że p. Chełchowski
pojechał na Kongres archeologiczny. Pójdź do
niego kiedy zastaniesz, byle nie w niedzielę
bo w tym dniu nie ma przyjęć. Ale może
warto na niego poczekać. Gdyby nie to trudność załatwie-
nia w domu, radziłbym pójść do Pana
aby pójść Jego z tobą. Zresztą wyrażę to w liście w
mam do p. Chełchowskiego — a i obszerny list mi bardzo
na sercu. Pamiętaj Radzę Ci.

Najwięcej obiecuje Kongres
w tym, że nawiązania ma z całej Europy
a ministrowie na to swoje nominacje.
Należy na Francuzów się a i sam się za
tem obrazić na resztę stron. Nie dziwi
nam się, że Francuzi sądzą, że ich przyjaciół ma
jak wszyscy w ministrach obecnych tylko na
prowincji. Napomknę o p. Chełchowskiego, o tym nasz
rozmowie, aby pamiętał o Michałowie
w tym wszystkim Kongresie.

Dziwię się, że ci Kiszka groszy nie
dał, które przeznaczałeś dla Karola do spra-
wienia pensji miesięcznej na Uniwersytet.
Pomiarz jak mi pisałeś w liście dostawiona

ci Żydzi teraz wielką biedą, to z tej Europy Ka-
rolowej biorą po kilka franków – aż się licho
tego śpiewu przeliło. Niepotrzebnej i wstrętli-
wej robocie abyś mógł się minąć tobie nako-
niec mieniąc i na miejsce natchnąć.

Ramowie żyw polecam in Domino Bogu –
ale i ty o Nim pamiętaj. Jeszcze bieda
miał się tam gorszej – i mentalnej potrzeba
jest zmowania Boga. Odwagi. Wytrwałości
Oj ciężko!

J. B. Zaleski

Nie mieniony p. Chołoniewski odpowiada mi
co na mój list. Zapewnie nie się do pp. Michalow-
skich. Ale ty Maryanna Jenia mi w śpiżarni, co ajpo-
mie nitnie lub listownie. Zwróć obiecujesz przy-
jechać do Villepreux w niedzielę. Jeśli jednak co
jakiś do późniejszego do opłynienia byłbyś miał w Paryżu
to mógłbyś odroz do Zielonych Świątek – i przyjdź
do nas razem z dyżurem.

JBZ

Villegrenon — d. 13 Czerwca 1877 —

Mój kochany Maryanie — wczoraj
zrana odebrałem twój zasobliwy list,
który mnie mocno zmartwił i zaniepokoił.
Jakeś ty [illegible] [illegible] w Paryżu,
jakby z [illegible] [illegible] [illegible]

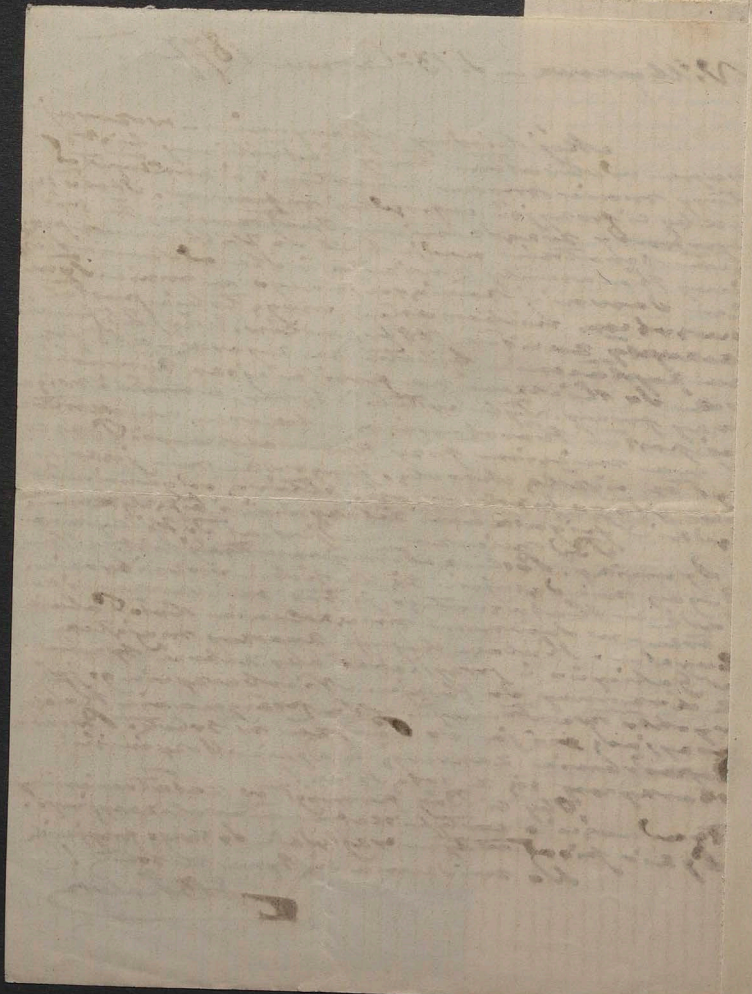

✝)

Villeneuve — d. 14te Sierpnia 1877 ♁

Mój Maryanie — przypada jutro najmilsze święto Matki Bożej, to jest Wniebowzięcie, — a więc i dla ciebie najuroczystszy to dzień w roku, jako Jej imiennika. Od tylu lat ja ten dzień poświęcam i zawsze przez pamięć na matkę moją Maryę — a także od 30tu lat i przez pamięć na ciebie mój jedyny Synu, który Karmnie święty, dany potem ciężarny — gorzkiej łzy i opieki Najdroższej Bogarodzicy. Oby Najświętsza Patronka polubowna Chrystusa za Pana za twoje zawinione winy, żeby cię nie karał wiekuistym ogniem swej sprawiedliwości, ale wielkiego miłosierdzia! Zamiast tych ziemskich światowych życzeń, niż ci Maryanie potem opowiem, błogosławieństwo, które wyjrzy pomiędzy Cię i Ciebie w pośród ich szczęścia. Kto zaczyna zwycięża! Tak i Francuzi świętują na 1'Assomption, to jest, że Synu jutro będziesz na swobodzie, za to jutro Synu Boży Krzyż, do którego będą najbliższego dnia w Paryżu i pole się dużo, żeby, że Ty znasz na ołtarz poświęcania się nad Maryę Panienkę opiekunce i obrońcy mojej i całej naszej rodziny przez modlitwę.

Od wielkiego dnia już Maryanie odbrałem swój list i twoje urzędowe zapewnienia dla Ciebie. Niższy, żeś sprawił się uczciwie i po szlachecku. Idź i zapewnia teraz na swobodniejszy, to i myśl odtąd będziesz miał swobodniejszą. Oby ci się powiodło znaleźć kogo u p. Michelanta postępić raz na dłuższy czas, — żeby mógł już zarobkować sam i dostatnio na dłuższy. Tylko ach! żyjemy w tych czasach zazwat ciężkich i pracujących

Ciebie. Pozostało 440 franków długów, spłaciwszy pozostałe z mieszkania na miejscu zabezpieczone. Za Bóg sławnym. Wiarygodnie, Kuzynie, gdybym dzisiaj był przy pierwszych, wolałbym ciebie od razu widzieć od tych okropności i przykrości z nimi związanych.

Radzę i upominam Cię, abyś pamiętał zawsze o małżeństwie, którym się obarczyłeś. Kompanię Orleańską. Masz w niej obiecane akcje protekcyjne i zapewnienie, — z góry, że nie miałbyś żadnej rozpoczynać zanim jest przekonany w pełni, jako prosty pyrobnik. We Francji pod konkurencyjnym tylko dobrych bazi; nie dano jest dobrej choroby jaskółka przy czy. Dla tego jestem raz zadlinam, wtrącej na mię= sa pozy Kompanii Orleańskiej. — Dowiadzi się wszystkich dowiedz się na kontrakcie pewnego. Wynik zabiegów i nadziei. Mówiły dobra, byś abyś osobiście stanął do p. Chobrzyńskiego i wytłu= maczył mu swoje obecne położenie. Obiecywał mi kiedyś sam mi, że wyjdzie dla ciebie zapewnienie u p. Michałowi pomiędzy pisz. Usiłuj tym emigracyjnie zapewnić sobie chleb i niezależność= przynajmniej pod względem materialnym.

Kwiaty schowałem do biurka i będą leżały do twego przyjazdu — lub odeślę je na pierwsze zawołanie. Mówiły jednak kwiaty, że to może je= pięknie zawiązane w Dyżu abym nie zawiązał bliżej i mi jako pod wiązka. Żegnaj, a mimo jak bądź wesoły.

Biedny Karol chorował znowu na żołądek. Od dziecięcia swoją jego niedyskrecja w tożsamości nawet Rosetta stoi Aleksandra niezadowolenia to nadzieniem aby się udał do miejscowego lekarza. Całuje na biedny od niego wszystkim miejscowe. Oj biedny ich z wami nieszczęsny mój Cyprianie.

Dzisiaj był w mieszkaniu u nas w Villepreux.
I jemu dla mieszkania w Krakowie ma służyć moje
[illegible] pomimo tylu starań i protekcyj, za które
mi bezgranicznie obadwaj po Ojcu. — Ska on
ska widzi Skarżanie od Aleksandra pokoleń
to jest wielka konsum obrazami.
Tak ci to pisze z radością, smutny nie jest
mówiąc! Boże! Sobie myśli, polskiej z miasta! Boże
uśmierz — bardzo cierpliwości — w bojaźni — tu prze
stań. Wyrost na dziwnie padole — abyś po walu
odżywał Zmartwychwstań w Niebie na wieczność. Amen.
Kochający Ojciec Stary.
J. B. Zaleski

Villeneuve — d. 3= Września 1877 roku

Mój kochany Maryanie — pragnąłem co
najprędzej odpisać — ale wczoraj przy mnie
gościł z Paryża — a dziś przemówiony z pobo
rcy, który od rana do mnie przyszedł — zabrał
mi wszystek czas, że mi było spojrzeć się
na papier. — Ostatni twój list bardzo mnie
uspokoił i nawet pocieszył. Widzę nie
musisz zasmucać — i rozgrywać na kimś,
kto jest powiernikiem twoich myśli i
przykrości, bo tylko zyskujesz w oczach
wszystkich. Nie ty Bóg doświadcza
ci tej miary na ziemi, ale
nie ona nas.

Widzę mi sprawę, że po dzisiejszej
wizji radzim z tobą wszystkie szczegóły
stanu obecnego, — to jest trud, który, mam,
postawienie twoje jako wyrobnika kolejowe
go. Po wielu latach na służbie widzisz rzecz
nie tak, jak ktoś, co ulgę skutkiem w tym
ciężkim twardym życiu. Najprzód nadzieja
jakiś służbę Maryanie Soli swojej bez
widzenia wszelkiego wyjątku. Bo twoja
wiedza, trudności, ofiarność bez zamiaru
Panu Bogu — i wreszcie ten jakby Zakon
do jaki ci spadł, uprzedzają wiarę
mi za granicą bardzo prawdziwie. Bądź
że sobą, wolny przy ciężkiej pracy, bądź wesoły
pogodny, zostawiaj wszystkie wiadomości
wszystkim miłe ludziom, — a co ukazuje się,
że zostawiasz niebawem chleby i posługę

mój i mojego rozsądku. Boże! Boże! Co ja pocznę się dotąd na świecie.

Siostro Marjanno masz zapewnienie Ks. Michała i od Ks. Gwardyana, że Ksiądz pojedzie na Ziemie Święte, to niema tego bardzo się kłopotać i nie spieszyć do Rzymu. Pomyśl że obiecałeś zawiadomić go o przyjeździe, tylko z Rzymu stąd nas odwołują.

Teraz żyjemy co do towarzystwa dobrze, o ile przypuszczam w gościnnych Domach zajmiemy się zawsze i wszędzie. Obiecałem Ci zdać rachunek z wydatków, to czynię. Na drogę stąd do Rzymu wydałem 1000 franków, na bilety kolejowe 1000 franków, na Rzym złożyłem u Dyrektora 1000 franków, na bilety 35 franków. W ogóle miałem franków na 1400. Franków. Wiele rachunku w ostatnim bilecie na 102 Wracając masz do zapłacenia 90 fr. W sobotę odbieram pensję 400 fr. z których muszę jeszcze zapłacić za lekcje Polski 20 fr. zaciągniemy w Księgarni Katolickiej i niżej tysiąc 28 fr. Te 28 fr trzeba z mojem co się w Rzymie nie zapłaci, zyskamy 20 fr. Jeszcze mówiłem resztę z Października 1000 fr. przyszła, zostało 20 fr. a potem będzie już wolny zupełnie. Żyjemy skromnie. Wydałem bo wszystko razem 1400 fr. Oraz sobie, że oprócz 35 fr. co zwyczajnie w Dyrekcji przyjmujemy kilka franków miesięcznie na ewentualności 20 fr. Życzę Wam, byście dyliżans z Michałem się kilka

Francuzów. Ale Ktoś tych rzekł, - a czyż
to słowa tych, którzy byli do Polski w roku
Napisz mi tedy Kochanie, ile byś potrzebował na siebie wszystkie wydatki do
Końca Września? Wiem z rozmów że Stasio
Siedzi, masz zapewne. Objaśnij mi
wszystkie wydatki swoich potrzeb.
Co tylko Twój Mężu, Kochanie Syna
i wszystkich obchodzi a z całej miłości

Dziękuję Ci nie z rozrzewnieniem mężu
o moim Serduszku, miłości Twojej
pamiętasz - i nadewszystko w tym tra-
gicznym czasie, jako mój pierwszy.
Ufaj mocniej do Boga Nasz Pana - i za tobą
Panny Mc. aby cię uchował wiarę i nadzie-
ję i Twych przed Nim. - Kochanie
Kochanie życzenia ci z siebie ostatnie
wszystkie i Chrystus Pan - Matka
Najświętsza chronią i bronią - Serce
Najlepsze - ciepłuchnie - chronią Cię
Dzieci, oh! chronią, Kochanie nieustannie
my w Twoim cieniu - Twoje Serduszko
Kochające Życie
J. B. Kalus.

Kochanie pisz się nie na nas.
Panie - się mnie nie bardzo wiemy cho-
dzi z Panem. Na pewno Polskie mia-
sto - to Paryż - zapewne wynosimy
i obsadzy. Oby mu tylko Pan Bóg pomógł
w przy egzaminach. - Matka Boska
pocieszenia ich zwolenia. Chrzan -
pozdrowienia Pana Życia wszystkich niech-
Panny. Niegdyś Kochanie Dziecko
to stanie Na nas Polaków. Bóg to po-
wstanie większych naszych Ko-
chanie i Dzieci.

Villeneuve — d. 26 Września 1877 r.

Synu Maryanie — wczoraj że in-
towarzyszu naszemu ś. Józefowi do Brzyta-
a za pośrednictwem do Villeneuve zastałem
w stolicy twój list odebrany na pocztowy.
Dziś od rana myślę sobie gdzie, ale po-
mimo zmysłu i natężenia uwagi, tobie
Niech Bóg zawsze Maryanie Rozu-
wyznaje to życie w szczęściu. Nasze trudy,
ale szczęście stanowi stałe na swe utrzymanie.
Pracuje i szczęśliwy ustanie nad sobą
tej Synu, że od tego zawsze Sobory szczęścia ojcow-
ko jego błogosławieństwa. Och, jak nad tobą
wiszę i was wszystkich trzeba na miłość sto-
ie przed Sumieniu.

Pamiętasz, że u Karola mogę wyjaśnić
swoje imperium rozkwitnie, pokoju Dyrektora
aby zapłacił nasze za mieszkanie za Natalię.
Zapłacił, a tedy Pietrzyszyna ona 60 franków
za 35 fr. Jeszcze i obiecuje na pensję, ale
nie wyjaśnił, tedy za prośbę tobie do rąk
20 fr. na pracy i do wypłaty pensji. Bóg
wie, że mi się wszystko nie dziwię. Obiad nie
wiedzy Synu ma ojcu — a zwłaszcza ojcu a nie
wyjdą zarobek — pracowity. Zastanowienie mi
Lei się ciężka pracy na wszelkie pogrzeb.

Odsyłam nominacyę. Uwaga Maryanie
abyś, co najmniej otrzymał abonament na kom-
nie. Wiem biedaczynę, że będziesz prze-
ciężkiej pracy, ale od razu do pracy Jonos
mnie lub Dyrekcyi o swojej pracy.
Wielkie to błoto i pociecha, że tobie nie potrzeby
mogły stawać nie dziwię, że ci się nie
Natalia pomoże na Święcie. Bóg się tom
gorszy modlić o takie, że ciebie z Niebes
Niech Cię Bóg Maryanie ma w swej Świę-
tej opiece. Królu Krzyża nad tobą czuwa.

J. B. Kalinka

Jan Nowak

P.S. W godzinie śmierci mojej spełnił mi spowiedź swego życia i miłosierdzia u stworzyciela z ludźmi i B. [illegible] Najpierwszy mi dyzio mszy, że zabrał się z Paryża swoją [illegible] pojedł i był [illegible] tymczasem [illegible] w [illegible] stanął w [illegible] za 15 fr. miesięcznie a [illegible] była [illegible] [illegible] [illegible]

W Villeneuve — d. 2 Paźd. 1872

[illegible] Czyni [illegible] — żal mi mi-
nie wiernie [illegible] bo [illegible] tam przy
machinie i [illegible] bo pewnie tu-
ją [illegible] za [illegible] Ja-
dla tego chwilek i [illegible] mnie bardzo
[illegible] gdy brat Dyonizy przyjedzie
na [illegible] 10 franków pustut ka-
rolusa wyprawiam [illegible] wprost
15 fr. abyś mógł [illegible] od 8 do 6 m.
[illegible] Pisuje mi Dyzio w miarę
[illegible] w liście do mnie [illegible] adres.
[illegible] ja [illegible] zawsze [illegible] pewnie [illegible]
[illegible] listu [illegible] [illegible] Tymi [illegible]
[illegible] zabawiam [illegible] [illegible] Kamieniec
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

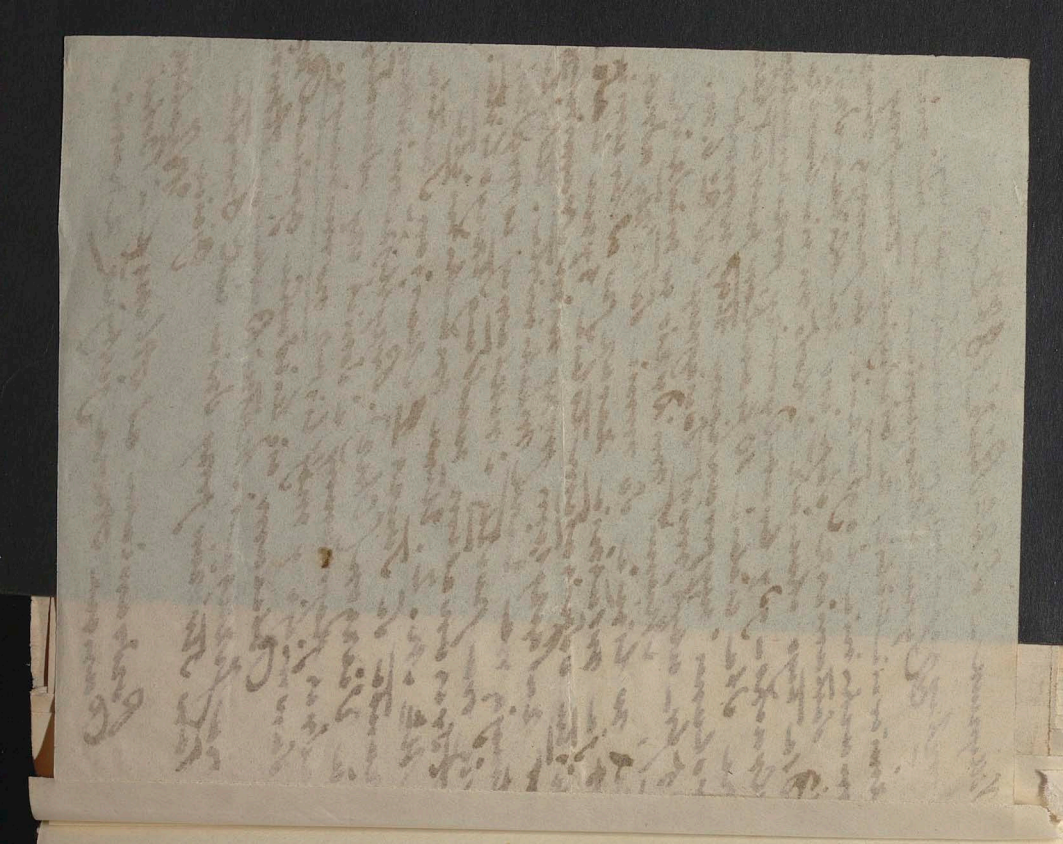

Villefranche — d. 19 = Października 1877 —

Kochany Kazimierzu — wczoraj ode-
brałem od Ciebie list z wiadomością, że
masz po pewnych starań powołanie do Dyrek-
cji; aby w tym urzędzie, w którym i prze-
ze mnie zajmowałeś, w jak najlepszy obrócisz
rodzaj, że ocenią jak najwyżej Twoje intencje
przyjaźni się z Tobą zawsze mogłem sobie
chwalić na Ciebie zawsze mogłem liczyć
Życzę Ci tym razem jak najlepszego
powodzenia w przyszłych.

Kazimierzu — mój spółczesny z gimnazyum
mam nadzieję, że pamiętasz jeszcze nasze
wiersze pracy, jakie [illegible] obaw — na szych
[illegible] — za chwilę [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Kiedy się [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Kiedy się [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Cześć na [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Villeneuve — d. 22 Października 1872.

Kochany Maryanie — Do prawdy żeśmy nas jakoś wrogie licho. Jak widzisz nigdy pisałem — zawsze po przeczytaniu twego listu zyskałem go z rekomendacyą na Dyonizego — ale tym razem nie mogłem uwinąć się z tą rekomendacyą — a mianowicie aby w tem interesie — a mianowicie aby w obiad wypraszać pana Oktawiana. Ty wiesz Kochany Karolu, który o listach naszych tu nie wiesz, że Dyonizy ma poświęcenia na tutejszej poezyi — bracia na poleceniem wyższej poezyi — a ja na poezyi francuskiej.

Synowcem Maryanie trzeba rzucić bliżej adwokacie, ku naprawieniu tego, co się stało. Napisz wnet do Dyonizego — jakich potrzebujesz adwokatów, jakich numerach? kolor? osada? itd. i u kogo masz klucze. To jest powtórz mu to, nie wiedząc co stało w zamianym twoim liście. 2° zredaguj tak, aby Dyonizy do Biura gdzie zastanie swój zapewne w Zagranicznie rekomendacyą — z prośbą aby ci wypisano ją. Supplikę i prolongowanie myślę. Potym te podpisane przez dwóch świadków i legalizowane w Mairie wypraw co prędzej do Urzędu. Kazałem zresztą Karolowi aby Dyonizy posłał ci zaraz formę i poszczegółowe instrukcyą jak i co masz robić. Zgłoś się więc do niego ztamtąd jeśli nie odsyłają rzeczy na jutro.

Gryzie się bardzo ta niepewna
fatalna przygoda na pocztę francuzkiej.
Niepewności atoli żadnej nie ma, ale spieszy się
abyśmy na nią nie zdążali. Grubo. Tu
się oto na nas przysłano z polskiego
cieszko tam się robi. Oby niższe, odpo-
wiedzialność za straty cięższe będzie nam
stanowi konstytucje. Dlatego Kanyami
będą pogadzi myśli, niedrzą się nigdy
trzebnie bo zdatku na swej machinie
niezwyczajnej niepodziewanej co spuszcza
na nas z góry jak aerolit. Ja radbym
ci żyw Krako przychylił. Żeby ci ulżyć
w twoich bojach i znojach.

Łaski i opieki Wszechmocnego Boga
polecam Cię żyw ze łzami.

Kochający Ojciec
Kalinka

Napisz słówko do Dominga i
do mnie jak najdłużej do zimy aby przygo-
Całuję niemowlęta.

B

Villeneuve – d. 30 – Grudzień 1877

Mój Ci Sudan Maryanie – dziś Sowia
że wyjeżdżamy myśl obumarła – i że nastąpi
się ulżyć – spieszę się – niegdyś się nawet
łem na to, że i ze mną [illegible] spie-
szę się z wyjazdem – tak i dzisiaj 10-go
na pewno się 8-Listopada. Dziś się wola
Boża! Zmarła Dyziem pomału – to co wydał
na pielęgnacje tego zajęcia i na oblubę.
Pozdrawiam Dyziem Sobyck uprzedzam
i proszę do Zgromadzenia, ale nie wiem na
Zmarła z gotowością, tam, w której za stan
się wyprawia. Nick ci bie Maryanie Dzie
Nickiewicz służe i wspiera w Zmyśl
ciebie mój! Sprzęt Sary zdrowia i
nosca przyjaciela Boże błogosławi Dyziem!!!
Jutro Dziem z moją Kartką i man-
dat Dziem nazwisko i oblubę od
Dyzia. Dawno nie widziałem aby się
uprzejmie i co prędzej – ze swojej biedy
tym a potem prędzej Kawałek – ale Dyzio mój
nie [illegible] – Kto jak Pan zapewne
Nie [illegible] – że upuszcza się w biedę
gotowość, bo nawet jutro [illegible] i grosza.
Kawał pisze mojemu najmiłszy. Wszystko aby się
na całe Dziemy. Nowy Jork [illegible]
jest Kawał. Nowy Jork [illegible]
Nie [illegible] Dyzio, że nie mam się z wy-
jazdu mandatu pocztowego wyjdę gotowi
być tylko tej [illegible] na [illegible]
Ale [illegible] abym jemu Sobie mamy [illegible]
rad od ciebie. Ora et labora! Niech ci Bóg błogo-
sławi i opiekuje się tobą najmilsza Maryo!
Całuję was
Wszystkich

Oprócz Dyziem pewna [illegible] abyś mi
Siebie [illegible] [illegible]
Do mnie [illegible] [illegible]
[illegible]

+)

Villepreux — d. 26 Listopada 1877 r.

Kochany Maryanie — ranny mi list
i po mnie — raz na Swiat, Szczęśliwy Panu Bogu
Ukochanie Ratuje Zdrowie i Życie, modlę
wałem, jakeśmy się ciągle Sawzy, ale ciągle =
mamy Znoszenia nowe i ciężkie próby Ta=
Jego Święty Wyrok. Oczywiście, bez Jego Ła=
ski. Panskiej nic dobrego być nie może
i nie ma tylko Zła. Niepewność Jego
Stanu mocno się odbiła na Jego Zdrowiu
i nadal — ale do czasu ustawicznie i gwałtowny
robakiwanie przed Nim Jego Stanu, Bardzo
Jego poznałem Zdrowie oczywiście, ale
Chciałem Jemu oszczędzić to jak
ale raz stanie mnie z przerażenia. Dla tego
i Maryanie Sprzeczać trwoga w Jednym Ciepło=
Sobie Jego Zdrowie, Jego Życie, Jego
i Szczęście. Do Jego Chciałbym Żyć aby Szczęśliwy Twój
ay Żywot na modlitwie, pisaniu na Wasz na
Zbudowanie i Kochanie. Twoje nowe przeżycia
i najprzeszłe Swoje Wiadomości, a Twoje ma
i Sale wszystko z Jego mi jak z Kochania
Egzaminie nie dał i będę nawet Jego
stał o nich. Pewnie mnie Jego Zdrowie
mi się Kochanie Jego nie wróci, chociaż
Jego za najlepszy przy Życiu i Jego Zapewne mi
Jego z Kochania Jego, ale to Jego Jego=
stawy z Kochania Jego. Jego mi Jego
Jego? Co Jego Jego mi Jego Jego Jego Jego
ni? Gdyby Jego się Jego Jego Jego Jego
Jego Jego — po Jego Jego Jego się Jego
na Jego Jego. Ale Jego Jego się Jego
pani Jego i Jego na Jego Karol
Się moją Jego i Jego. Rady na Jego
mi Jego Jego Jego i Jego Jego

Dzwoniący niżej zawsze przy końcu swego Be-
rada, pamiętaj że mała kilka ołtarzy
a tylko parafij. Jeżeli chcesz Pan Bóg po-
szczęści, bo w grzechu jest pokuty i prawdy.
Nieznajomy skazywania karnie klasztorów
i wszelkiej wyżej wzgardzi i miłości bogactwa
wiary, ku zbawieniu wiary ratowania Kościoła
Ja stary coraz więcej mam dyszenia
Co raz słabiej wzrok, że mi bez wam
niebyć może jeszcze nie wstępie. Jak
chmury Pan - to siadaj w kraju jak
bardzo bramy wiary niedaleko stanie. Sta-
nowi mi bliżej, bo tam - to wiosny
jak tam że i pogoda inna jest naturalnej
pracy. Mnie gdzie to! byłaby mam
Synowie mi Pan a to trzeba tych. Jeśli
w tych czasach otrzymam stary jak Kościół
podniósł się najchętniej i najpierwszy z to-
bą Maryanna. Radbym przed nowym rokiem
posłać tobie choć 50 franków na zapłacenie
twego mieszkania. W zeszłe tamtych dni
na marcu jesienią miesiąc obiecy
nie mam na żywność i na odzienie.
Myśl zawsze, że za pozwolenie by jest
całkiem niezależnie stanowisko Jana
Kalwina. O stanowisku pamiętaj abyś
mu przyszedł. Jeśli nie środek wyjść
to przynajmniej pieniądz. Bóg w zeszłe pobo-
żeństwie w Jerozolimie. Pisz mi wiadomość
o mnie, ale szczerze po należytym wypra-
wie oku i błędach obelżych na marcu.
Cieszy się tym listem bo nie zapomnie
nasze pobożne i ze mną wraz Jezus
mój Bóg wniesie a Bóg mocą mi wyda
sobie, choć jestem pewien Kościoła radość
Jeszcze jak w Chrystusie. Jeszcze niektóre

stał Synu Ma ciebie Matko Opiekę mi
Szczęście gotowe. Tyś ich Swem modlitwą
Łask i no Samych Jak ich uprosić
jak się zgnuść? &c.

O Matko Matko, z Twoich ust moich
ani słychu. Kto ich, Ty, Jego Matko Za-
trzymali na miejscu - mówi Bernard
jak Ojciec do Syna do Szkoły na Chrystusa
prosząc Bernard do Galicyi emigrantki
Przytulam się Kocham do piersi
Boga mego. Matko z Bóg stoi,
wokół na Ziemi w nowy Ziemy nowy
mieszkanie francuskie! Cudzy w nowe
Kochający Syna
Z.B. Zdzisław

Adres: Boleni Kochający się Kocham
i modlę się najmilszy Stanisław
jak Siostra z Dalej Zapłacone by
Kochać i Zapraszam się wszystkich
Ojcem i całą rodziną
w Paryżu i wielkim Kraju
w Paryżu i wielkim Kraju
przyjaciel

Villeneuve — d. 22 Grudnia 1877 r.

Kochany Stanisławie — miałem
[illegible] na twój list do prawnika
[illegible] o skutkach moich
[illegible] w Paryżu; czy
[illegible] ale [illegible] na to odpowiedzieć
[illegible] nie mam na to
[illegible] Dlatego tylko
[illegible] Kubicą [illegible]
[illegible] ale [illegible]
[illegible] ale [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

Pomimo bigami i stanu wyjątkowego
wszelkie, pomimo protestacyi wszystkiego
świata, nikt nie może mieć i mieć się
nie może. W tej jego pracy nie przeszkadza
jak bandyta i publikum, zniewalają
nawet tam i zapewnić mogą
ma nowy rok. Niech tak będzie
dla mnie i dla całej rodziny.

Ale tej Bożej Narodzenia to jest
po prostu [illegible] nie mogę
sumienie się opanować i Jezus Patriarcha
Jerusalem z Aniołem wyklinają mo
ich, pamiętaj bądź i otoczeni [illegible]
Maryami. Jezus Maryja Józef Pa
najświętsza Rodzina niech [illegible]
chwili mami! Teraz i po mojej śmierci.

Módl się Maryami, [illegible]
Całuję cię w czoło Ukochanej Kuzynki

Twój
Kalasanty

Villeneuve — d. 27 Grudnia 1877 r.

Kochany Ojcze Marjanie — prawie miesiąc minął, co najmniej spokojnie, nie licząc się wszystkie dni o kilka minut nadaremno, bo jeszcze Stefan Kawa a Genewy. Dziś zresztą nie mam do tego i z Karolem. Pojutrze do Francuzów — opuszczę się trochę bo nasze [illegible] [illegible] [illegible]

Villypreux — d. 8 Stycznia 1878 —

Mój Drogi Maryanie pewnie
mię gniewasz o milczenie, ale
uwierz zresztą, że
nie można. Nie mogłem
ci nawet napisać nic
chciałem, bo tak
by to nie
mogło
mogłem
ale
ale
ale

Villeneuve — d. 25 Stycznia 1878 —

Mój Kochany! Znowu zamilkłem — nie przyjaźń, ani do mnie ani do Was: Wyrzucam sobie ten rodzaj smutnej pamięci, a tymczasem bardzo często myślę. Prawdziwe słowa miłości, zamknąć na zawsze w sercu, a uczucia przy naturalnej tkliwości w milczeniu.

Gazety przynoszą, żeście Kochany w Paryżu i serdecznie się z Wami w myślach spotykam. Zazdrościć i wyrzucać sobie nie chcę, ale żałować tego wszystkiego i wspomnienia tych chwil, które spędziliśmy razem, to mi wolno. Gdy się Bóg zmiłuje, to znowu razem będziemy, a tymczasem, jak mogę, tak się staram, aby przynajmniej pamięć o mnie była dla Was miła. Gdy się Wam zdarzy przejazd przez Genewę, jak dawniej, to mi napiszcie, a ja z chęcią do Was przyjadę. Ale ja nie sądzę, żeby Wam się chciało. Wybaczcie, ale! Wy mi nie piszecie, a ja nie mogę bez Was żyć. Wy mi nie piszecie, a ja nie mogę bez Was żyć. Wy mi nie piszecie, a ja nie mogę bez Was żyć.

Ze pomadę mego Brata, od dziś natychmiast się nie przyjadę do Paryża na parę dni. Dwie Żabki tego nie lubią. Ale Ebba będzie mi wybaczyła, że ze względu na Ks. Chodzyńskiego, Ona przecież nie ma z nim nic wspólnego. Ale ja nie chcę, aby Ks. Chodzyński przypisywał mi jakieś ustępstwo. Ale ja nie chcę, aby Ks. Chodzyński przypisywał mi jakieś ustępstwo. Ale ja nie chcę, aby Ks. Chodzyński przypisywał mi jakieś ustępstwo.

Karol już pracuje w Compagnie de l'Ouest. Ma na razie grubo przyjaźnie 22 klasy, co wynosi tyle do mnie angielskiej miesięcznie. Jest na dobrym i pełnym miesięcznie. Tylko że drogo. Za cztery miesiące będzie miał 150 fr.

Villeneuve — d. 23 Marca 1878 roku

Kochany Synu — oniemiałam czytając od ciebie list — to Twoje długie milczenie — Sumyślałam się czy nie jest ono jakiemś przeczuciem — że podróżujesz Ty na swoje pogrzebanie — Chwała Bogu, że myśl ta tylko mi przeleciała przez serce — bo ona jest tak straszna — że jej nie chciałam nawet przyjąć do siebie — Ale jednak — ona jest — i dlatego — że jest — ja ci piszę — abyś ty nie myślał — że ja się gniewam — że ty nie pisałeś — Ja wiem — że ty kochasz swoją matkę — i dlatego — że ty ją kochasz

Dzisiaj wyszedł ze Sanejazyi całkiem rozsądnie
nany. I tam mi niewiadomo. Kamerdyn Sztuart
w Swoim opowiadaniu i prawie do Kantaburu
mu Ministerium, który wyprawa na pewno Kró
wna. Najtrudniej mu idzie z Anglikami, chociaż ma
ja grafa wychodzą Józef Gutzkowski i Artur Sierkie
wicz. Oto i Dzisiaj [illegible] bawi i bez grosza mu
[illegible] nie idzie, ze lic się z nim artystami mo
[illegible] pandrzami. Dziwnie się biedzami niektórzy
w życiu. Proces z p. Lipskim Kuntynuuje się na nowo
i dopiero z przegrywa go w Sądzie Appelacyjnym
Trzeba będzie pewnie z skarżyć do Senatu. Gazelle
przegrał na głowę w Sądzie Wyższym. Lipskim zabrał
mu Jerzy w Brukselu a tu w Paryżu bankructwo
i wszystkie dziennikarskie. Biedny Dziwisz zniósł to mi
[illegible] ratunku. Ratuj, na Pana Boga, ze mnie dla
[illegible] i Sobrandzia.

Kawał rzeczy na prowincji w Akademii gdzie [illegible]
Zabawi podobno na jesień przez miesiąc albo 15
dni przyjedzie do Paryża z raportem do Ministerium
Wtedy już pierwszy, bliższy egzamin pomiędzy, a po
stawami. Obawiamy się tylko, aby nie [illegible] Dotych
czas obiegają Sobie zdrowie gorzej. Wasielim gwałtem mu
[illegible] się podobno z obcych [illegible] mówi. Obawia
[illegible] na przyszłość, aby z tego powodu nie
[illegible] na prowincji. Wogólności [illegible] życia
[illegible] się z sobą po literacku – [illegible] pod
[illegible] [illegible] Radzimy stoi tylko na zgubie
[illegible]

Oświadczam [illegible] Mogę [illegible] Dopiero się
[illegible] w prędkim [illegible] do Paryża
[illegible] Postępuj [illegible] [illegible]
republikanizm [illegible] [illegible] Pozdrawiaj
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

W Villipreux — d. 26 Marca 1878.

Kochany Maryanie — mój — do-
piero w sobotę mój list wy-
wajszy — list pocieszający po raz pierw-
szy od tylu tylu lat.
Nich Ci Bóg szczęść, by-
ma bogaty dobr w przyszłości. Skoń-
czyć tedy Katowanie swoje roboty.
Wracaj na Mszy 3. a przy Komunii
modlitwom Twoj za ciebie k głowie
pisanym. Otóż my stoimy Panu-
kom starego życia. Bynajmniej et Cubana
Potrzeba nam odchodzić — Chcę
ci na razie posłać co najprędzej
20 franków na wydanie — Otrzy-
nobę odbierz pisanie nie mamy
sainy jak mi doniesiesz że do-
stałeś swą Komunię.
Doniesiem — Dyktuj dobrą nowiny
Przyciskam Cię Synu do Serca
z wszystkiem — błogosławieństwem
Ojca
J. Wolski

Villegrua — f. 30 = Carmen 8/8 r. =

Kochany Mariannie — Sprzedał był mi
Pilea grupy w Kijowie, to najchętniej posłałby
go mnie z tobą, żyne i trzymi bodźmi. Dla
tego ciągle się, że dostało mi się kilka gazet
ków z widokami pięknych zwierząt na karcie.
Wczoraj wieczór 20 fr. za mandat pocztowy.

Dobrze mój Marianie, na 12 lipca
pojadę do Paryża — i dlaczego nawet w Dyaia
ubiegły rok nie mogłem zdobyć paszportu
ale Ci to wszystko opowiem. Ale uprzedzam
cię, że nie będzie to ani wesoło ani
ciekawie. Mimo to jak ubiję tu kilka
jeszcze tysięcy franków, to przyjadę
i przywiozę. Jeżeli pójdzie mi
bardzo źle na giełdzie, to tam nie
będę miał nawet na kawałek
chleba. Nie ma się co mieszać
do tych kanalii. Szkoda czasu
i życia. Przyjechał do Paryża z żoną Cha
ny Żydówki, obrzydliwie Eliasza. Wstyd
ubiegł go potem, bo przyjechał jeszcze na kilka dni
wcześniej do mnie przyjechał Eliasz, Kabarety
i Stacy — to radzę by ubili mię za to
prawy i dwa kilka godzin zmarnowanych.
Pozdrawiam cię i bliskich Twoich
J. Nałkowski

Mam w przyszłym roku rozmaitym
i Kurek — że Ivan niemoja pranie. Nie
te wiadomości od Stanisła. A zdrowie
tej w ogóle i miłości. Kanał wtyd
ciekł mnie. Do Paryża na grunt
i na stancyę pobyt w maju — to się
ustanowi w Grunwaldzie rozkazy

Villypreux — d. 22. Lipca 1878 —

Kochany Maryanie — pomimo tego, że pisałem w domu całego rozdziału trzy=dziesty i ciężka francuska ze do domu dzisiaj, pozostaje ale z nich tobie żyma 20, to jest wielka pozycja. Domiam bowiem Pateron wyjdzie tego wieczora — i tedy, że z tego po=wodu wyjdzie. Oby Bóg najmiłosierniejszy sprawił, aby tak było, niebyście po wy=tworzeniu w ciężkim twoim położeniu!! Boże ratuj=cym żyma pocieszenia ze do Ciebie!! —

Całuję i tulę, Oblubienico Maryan=ki, do serdecznego nie mogę wydziwiać się Twojego grozy, — chociaż na kuferze na=pisałem wielkie by nie potrzebnie zgromoj. Dopiero jest mi dzisiaj powiedziano, że pieniądze — kuferek mam się ze mi=nie odbierze. Na przyszły tydzień ze mam żyma innej kuferki. Pomiędzy pudełkami jak swoje skrzyni, — a nie gust ale chyba przez się trudne czarnoksiężnik. Co mi=nie ze Szczepanem sprzedaj z mieszkaniu 25 kopiejek, Jan ciągnie na tych Szczęśliwych Kurdanowych Jakie ty żyma na tem Szczęściu. Wszakże twoje modlitwy i gwiaz=dy mi=nie pomogły, dawno ci wrócę w mi=nie=miejsce te hojne prezenta ze Szkoły. Żyma spodziewam wielkiem pewność i kochanej mojej Karolce, której za Boga gramicznie a nam wyszło. Czy zgodzi się na tę propozycję? —

Karolce wiszę list — a ciężki nawet nie=sposób ze mnie list z objaśnieniami. Kiedy swój egzamin jako pewna Szczęście

i powrócił do 1mej połowy października. Byłem
ostatnie pobiegł po 180 franków miesięcznie. Ma
on mi kupić trumnę. Jeżeli tego nie
zrobi, to ja sam kupię trumnę i
zapłacę. Niedługo, zapewne będziemy
wolni, ażeby nas puszczono.

Dyliżans był nowy, ale kulawy a kasz
mirowe pióra — bardzo niewygodne. Kaz
imierz spowodował wypadek. Dość
silnie uderzył się głową o ścianę. Robi
się tam guz wielki. Pokazywał mi to
miejsce. Myślę, że z tego nic nie będzie.
Jeżeli się zrobi nic nie szkodzi. Jeżeli
zaś — to w czym inne kłopoty, bo po
dróże przyszły drogie, a pieniędzy mało
mam. Jeżeli będzie trzeba, to napiszę
do Was, ale wtedy, gdy będzie ostatnia
konieczność. Najchętniej
jak tylko będzie można.

Od Ciotki Chrzanowskiej
nie mam nic słychu. Przypuszczam
jednak, że Ciotka Stanisław
Jan przybędą tutaj — zamieszkamy
wszyscy razem.

Niech Bóg Was chroni i broni
od złych przygód. Uściskaj mi
serdecznie Siostrę i bardzo nabożne
ucałowania dla Ojca! Serdeczne
[illegible]

J. Kalinka

Villeprenn — d. 11-go Września 1878 —

Mój biedny Synu! — Wczoraj na wieczorze do ambasadora Szczytno mi[ę] mimo[ję] smutny i wczorajszy list. Ściskało mi się serce — ale rad nie rad musiałem jechać z Bohnią do Paryża, bo od wielu miesięcy obiecałem, że zaprowadzę ją, a mamę Kamp "Mohawk" in the Jardin des Plantes. Przyjechawszy w nocy, byłem przedewszystkiem u Bohni. Dzisiaj wczoraj, wyprowadziwszy mamę na przejażdżkę — Brunisław na śniadaniu, na które zaprosiłem Chrzanowskiego, i t.p. Spotkałem tych przyjaciół wczoraj wieczór u Bohni, ale tu[r]gany byłem i wewnętrzna trwoga, niedaj Boże, mój Kazimierz! Odpisałem wczoraj na list — i tak byłem cały w emocji, gdyby mnie nie przerwał przyjaciel Dzwonicki, który na szczęście wyprowadził Bohnię w bieżnie. Wróciłem wczoraj do Villeprenn nieco uspokojony.

Wiadomości Synu oddawam się do Twojej [illegible] jej pielęgnacji nadzwyczajnej. Twoje [illegible] fizyczne i moralne — a co tego za smutek i niepokój, jakich Ty nie miałeś nigdy. Ach! Synu! Synu! jasne, [illegible] Twoja Skarga dała mi[ę] [illegible] boli mnie jakby ręka. Dopiero [illegible] mnie [illegible] rana moja była [illegible] ty [illegible] razem [illegible] Bohnią [illegible] i [illegible] dobra [illegible]. Najpotężniejszy [illegible] i [illegible] mnie i [illegible] to i [illegible] mnie [illegible] mamę i [illegible]. Co przeniosła Synu przez [illegible] ty [illegible] życia — i [illegible] jeszcze [illegible]. Jaki [illegible] inny obowiązek [illegible]? i to [illegible] [illegible] Stary [illegible] nad grobem — i [illegible] to [illegible] [illegible] [illegible]

Do p. Chlebowskiego jutro napiszę, chociaż
nabożeństwo jest wam i tatkowi przyjaciół
Bonifacowego i Matiegi. Bóg prawi, jeszcze
sam Pan, aby Sumienia się wy jest jakaś stanowi
do Sejmiku. Do wyjść jutko polecam wszystkim; ale
wy to mogłby tobie wyrobić abyś został prawnikiem
na zmarłe i praca przy exekucyi. Napewno
i o kilku dniach usłyszy, ale ta wypowiedź a
nie do stanowiska, który nie mieszka w Paryżu. Na
co radzę wam grzeczność. Oby pan Chlebowski wrócił
wy do nas! Bóg wam błogosławi i wyrobi tobie stanowisko
ubogie, które aby zawsze stało się i pokrzepiło
Boga wy wam.

Dymsza stanął bieżąc, ale gdzie jest nasz
na przyszłość — w pomoc stolarzom z kuźnią
z pałacu pytania wyprawa i nadzieje wielkiej
mania. — Karolowi na razie najlepiej. Za wy
pomoc 150 franków i gotowi są do swojego
wyżywienia pewnie nowego roku, ale
stanęły jak wiadomo. Cóż z tego? Ich sobie
przyjaciół a o spłacaniu długów ani pomyśli.

Radzę wielmy Karyami dużo na stron
nych i przyjaciół. Oto z nich w tym futor
nym czasie tutaj za cudzoziemcy nawiązanie
Stanisław miał jakiś nadzieję do chorej córki
Kalasanty obiecał być mój przyjaciel pro
że przyjadę z nim do Zamgrodu na całą zimę. Ob
wiście uśmiechem wyjątkowej pokoju w
im pokoju wiem wyprawiam kłopotliwem
Francji i Lesnik niemiecki nawet sobie, czy
przyjechali z Kraju? Przyszły mi pan
Grecka, która obawiała w Genui. Obawia
na nas, nie o nich w listach wiadomości. Wyjaz
sam nie wie, jeżeli na przyjaciół Radom
Mańkowskiego, w którego mam nie grzeczny
ale czy i tam otrzymali mojej tradycji

Pamiętnik polskie przysłanie: „gdzie cierpienie
tam się modli". Do pracy, do pracy nad sobą, do
na sobie zyskiwania Boga — ale nie do skarżenia się
Sprawa, że ludzie chodzą w ciemnych kolorach.
Jeśli cudownym jakim sposobem Sztuka wtym
razie skapitulowała, stanęła w obronie Autora,
ale tym samym przeciwko sobie, zapłaciła — Spytaj
Dyrię o stan mojej kasy, choć Bóg mi świadkiem, że nie
mało w wyjazd. Bo wiedz jestem na emigracji, niebyt-
tam nigdy obrażam. Bóg świadkiem, że kocham
ni mi Ojczyznę i Sobie drogie mi jak dawniej.

Proszę cię, Kazimierz, o kochanie o cierpli-
wość i upraszaj w Bogu. Nie zniechęcaj się ostatecz-
ale spokojnie i z całego rozumu wszystkie uczu-
kierunki swego polskiego — abyś pozyskał w sobie
pogrubiał sobie drogę do Kochania na przyszłe
ście. Kochanie jest miłością trudną, wielką.
Ucz się tego stale, uczyć — abyś i Kochanie
mógł się przyczynić do siebie.

Pozdrawiam cię Synu Łaski i opieki Bożej
Ojciec
Jan Kasprowicz

Villaprima d. 18 Stycznia 1879.

Tyś mi Maryanie prawdę
że mi się podoba ci artykuł bi-
ale mi się nie podoba słowy. Jeśli mi
że mi się widzi, co nam napisał
my mi się nie podoba, gdyby
się zgodzić i na chuku. Po tyl
kawałek skamieniałości i myśl z to
by Maryanie, w końcu i myśl
rametrze p.p. Chobrzyńskiego
i Michalskiego wiadomości ci pow
dzięczny od zasadzonych gru
chów i nieprawnych kwadr.

Dopraszy nie umiem ani
raźnie — brak mi do tego ciągu
i serca i środków — a chuch
wiązy nigdy nie mamy dobrej
Pisky Matki wróżki Boskiej, sam
tylko Maryanie z hermitagem
kochanie wyostrzonym, myśl
w nie się patrzyć że ty, tom
Ostrowskiego i nie chcesz słuchać
tychczasowy, Romek, a nie
jako tyś mego obrazu zgrzy
zaczął się w życiu a Dyonizem
do przyjaźni mój ciągnie mię
Rozumiem, że to Pan Bóg nadzie
ja rychły Zeus Boski. — Gdy
by mi podobał jakiś pan
ny stałym się i do Olgi
chciała bez chuby pomóc
Serce mnie boli to. myśl bezradna.

Na domiar utrapień mo-
ralnych przybyła mi jeszcze
i materyalna. Ostat-
niego tygodnia musiałem na-
awet kilkakrotnie — ar-
gytać ani pióka mieczy, pra-
wie ani tuszu przy sobie
kamyku. Rad bliscy zamie-
chali mnie w korespondencji
a jeśli biorę pióro do ręki, to
w imieniu co prędzej — albo mi-
łego anioła — albo Ducha
Św. wzywać Boga na pomoc.

Od czasu do czasu skarżą
sobie, że o swoich zabiegach
literackich nic nie wiem. Otóż Bóg
nad tobą litościa. Pan Chodźko
ze mną jechał do Warszawy, to
jemu co ciebie było, zaopatrzy-
łem informacyą, o twoich
dzisiejszych nie przypuszczałem.
Jedno z nich brał w Paryżu. Domy-
ślam się, że się ostatecznie ze-
brałeś w moje zawołanie i że
wkrótce się na mnie Wilkonie
dzieło wielkiem ukazie na świat
całym. Katalonia ormatny.
Opiekę Boga oddaję Ci bliskiej Żonie

J. Kraszewski

Villepreux — d. 18 Kwietnia 1879

Synu Maryanie! Sam miałym sobie
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Wilno — w dzień Bożego Narodzenia
— 1879 roku —

Kochany Maryanie — spodziewałem się Ciebie bardzo na wigilię Świąt — ale przypuszczałem, że będziesz w Rawie. Oczywiście bardzo żałuję, że na Święta nie będziesz [illegible] ale Bóg [illegible] [illegible] [illegible]

Villefranca — 5 Czerwca 1882

Tyle Maryanie — i tym razem wy-
minąłem się jeszcze z groźnego niebezpieczeństwa.
Faktem znanem jest by tym przed chorobą —
to jest ani stron, ani chaty, jeno bezpie-
czny nie jak niebezpieczne te wy biciym miasta.
Zgryzłem się Tyrie zniecierpliwieniem
samem, że tyle Cioteczek, a wszystkie
w swej trosce — i w dobrem o mnie chcieniu
zgubiły — i w dniu o dwie trzecie mnie
przyszły, jeden tylko bezpośrednio do mnie
należący, przyjaciel Kazimierz Zaleski
przybył, jakoś 6ty przed wieczorem —
Wszystkie drogi, — chyba ostatnie
ale, bez odzienia, — jakie na sobie
miał, — bez rzeczy — wszystko zaginęło
Chwała Bogu, przeżyłem 38 lat, — 39 ty
idzie — 60 mam przeżywać — tyle
Magnasów nie przeżyło na mnie ciężkie chwile
Tamtem wieczorem wróciłem do Mary
ale z przerażenia się ciężko chorej
Pozostałem z Zofią całą noc na czuwaniu
na szczęście bez na gorączkowanie
to jest na odzienie letnie. Wielka rzecz
sam, że od roku żyję na wsi, ale
to jest na zwyczajnych zasiłkach
Smutno mi Tyrie bez pomocy
Zmarły dopiero tu nadarzają, niedaleko
na ich listy itp. — Pozdrów Alusię, aby
Sam o niej chorobie Karola jeno — który

jeśli. Se V. Kapitana gratis — a on ze swej strony dbał zawsze o twoje i Twoich zyski. Niebyło w tem ubliżenia tobie. Pamiętaj synu że obrazy rodzonych braci, zwłaszcza po mej śmierci, nie miały racji do pomówienia na szwagrów twoich. Dalej Bracia zgodnie się ciebie i zapewne. Pamiętaj o tem.

Wiza Karczewicz na głębokie [illegible] [illegible] [illegible]

Villefranca – d. 16 Lutego 1882 r.

BZ

Mój drogi Synu Maryanie!
W tych dniach przy [illegible] mojemu zdrowiu
gam bardzo obecnem ciału, postanowiłem o-
Słuchaj. Oświadczam Ci rozmaite stron bu-
te co mi nie [illegible] adresów, listów, telegra-
mów, za które gdzie [illegible] ale odpisuję na [illegible] Synu, po-
mimo tego, że [illegible] mam [illegible]
Kalendarzu mogę [illegible] na papierze.
W wasz dzień [illegible] od moich urodzin, rano [illegible] na drodze
do Kościoła [illegible] pastorowi [illegible] Kolegium
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

jak wyprasitesz się prędko w liście
u Kazi za niepranie, ale potem
milczenie pokutne i wynagrodzenie.
Och! cudny [illegible] Ojciec Ojciec Boski Panie
Maryanie i mój, upadam Ci przed
Tobą leżącą i Krzyżu Twojemu
[illegible]
Jezus Syn Boży na dobry środek
na drogę, na jasny Kawał pogrzebu
ciężkiego. Bóg nadzieja i ulga wszelka
Słowy mogę to wszystko wyrazić słowami
zdolam ale myślami i językiem [illegible]
Jezus jeno to, abyś obrzydzony już ostatnim
wyrzekł się pijaństwa i przestał nosić
jadu i [illegible] w sercu swoim na
Tchnął Sam Chrystus [illegible] abyś nie
trwał w nim [illegible] uratuje Pan
w życiu, to jest prawda Cowiek Pan
Bóg Kazimierz [illegible] Kazimierz
i modlitwa w tym kapitalnym [illegible]
Pan się już [illegible] do tej walki,
uderzał [illegible] Kazimierz [illegible]
trudy przyjaciół [illegible] moralnie [illegible]
zem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
służę chrześciańską [illegible] Jestes
ojcem [illegible] [illegible] Nowa pu-
stannictwo [illegible] [illegible] [illegible] do
pokutnego życia [illegible] [illegible] na
Maryankę, abyś go wychował na
chrześcijanina [illegible] użytecznego człon-
ka społeczności. Boże miły Ma-
ryanie [illegible] [illegible] [illegible]
pastwienia [illegible] [illegible] [illegible]
Kamienia. — Jemym razem
napiszę [illegible] Synu obszerniej [illegible]
pokuty [illegible] [illegible] [illegible]
zowała [illegible] [illegible] [illegible]

17 Lutego: Dzień chmurny, szary,
to [illegible] [illegible] [illegible]

W skróceniu jemu napomknę o tem
i omówię, aby odpisał. Wyślę list
na pocztę. Obiecuję się Karyanie
przyjaźń do Ostrzeszowa napewnie
Kwiatka i Jana Krasickiego
Szkoły i Ferdynanda radzi, ubolewa-
my bardzo Kasztelu podróży na
miejscu. Polityka nie będzie jest
abyśmy się rozmówili życzenia
Jana z Dąbrowy Ormianka
Ojca nad Siekierkami. Ostatnie
to wypróbowany przyjaciel
w Śmigu Stanisław Ojca
Karol Tomasz wyszedł
ważniał, abyśmy
praktykowany
on wyjdzie
ma brać. Bóg
z Szymą
Krystyna obaj
Za Marię
Szymona i gorąco
pamięć
miłości

Bogu cię Szymon polecam i Bogu
Jan niech będzie z tobą i
i twoim Kochanemu
miłujący

J. Bielski

Ostrzeszowie do siebie Kowalski
ale czekaj. Dla mnie przyjaciele
Kraków Kraków a ty Ostrzeszowie
nasz Sąd wielkiego czasu

Oczy nie będą
wzięciu w Stanisławie
z pomocą
nie mogłem
zdrowia

+)

Villefranca — d. 15-go Czerwca — 1882 r.

Synu Maryanie — smutna jest tarcza moja starości, a ciężkie nałożył nieszczęścia. Spełniłeś słowa rozkazu twego, nie solo- z obcą nią i niepokornością na wszystkiem sobie samemu najtrudniejszem.

Zrozumiej Synu zmienność losu, zgrozą przejmuje się na myśl, która ci już tam Sobie dała się we znaki jawa dziecka lat. Czynisz to dla większej na razie zarobku, pomijając bezwątpienia całą swoją przyszłość. Rozumiem, iż z praktycznego był twój plan stanowiący. Zamierzasz jak pracowicie rad robić i zarobić po wszystkich rzemieślniczych, aby użyć kilku lat podróżowania — z zamiem stałem niepostrzeżenie na Służbę Służ lata. A teraz Synu co? Zbrania ci starać się wstąpić na machinę, a konie kłaniem zmarnia- jesz, bo niezdatny zupełnie losu ani służ- ba trudnej ani przykry konie. Straszne jest osamotnienie twoje w Saintes, — ale straszniejsze było najgrzeczniejsze twoje nie- zrozumienie i pierwszy szał nawarił na opiekuna twego. Sobie ta mi- łości sztuk. Na Boga Maryanie, za- klinam, weź te uwagi moje na rozum- ny sposób, jeśli tylko jest jeszcze po temu czas. Czemu przed powzięciem niewątpliwie nie- go postanowienia nie zasięgnąłeś rady Boga i Sobrani. Wyraźnie Synu, że- go ci fatalna bezradność. Napisz do Gubernatorstwa aby odtąd tobie naprzód nie przesyłał w Administracyi Wyżny-

Inaczej zgubisz się samowolnie, – i co gorsza zgubisz dziecko i wszystkie jego szanse na przyszłość. Cóż jeszcze z braku zdolności i poradności po nieszczęściu.

Na zdrowie jestem znośnie, ale słyszę najzupełniej słysz. Zdolności pisarskie mogą być tylko takie, jakie mam. Nie mogę się wyrwać z papierów. Nałbarem przestanę już głównie na ciebie liczyć. – Nie ma wątpliwości, że przyszłe zwycięstwo uwolni Francyę, której dobrze znasz. Umarł Jakób Zeltzer, Zeltzer Kreuzer mój i kolega Szarlay z Hue mania. W Paryżu w ciągu miesiąca mam Jan Kasprzyckiego i bez etykiety.

Braciom nic nie napisałem osobnego. Zdrowy bądź ręki mojej. Szkoda, że nie żyje, a ja biedny w admiralicyi. Oby to zajęcie literackie potrwało na długi czas. Zawdzięczam je przypadkowi. Kossowskiemu – Niutkę! Prawa dyonizyjskie znowu się przewlekły – chociaż nie znalazłem obrońcy mego adwokata obrońcy. Czuwa Marzanie tak, racker pracuje, bracia miasto, różne familijne adwokaci. Ja pisuję tylko z muzy. Jakkolwiek moje finansowe nie zgadzają się – a miałem znaczne wydatki z powodu mego ubóstwienia. Ale wiem, że Bóg nie opuszcza tych, którym niemi

Bądź zdrów, pokornie całuję Cię mój

J. B. Zeltz

Wytrwaj Maryanie mój na
swojem stanowisku choć życie
twarde – ale przyszłość lepsza
Jeśli mi pozwolą finanse, to być
może przyjadę na Synod choć po 25-
miesięcznej Spokojnam się o
wiosnę Elizkę a może i
Stasia, który jest w rozpaczy po
śmierci swego brata Chrustówny
Pozdrawiam Was i Zdrowych majątku
Przy sposobności Synowi przyślij
swoje listy – ale krótkie
pomieszczę.

Józef

+)

158

Villeneuve s. 16 Sierpnia 1882

Synowcy! Gdyby tylko Marysia!
Mało co już widzę — ale to papier
zarzija mi oczy. Ciągła myśl
tam w pogodzie i nowe kłopoty
z niedbalstwem bardzo mi moją
zgrzybiałość.
Pewnie macie jednak o Twojem
wyjeździe 15 Sierpnia. Przeszłość
niem pewnie na wyjazd
przez Dyzia 100 franków, niestety!
zapożyczonych — bez nadziei zwrotu
w spłaty. — Wczoraj na Nicy ku
Kurmenie — Swiętej pamięci Tymu
Razem na lunch cintanny, Tymu
Darmo ob. Teraz e nadzie się skoro
nad groch niesłuchacz — i broni po
wczorajszym na gorszy czas nic obi
Wybacz sam niekaprizny obiad
wczorajszy — przez nie cierpliwość
Za nieszczęście na rzekę Zabobrze
Daj się nikt Boże z tobą! Smutne
mi "Zachmiera pierwszego wia
tem losie ogólnym. Oby Bóg zmiło
wać się raczył nad nieszczęśliwem
wnuczętami Twojemi i Siła mego
ulgę! Trzeba i tobie — a przynajmniej
Zdrowia i sił fizycznych! Kochaj
się o tatkę — trzeba się z nim
Pozdrawiam Cię Tymu w Bogu
mam i błogosławię po ojcowsku

J. Kalinka

Dyonizy przekazywał mi wczoraj
Twój list do Ciebie — Wszystkim
przyjaciół wrażam Langowa
Elizy by w Italii — a ob. Paryża
Przyjaciołom Za zdrowie
Zdrowia i Siła do Stanisława
Stasy, Bolka na wszystkich

+ J. Villaprima d. 6 Lutego 1883.

Kochany Maryanie. Przez=
mistrzu dziś wilka gadzin=
na twoją intencyą pod wez=
waniem świątobliwych mie=
szkańców Dyonizy i Józefa. Już
zapewne oczekujesz Siostrę
Stanisławę. Niechaj ta Du=
cha Św. wzięty za siebie na
towarzyszkę twego życia!
Obyś nam dziś odradził Syna
po przyjęciu Sakramentu
Małżeństwa. Uczyniłem wszy=
cy aby mam pobyt u nas
obojgu nam był przyjemnym
umiarkowanie Józefa to przyjadę do
Paryża wyjątek pierwszym
pociągiem. Czekaj że mnie
przed Kościołem Matki Dama
des Victoires. Przystąpię do Ko=
munii na waszą intencyą
Czytałem i wy obaj niemogli
w tym stanie dysponować
się. ale to zostawmy na
przyszłość.

Bogu was dzieci polecam

J. B. Lalemant

Chwały Boże Maryanie mój
niechaj się wcale przelęgnam
Światowym. Uciekaiących prac
conajwiększe z ludu cenię spo=
krzanie najserdeczniej. Chrys=
tus Pan błogosławieństwo.

Bądź
niewiasty prawdziwie
mężem i uczniem
chcącym pomnożyć dopomóż
ustawicznie w pracy

Καταγραφή

Villeneuve s. 14 Sept 1883

Kochany Synu Maryanie!

Jutro najuroczyściej za Ciebie Boga
rosnący Maryję będę prosiła. Ty
Pamiętam o imieninach napisz
wszystkich trojga. Na obiad gęsi
Kamień pomarła za gorąco na wa-
kacje intensywne.

Obyś Ty Panu Bogu już oddał
tak Maryanie w trudnościach
i niedostatku w rzadkiej tej pale-
Trzymaj się, kochany Kamilku, chleb
jakoś się, bo zagłodzą, ochrzcimy
Pomnij i nie skąpiej ofiarować Ja
na ziemi na gruzach przyzwyczaiła
sam miesiąc, kartami z wami ulżyć
śli, że będę zdrowa w tym i w innym
świecie w łaskach Pana Boga stwarzyć
Na zdrowie jestem bardzo
nie czysam. Nerwy coraz bardziej
niesamowite. Dzisiaj gości przed
ni. Wczoraj. Dziś jest nie Sprzątnie
Jutro wyjeżdżam. Kapelmani do Stadt
Cana bub so Wiencki. Wrócę do Paryża
pod koniec miesiąca.

Chwilę jestem bardzo ubogacona
bo nadeszła potrzebna suli, - zdoby-
wanie wiadomości na gorąco nie zra-
nie. Bogdan pisze mi do Francuzów
Dzięki nie mogę się przemarzy
Ela Mary - Margaret
Boga ciągle cieszy, błogosławię was
Dumas mieszkał Gabriel J. B. Zalewski
mandat pocztowy

Villegrux. d. 23. Kwietnia 1883 roku.

BZ

Synu mój Maryanie — Bóg
zapłać ci za wiadomość twoją. Ja
przeczytam ci twój list w Oktawie ale
roku zgoniesz mnie z tej Kalendarzu
nie tylko z tej strony rzeźbiej Kalendarzu
Pamiętaj się ale ci Bóg nie wtłacz
ciągnie cię na pokusy ale ciągnie cię
i nawet mi nie pokusi nie ciągnie cię
Ale pokusi się ale mój Ojciec
Ale na takie ciężkie pokusy nie znam
Lasu na przykład. Zwierzęta znam
Samą ziemię znam. Ale ciężkie pokusy
czasu chyba ja na pokusy ciężkie
rozumu mój Ojciec na rozum mój
te ciężkie pokusy mądrym żony i ciężkie
i ciężkie ciężkie mądrym żony i ciężkie
Boję się mi, ciężkie pokusy
o ciężkie ciężkie pokusy ciężkie
rzeczy, ciężkie pokusy ciężkie ciężkie
rad pokusy ciężkie Gabrysia.

Pokusy ciężkie pokusy ciężkie
Swoją Żonę Janem i Bożenę pokusy
Janem i Bożenę mądrym
mam twoją. Kochany Janu ciężkie
Janiszę na ciężkie pokusy ciężkie

Ja B. Zakrzewski

Z całym moim uwagą ciężkie
i siły mi ciężkie. Dziś Bóg dyabeł
Kamil, Bobik, Oktawa, ciężkie pokusy
Zdrowie, Bóg pokusami, pokusami
ciężkie pokusami.

Pozdrawiam Żonę i twój ciężkie
w Jezusie miłej pokusami. Dla
ciężkie pokusy

Kochany Mieczysiu,

Winszujemy Ci niedokończonej Nowej Miesiąca, życząc Ci z całego serca wszystkiego dobrego; bo tak dla Ciebie samego jak i Twoich. Jeżeli masz fotografję żydka to prześlij nam. Czytałem list Twój do Ojca i widzę z niego że kanclerz postarał się tu recepty na tę Twoją obżydliwość. Będziesz brał co godzinę po łyżce stołowej - a nuż będzie miał ulgę.

Całujemy Cię razem z moim tolerantem, który Ci dziękuje za pamięć.

Kochający Was Brat Stefan

Bolesław przyjeżdża do nas w przyszłości po Wielkiej nocy.

+ Villeneuve 5 4-ca Lutego 1884

Kochany i Siostry Maryanno

Dziękuję wam serdecznie
za życzenia imieninowe —
Nawzajem błogosławię z rozrzewnieniem Tobie i Twemu Synowi.
Malutko już wyrosłem w dzieci — czytam z trudnością mi bardzo. Uczniowie [illegible]
Bierzmy tu Synu. Nigdy nie widziałem na twojem sumieniu, abym się [illegible] — a tak [illegible]
szczerze z nim [illegible] — a Stanisław [illegible]
szczęśliwszym. Bóg Bogu [illegible]
Dyplom [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

+ Jezus

Kielpin d. 24 Maja 1884 r.

Synu Maryanie! — Marya nasza już jest zapewnie na rozmiłowaniu. Pewnie rada o niej słyszysz, ale z łaski Bożej wesoła i zdrowa. Spotkaj ją biedaku moj i twoj w spokojnej godzinie. Bóg z nami skierował. Na chorobę ukochanej naszej pociesznej i nasz chrust skierzyć do Jezusa uciułać na przyszłe życie dyamentowe. Boli mnie to zgorszenie ojcowskie, że niemogę pomóc nawet niczem.

Jak widzisz Maryanie jesteś jeszcze niewdzięczny i moralnie i materyalnie. Kwitnący się organizm. Struchlałem na sam dźwięk twoje śmiertelnej choroby. Pragnąłbym zobaczyć się z tobą i pocałować cię. Ale widzisz pobłogosławienie do Jezusa. Zamek to jest ciebie z Bogiem trzeba. Ale tam obaj mędrcami się do Chrystusa Pana i tatka da mi nas grobem. Polecam was nieustannie trojej Ucznicy Marii Panny i przyczyniam się do wszelkiego dobra.

J. B. Pelczar

Dieu vous bénisse Marie! Courage! Courage ma chère "BK"

Villeneuve – d. 10-ego Czerwca 1884 r.

Kochany Synu Maryanie!

Dziś na drodze do kościoła
spotkano mię słowy od Dyxia z u=
wiadomieniem, że się nam urodziła
córka. Otóż zaraz w rozrzewnieniu u=
serca i z głębi rozmodlonej duszy na
Mszy świętej i u Komunii podbijała
rodzicom naszym obojgu i obojgu wnuczkom.
a siostrom narzeczonemu Krzeckiemu.
Daj nam Boże łaskę, abyśmy ich
i do nich miała piecze z nieba.

Dostałem list Synu od Dyxia pisa=
ny francuzki, jakieś to wielkie wypisy=
wanie albo coś takiego. Przeznacza
na pożywienie i na niemowlę. Nie=
chciał im tych pieniędzy. Dyxia pozdra=
wia nie chrzestnego ojca – tamtego.
Bogu polecam Matkę Naj: świętszej
a was wszystkich w opiekę Jej.

J. B. Kalan

Od Aleksandrowicza pozdrawiam.

BZ

+) Villeneuve-St-Georges 29 Avril 1889 v

+)

Villpreca d. 15. Marca 1804.

Do Łaskawej Pani Zofijo!

Wczorajszy mieszek
z pocztą upadł

X